

Dziewica Maryja

w pismach

Luizy Piccarrety



Wybór tekstów zaczerpniętych z tomów dziennika Luizy
(z których pierwsze 19 otrzymało *nulla osta*
św. Hannibala Marii Di Francia, oficjalnego rewizora jej pism,
oraz *imprimatur* arcybiskupa, JE Giuseppe Marii Leo)

Pod redakcją ojca Pabla Martína



Należy pamiętać, że wszystko, co Jezus ukazuje Luizie
o swojej Niebieskiej Mamie

(i co można podsumować w niepowtarzalnym *posłannictwie* Maryi jako Matki Bożej,
w Jej *zadaniu* – które wywodzi się z Jej posłannictwa – jako Współodkupicielki i
naszej Matki i w *koniecznych warunkach*, aby Maryja mogła dobrze wypełnić swoje
posłannictwo i zadanie), służy temu, aby Luiza mogła lepiej zrozumieć
swoje własne zadanie jako „ofiara”, a następnie swoje własne posłannictwo – także
niepowtarzalne – zapoczątkowania na ziemi Królestwa Woli Bożej.

Tak więc wszystko, co Jezus ukazuje Luizie o swojej Matce,
ma związek z tym, co Luiza otrzymuje i z tym, czego ma dokonać.

Zanim się zagłębimy w jej pisma, przyjrzyjmy się temu niewinnemu dialogowi miłości
między Jezusem, Niebieską Mamą i Luizą, aby dobrze zrozumieć
sens wiary Luizy:

***Czuję, że kocham tylko Jezusa,
tak iż bez Ciebie potrafię żyć, ale bez Niego nie potrafię.
I Tobie nie jest przykro, ponieważ wiesz,
że spośród wszystkich najbardziej mam kochać Jezusa,
oraz tego pragniesz, nieprawdaż?***

(Tom 10, 19.10.1911)

Przebywając w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się wraz z Jezusem poza sobą.
Przemierzałam długą drogę i na tej drodze raz szłam z Jezusem, a raz znajdowałam
się z Królową Matką. **Gdy Jezus zniknął, znajdowałam się z Mamą, a gdy Mama
zniknęła, znajdowałam się z Jezusem.** Podczas tej drogi powiedzieli mi wiele rzeczy.
Jezus i Mama byli bardzo ujmujący, pełni czułości, która zachwycała. Zapomniałam o
wszystkim, o swojej goryczy, a nawet o ich nieobecności. Myślałam, że nie stracę ich
już nigdy więcej. Och, jak łatwo się zapomina o cierpieniu w obliczu dobroci! Na końcu
drogi Niebieska Mama wzięła mnie na ręce – a byłam bardzo malutka – i powiedziała
mi: ***Córko moja, chcę cię pokrzepić we wszystkim.***

(Tom 12, 25.12.1920)

MATKA BOŻA W PISMACH LUIZY PICCARRETY

1. Królestwo pokoju znajduje się w Sercu Maryi

Moje Królestwo znajdowało się w Sercu mojej Matki, a to dlatego że Jej Serce nigdy nie było zaniepokojone nawet w najmniejszym stopniu, tak że w ogromnym morzu Męki znosiła ogromne cierpienia. Jej Serce zostało na wylot przebite mieczem bóleści, ale nie przyjęła nawet najmniejszego niepokoju. A ponieważ moje Królestwo jest królestwem pokoju, więc mogłem rozszerzyć w Niej swoje Królestwo i bez żadnych przeszkód swobodnie królować. (Tom 2, 04.07.1899)

2. Święto Wniebowzięcia w Niebie (I) i „Zdrowaś, Maryjo”

...poczułam, że wychodzę ze swojego ciała na sklepienie niebios wraz z moim kochanym Jezusem. Wydawało się, że wszystko świętowało – Niebo, ziemia i czyściec. Wszyscy byli zalani nową rozkoszą i radością. Wiele dusz wychodziło z czyśćca i jak błyskawica docierało do Nieba, aby uczestniczyć w święcie naszej Królowej Matki. Ja też się posuwałam (zwłaszcza że miałam pozwolenie spowiednika) pośród tego ogromnego tłumu ludzi, czyli aniołów, świętych i dusz z czyśćca, którzy zajmowali to nowe Niebo, tak ogromne, że to nasze, które widzimy, w porównaniu z tym wydawało mi się małym otworem... Ale gdy spoglądałam, nie widziałam niczego poza jasnym Słońcem rzucającym promienie, które mnie przenikały na wskroś, i stałam się jakby kryształem, tak iż można było dobrze dostrzec małe skazy oraz nieskończoną odległość, jaka istnieje pomiędzy Stwórcą a stworzeniem, zwłaszcza że każdy z tych promieni posiadał swoje piętno: jeden oznaczał świętość Boga, drugi czystość, inny moc, jeszcze inny mądrość i wszystkie pozostałe cnoty i atrybuty Boga. Dusza, widząc więc swoją nicość, swoje ubóstwo i nędzę, czuła się unicestwiona i zamiast na Nie spoglądać, upadała na twarz [w głębokiej adoracji] przed tym Odwiecznym Słońcem, przed którym nikt nie mógłby stanąć. A co więcej, żeby zobaczyć święto naszej Królowej Matki, trzeba było spoglądać z wnętrza Słońca, tak bardzo wydawała się zanurzona w Bogu Przenajświętsza Dziewica, gdyż patrząc z innych miejsc, niczego nie można było dostrzec.

[...] *Mój jedyny i niepowtarzalny Skarbie, nie pokazałeś mi święta naszej Królowej Matki ani nie pozwoliłeś mi usłyszeć pierwszych pieśni, które zaśpiewali aniołowie i święci przy Jej wstąpieniu do Nieba.*

A Jezus: ***Pierwszą pieśnią, którą wykonali dla mojej Mamy, było „Zdrowaś, Maryjo”, ponieważ „Zdrowaś, Maryjo” zawiera najpiękniejsze pochwały, oddaje największą cześć i odnawia radość, którą odczuwała, kiedy się stała Matką Boga. Odmówmy ją więc wspólnie, aby oddać Jej cześć. A kiedy wstąpisz do Nieba, sprawię, że ją znajdziesz, jak gdybyś ją odmówiła z aniołami po raz pierwszy w Niebie.***

I tak wspólnie z Jezusem odmówiliśmy pierwszą część „Zdrowaś, Maryjo”. Och, jak miłe i wzruszające było powitanie naszej Najświętszej Mamy wraz z Jej umiłowanym Synem! Każde wypowiedane przez Niego słowo przynosiło ogromne światło, w którym pojmowało się wiele rzeczy na temat Najświętszej Dziewicy. Ale któż może wyrazić to

wszystko, i to w dodatku przy mojej nieudolności? Dlatego to przemilczę. (Tom 2, 15.08.1899)

3. To, czym Jezus jest ze swej natury, Maryja jest dzięki łasce

[...] Potem spojrzałam na Jego piękne oblicze i poczułam w swoim wnętrzu nieopisaną radość. Zwracając się do Niego, powiedziałam: *Moja najśłodsza Miłości, skoro ja czerpię tak wielką rozkosz, przyglądając się Tobie, to jakaż mogła być rozkosz naszej Królowej Matki, kiedy zamknęłaś się w Jej najczystszych wnętrznościach? Jakiej radości Jej nie dałeś i jak wiele łask Jej nie udzieliłeś?*

A On: ***Córko moja, tak wiele było radości i łask, które w Nią wlałem, iż wystarczy powiedzieć, że to, czym Ja jestem z natury, nasza Matka stała się dzięki łasce, tym bardziej że była bez grzechu i dlatego moja łaska mogła w Niej swobodnie panować. Wszystko z mojej Natury Jej przekazałem.***

W tej chwili wydawało mi się, że widzę naszą Królową Matkę, jakby była drugim Bogiem z tą jedyną różnicą – to, co w Bogu jest Jego własną naturą, w Najświętszej Maryi nabytą łaską. Któż mógłby opisać, jak bardzo byłam zaskoczona? Jakże mój umysł się zatracił, widząc tak niezwykły cud łaski! Zwracając się zatem do Niego, powiedziałam: *Moja droga Dobroci, nasza Matka otrzymała tyle dobra, ponieważ ukazywałeś się Jej intuicyjnie. Chciałabym wiedzieć, jak się mnie ukazujesz, abstrakcyjnym czy intuicyjnym widzeniem. Być może abstrakcyjnym?*

A On: ***Chcę ci dać do zrozumienia, jaka jest różnica między jednym a drugim. W abstrakcyjnym widzeniu dusza przygląda się Bogu, w intuicyjnym wnika do Jego wnętrza i otrzymuje łaski, to znaczy udział w Boskiej Naturze. A ileż to razy ty uczestniczyłaś w mojej Naturze!... (Tom 2, 26.09.1899)***

4. Serce Maryi i Serce Jezusa

Dziś rano przystąpiłam do Komunii Świętej i znalazłam się razem z Jezusem. Była tam obecna Królowa Matka. Cóż za urok! Spojrzałam na Matkę i ujrzałam Jej Serce przemienione w Dzieciątka Jezus, spojrzałam na Syna i ujrzałam Matkę w Sercu Dzieciątka... (Tom 3, 06.01.1900)

5. Zmartwienie Maryi

Na razie, proszę Cię, nie zajmuj się Mną, ale zajmij się moją Mamą. Pociesz Ją, gdyż jest bardzo zatroskana z powodu jeszcze cięższych kar, jakie mam zamiar zesłać na ziemię. (Tom 4, 30.09.1900)

6. Narodziny Jezusa

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, poczułam, że jestem poza sobą. Po przejściu wokół znalazłam się wewnątrz groty, w której ujrzałam Królową Mamę w chwili wydania na świat Dzieciątka Jezus. Cóż za wspaniały cud! Wydawało mi się, że zarówno Matka, jak i Syn zostali przemienieni w najczystsze światło. W tym świetle można było bardzo wyraźnie dostrzec ludzką naturę Jezusa, zawierającą w sobie Boskość. Ludzka natura Jezusa służyła Mu za zasłonę, aby przykryć Boskość, tak iż po zerwaniu zasłony ludzkiej natury był Bogiem, a przykryty ową zasłoną był człowiekiem. A oto cud cudów: Bóg i człowiek, człowiek i Bóg, który nie opuszczając Ojca i Ducha Świętego, przybywa, aby żyć z nami, i przyjmuje ludzkie ciało, ponieważ prawdziwa miłość nigdy się nie rozdziela.

Wydawało mi się, że w tej szczęśliwej chwili Matka i Syn zostali jakby uduchowieni. Bez najmniejszego trudu Jezus wyszedł z łona Matki i oboje przepełnieni byli nadmiarem miłości. Innymi słowy, te Przenajświętsze Ciała zostały przemienione w Światło, tak że bez najmniejszej przeszkody Światło Jezus wyszło z wnętrza światła Matki. Zarówno Jezus, jak i Matka byli zdrowi i nienaruszeni, a następnie powrócili do swojego naturalnego stanu. Ale ktoś może opisać piękno Dzieciątka, które w tym momencie ze swych narodzin przelewało również na zewnątrz promienie swej Boskości? Któż może wypowiedzieć piękno Matki, która była cała pochłonięta w tych boskich promieniach?

A Święty Józef? Wydawało mi się, że nie był obecny w chwili narodzin, ale znajdował się w drugim końcu groty, cały pogrążony w tej głębokiej Tajemnicy. I jeśli nie widział oczami ciała, to bardzo dobrze widział oczami duszy, ponieważ pogrążony był we wzniosłej ekstazie. (Tom 4, 25.12.1900)

7. Cud życia przy Bożym Dzieciątku

Kontynuując widzenie Świętego Dzieciątka, ujrzałam z jednej strony Królową Matkę, a z drugiej Świętego Józefa, którzy pogrążeni byli w głębokiej adoracji Bożego Dzieciątka. A ponieważ byli cali skupieni na Nim, wydawało mi się, że ciągła obecność Dzieciątka utrzymywała ich w nieprzerwanej ekstazie, a jeśli coś czynili, był to cud, jaki Pan w nich dokonywał. W przeciwnym razie pozostaliby bez ruchu, nie będąc w stanie zewnętrźnie wykonywać swoich obowiązków. (Tom 4, 26.12.1900)

8. Przyczyna cierpienia Maryi

Gdy trwałam w stanie bycia pozbawioną Jezusa, zdaje się, że dziś rano zobaczyłam Go przez chwilę razem z Królową Matką. A ponieważ uwielbiony Jezus miał koronę cierniową, zdjęłam Mu ją i Mu współczułam. Gdy to czyniłam, On powiedział do mnie: **Współczuj mojej Matce zarazem. A ponieważ przyczyną Jej bóleści jest moje cierpienie, współczując Jej, współczujesz także i Mnie.** (Tom 4, 05.04.1901)

9. Tajemnica Maryi

Córko moja, przyjdź do Mnie, a znajdziesz drogę i Jezusa. Co więcej, chcę ci wyjawić tajemnicę, jak można stale przebywać z Jezusem i żyć ciągle, nawet na ziemi, w radości i szczęściu. Skup się w swoim wnętrzu, tak jakbyście byli na świecie tylko ty i Jezus, i nikt inny, komu masz się podobać, dogadzać i kogo masz miłować. Tylko od Niego samego masz się spodziewać odwzajemnienia miłości i bycia usatysfakcjonowaną we wszystkim. Jeśli przyjmiesz taką postawę – ty i Jezus, nie będzie już wywierać na ciebie żadnego wrażenia to, czy jesteś otoczona pogardami czy pochwałami, obcymi czy krewnymi, przyjaciółmi czy wrogami. Tylko Jezus będzie całym twoim szczęściem i tylko Jezus wystarczy ci za wszystkich. Córko moja, dopóki wszystko, co istnieje na tym świecie, nie zniknie całkowicie z duszy, nie będzie mogła ona znaleźć prawdziwego i wiecznego szczęścia. (Tom 4, 21.08.1901)

10. Trójca Przenajświętsza i Maryja

...ujrzałam przed sobą niekończące się światło i zrozumiałam, że w owym Świetle przebywa Trójca Przenajświętsza. Jednocześnie widziałam przed tym Światłem Królową Matkę, która była całkowicie pochłonięta przez Trójcę Przenajświętszą i wchłaniała w siebie wszystkie Trzy Osoby Boskie w taki sposób, że była wzbogacona

trzema przymiotami Trójcy Świętej – mocą, mądrością i miłością. I tak jak Bóg kocha ludzkość jako część samego siebie i jako część, która z Niego wyszła, i gorąco pragnie, aby ta część Jego samego do Niego powróciła, tak też Królowa Matka, uczestnicząc w tym, kocha ludzkość płomienną miłością. (Tom 4, 26.01.1902)

11. Boleści Maryi stały się morzami łask i chwały dla wszystkich

Gdy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, nadeszła Królowa Matka i powiedziała do mnie: ***Córko moja, moje boleści, jak mówią prorocy, były morzami boleści, a w Niebie przemieniły się w morza chwały. Każda moja boleść zyskała wiele skarbów łask. I tak jak na ziemi nazywają Mnie Gwiazdą Morza, która bezpiecznie kieruje do portu, tak też w Niebie nazywają Mnie Gwiazdą Światła dla wszystkich błogosławionych, którzy się radują owym światłem, wytworzonym przez moje boleści.*** (Tom 4, 24.02.1902)

12. „Pan z Tobą”

Moja ukochana, słowa, które są najprzyjemniejsze dla mojej Matki i które najbardziej Ją pocieszają, to ***Dominus tecum*** [Pan z Tobą], ponieważ jak tylko zostały wypowiedziane przez anioła, poczuła w sobie, jak przekazana została Jej cała Boska Istota. Poczuła się więc zatopiona Mocą Bożą, tak iż Jej moc w obliczu Mocy Bożej rozproszyła się i moja Matka pozostała z Mocą Bożą w swoich dłoniach. (Tom 4, 10.01.1903)

13. Adoracja Maryi przy Jej spotkaniu z Jezusem na drodze boleści

Trwając nadal w swoim zwyczajowym stanie, ujrzałam przez krótką chwilę błogosławionego Jezusa z krzyżem na ramionach, gdy spotkał się ze swoją Przenajświętszą Matką. Powiedziałam do Niego: *Panie, co uczyniła Twoja Matka przy tym bolesnym spotkaniu?*

A On: ***Córko moja, dokonała jedynie aktu głębokiej i prostej adoracji. A ponieważ im prostszy jest akt, tym łatwiej jest się zjednoczyć z Bogiem – Duchem bardzo prostym, więc w tym akcie wtopiła się we Mnie i kontynuowała to, co Ja sam czyniłem w swoim wnętrzu. Było to dla Mnie nadzwyczaj przyjemne, bardziej niż gdyby uczyniła Mi jakąkolwiek inną większą rzecz, ponieważ prawdziwy duch adoracji polega na tym, że stworzenie zatracą siebie i odnajduje się w boskim środowisku oraz wielbi wszystko, co Bóg czyni, i z Nim się jednoczy. Czy sądzisz, że prawdziwa adoracja jest wtedy, gdy usta wielbią, a umysł się zajmuje innymi rzeczami? Albo gdy umysł wielbi, a wola jest daleko ode Mnie? Albo gdy jedna władza duszy Mnie wielbi, a pozostałe są całkowicie nieuporządkowane? Nie, Ja pragnę wszystkiego dla siebie. Pragnę w sobie wszystkiego, co dałem stworzeniu. I tym jest największy akt uwielbienia i adoracji, jakiego stworzenie może dla Mnie dokonać.*** (Tom 6, 17.12.1903)

14. Siedem boleści Maryi to siedem kanałów łask dla wszystkich

Dziś rano znalazłam się poza swoim ciałem i patrząc na sklepienie nieba, ujrzałam siedem błyszczących słońc. Ich kształt różnił się od słońca, które my widzimy. Rozpoczęły się w formie krzyża i zbiegały się w szpic, który znajdował się wewnątrz serca. W pierwszej chwili nie było dobrze ich widzieć, ponieważ światło tych słońc było tak wielkie, że nie pozwalało zobaczyć, kto przebywał wewnątrz. Ale im bliżej podchodziłam, tym lepiej mogłam dostrzec, że w środku znajdowała się Królowa

Matka... Wtedy zbliżyła się do mnie i pełna dobroci powiedziała: **Córko moja, odwagi na drodze cierpienia. Czy widzisz te siedem słońc, które wychodzą z mojego Serca? Są one moimi siedmioma boleściami, które przyniosły Mi tak wiele chwały i blasku. Te słońca, owoc moich boleści, nieustannie ranią strzałami tron Trójcy Przenajświętszej, która czując się ugodzona, nieustannie wysyła Mi siedem kanałów łask i czyni Mnie Władczynią. A Ja rozporządzam nimi, aby przynieść chwałę całemu Niebu, ulgę duszom w czyśćcu oraz dobrodziejstwa wszystkim pielgrzymom [w drodze do Ojczyzny Niebieskiej].** (Tom 6, 21.12.1903)

15. Jezus podczas Męki pozwolił uczestniczyć swojej Matce we wszystkim

[...] Podczas Męki miałem moją kochaną Matkę i gdy pozwalałem Jej dzielić wszystkie moje boleści i wszystkie moje dobra, Ona, jako stworzenie, była bardzo uważna i gromadziła w sobie wszystko, co stworzenia później miały Mi uczynić. Tak więc znajdowałem w Niej całe moje wynagrodzenie i całą wdzięczność, dziękczynienie, uwielbienie, zadośćuczynienie i wierność, które miałem znaleźć we wszystkich innych stworzeniach... (Tom 6, 04.09.1905)

16. Jak współuczestniczyć w dobrach i zasługach siedmiu boleści Maryi

Wszyscy mogą uczestniczyć w zasługach i dobrach, które przyniosły mojej Matce Jej boleści. Kto z wyprzedzeniem oddaje się w ręce Opatrzności, gotowy przejść wszelkiego rodzaju cierpienia, utrapienia, choroby, oszczerstwa i wszystko, co Pan dla niego zrzędzi, dzieli pierwszą boleść proroctwa Symeona. Kto obecnie znosi cierpienie i jest poddany oraz trzyma się Mnie mocniej i Mnie nie obraża, to tak jakby Mnie ratował z rąk Heroda, chroni Mnie bezpiecznie i zdrowo w Egipcie swojego serca, a zatem dzieli drugą boleść. Kto jest przygnębiony na duchu, nieczuły i pozbawiony mojej obecności, a jest niezłomny i wierny swoim zwyczajowym zadaniom, a nawet korzysta z okazji, aby Mnie niestrudzenie kochać i poszukiwać Mnie jeszcze bardziej, dzieli dobra i zasługi, które zdobyła moja Matka podczas mojego zagubienia. Kto w każdej okoliczności, w jakiej się znajduje, zwłaszcza, gdy widzi Mnie ciężko obrażanego, wzgardzonego i znieważanego, stara się Mi zadośćuczynić, współczuć i modlić się za tych, którzy Mnie obrażają, dzieli czwartą boleść. To tak jak gdybym znalazł w tej duszy swoją własną Matkę, która gdyby mogła, uwolniłaby Mnie od moich wrogów. Kto z miłości do mojego ukrzyżowania przybija do krzyża swoje zmysły i stara się skopiować dla siebie cnoty mojego ukrzyżowania, dzieli piątą boleść. Kto w imieniu całej ludzkości nieustannie Mnie wielbi, całuje moje rany, wynagradza i składa dziękczynienie, i tym podobne, to jakby Mnie trzymał w swoich ramionach, tak jak trzymała Mnie moja Matka, kiedy zostałem zdjęty z krzyża – dzieli szóstą boleść. Kto jest w stanie mojej łaski i odpowiada na nią pozytywnie, i nie daje schronienia w swoim sercu niczemu innemu jak tylko Mnie, to tak jakby Mnie pochował w środku serca – dzieli siódmą boleść. (Tom 6, 17.09.1905)

17. Jedyna intencja Maryi w dniu Męki Pańskiej

Córko moja, moja Matka wyszła w dzień mojej Męki jedynie po to, aby spotkać i pocieszyć swojego Syna. Tak samo czyni naprawdę kochająca dusza. We wszystkich czynnościach jedyną jej intencją jest spotkać się z Ukochanym i uwolnić Go od ciężaru krzyża. [...] (Tom 8, 12.1907)

18. Całe życie i świętość Maryi wyszły ze słowa „Fiat”¹

Gdy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza sobą, w ogrodzie, w którym ujrzałam Królową Matkę siedzącą na bardzo wysokim tronie. Płonęłam z pragnienia, by pójść i ucałować Jej rękę, ale gdy próbowałam do Niej podejść, Ona wyszła mi naprzeciw i pocałowała mnie w twarz. Kiedy na Nią spojrzałam, ujrzałam w Jej wnętrzu jakby kulę światła. W środku tego światła znajdowało się słowo **FIAT**, z którego wychodziło wiele różnych niekończących się mórz cnót, łask, bogactwa, chwały, radości, piękna i wszystkiego, co łącznie zawiera w sobie nasza Królowa Matka. Wszystko było więc zakorzenione w owym **FIAT** i z Niego brały początek wszelkie Jej dobra. O **FIAT** wszechmocny, owocny, święty, któż mógłby Cię zrozumieć? Czuję się jakby niema. Jest tak wielki, że nie potrafię nic powiedzieć, więc stawiam kropkę.

Popatrzyłam na Nią ze zdumieniem, a Ona powiedziała mi: ***Córko moja, cała moja Świętość wyszła z wnętrza słowa FIAT. Każdy mój oddech, krok, działanie, wszystko było we wnętrzu Woli Bożej. Wola Boga była moim życiem, moim pokarmem i moim wszystkim. I to stwarzało we Mnie tak wielką świętość, bogactwa, chwałę i zaszczyty, że były nie ludzkie, ale boskie. A więc im bardziej dusza jest zjednoczona i utożsamiona z Wolą Boga, tym bardziej może być nazwana świętą i tym bardziej jest umiłowana przez Boga. I im bardziej umiłowana, tym najbardziej uprzywilejowana, ponieważ jej życie nie jest niczym innym jak tylko odtworzeniem Woli Boga. Czyż Bóg mógłby jej nie kochać, jeśli jest z Nim zespolona w jedno? Nie należy więc patrzeć na to, czy dużo, czy mało się czyni, ale raczej na to, czy jest to pożądane przez Boga, ponieważ Pan bardziej patrzy na małe czynności, jeśli są zgodne z Jego Wolą, niż na wielkie bez Jego Woli. (Tom 8, 05.04.1908)***

19. Niekończące się „kocham Cię” między Jezusem i Maryją

Rozmyślałam nad tym, jak Królowa Matka karmiła mlekiem dzieciątko Jezus. Powiedziałam do siebie: Co zachodziło pomiędzy Przenajświętszą Mamą a malutkim Jezusem w owym akcie? W tym momencie poczułam, jak się porusza w moim wnętrzu, i usłyszałam, jak mówi: ***Córko moja, kiedy ssalem mleko z piersi mojej ukochanej Matki, wraz z mlekiem ssalem miłość Jej serca, i było więcej miłości, którą ssalem, niż mleka. I w tym ssaniu słyszałem, jakby do Mnie mówiła: „kocham Cię, kocham Cię, o Synu”, a Ja powtarzałem do Niej: „kocham Cię, kocham Cię, o Mamo”. I nie byłem w tym sam. Ojciec i Duch Święty, i całe Stworzenie, aniołowie, święci, gwiazdy, słońce, krople wody, rośliny, kwiaty, ziarenka piasku, wszystkie żywioły rozchodziły się w moim „kocham Cię” i powtarzały: „kochamy Cię, kochamy Cię, o Matko naszego Boga, w miłości naszego Stwórcy”. Moja Matka widziała to wszystko i była tym zalana. Nie znalazła nawet małej przestrzeni, w której by nie usłyszała, że Ją kocham. Jej miłość pozostawała w tyle i prawie samotna i powtarzała: „kocham Cię, kocham Cię”, ale nigdy nie mogła Mi dorównać, ponieważ miłość stworzenia ma swoje granice i swój czas. Moja Miłość jest niestworzona, nieskończona i wieczna. I tak dzieje się z każdą duszą, kiedy mówi do Mnie „kocham Cię”. Ja również jej powtarzam „kocham cię”, a wraz ze Mną jest całe Stworzenie, które ją kocha w mojej Miłości. Och, gdyby tylko stworzenia zrozumiały, jak wielkie jest dobro i zaszczyt, które***

¹ FIAT po łacinie oznacza „niech się stanie”. W pismach Luizy czasami wyraża akt poddania się ze strony duszy, ale zwykle wskazuje na Wolę Bożą.

otrzymują, kiedy Mi mówią zaledwie jedno „kocham Cię”! To jedynie by wystarczyło, żeby Bóg tuż przy nich odpowiedział im z uwielbieniem: Ja też cię kocham. (Tom 8, 27.12.1908)

20. Miłość pochłaniała Maryję, przynosiła Jej śmierć Jezusa i wskrzeszała Ją do nowego życia

Myślałam o Mamie Niebieskiej, o tym, kiedy trzymała mojego umiłowanego Jezusa martwego w swoich ramionach, o tym, co robiła i jak z Nim postępowała. I światło, któremu towarzyszył głos w moim wnętrzu, powiedziało: **Córko moja, miłość silnie działała w mojej Matce. Miłość całkowicie Ją wyniszczała we Mnie, w moich ranach, w mojej krwi, w mojej własnej śmierci i sprawiała, że umierała w mojej Miłości. A moja Miłość, pochłaniając Jej miłość i całą moją Matkę, wskrzeszała Ją do nowej miłości, to znaczy całkowicie do mojej Miłości. Tak więc Jej miłość sprawiała, że Ona umierała, a moja Miłość wskrzeszała Ją do życia całkowicie we Mnie, do większej i w pełni boskiej świętości. Dusza zatem nie może być święta, jeśli we Mnie nie umrze. Nie może mieć prawdziwego życia, jeśli nie jest całkowicie wyniszczona w mojej Miłości.** (Tom 10, 21.06.1911)

21. Męka Jezusa nieustannie wypełniała duszę Maryi

Córko moja, mojej kochanej Mamie nigdy nie umknęła myśl o mojej Męce, a dzięki jej powtarzaniu, wypełniła się Mną całutka. Tak samo dzieje się z duszą. Dzięki powtarzaniu tego, co przecierpiałem, wypełnia się Mną. (Tom 11, 24.03.1913)

22. Doskonała jedność między Jezusem a Maryją: Ona była Niebem dla Jezusa

Gdy się modliłam, rozmyślałam nad tym, kiedy Jezus żegnał się ze swoją Przenajświętszą Matką i szedł, aby cierpieć swoją Mękę, i powiedziałam sobie: Jak to możliwe, że Jezus zdołał się odłączyć od swojej drogiej Mamy, a Ona od Jezusa?

A błogosławiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, oczywiście, że nie mogło być rozłąki między Mną i moją ukochaną Mamą. Rozłąka była tylko pozorna. Ja i Ona byliśmy zespoleni, a zespolenie było tak wielkie, że Ja pozostałem z Nią, a Ona poszła ze Mną. Można więc powiedzieć, że była to pewnego rodzaju bilokacja. To samo dzieje się z duszami, gdy są naprawdę ze Mną zjednoczone. Gdy się modlą i pozwalają, aby modlitwa jak własne życie wniknęła w ich dusze, następuje pewien rodzaj zespolenia lub bilokacji – gdziekolwiek Ja się znajduję, zabieram je ze sobą i jednocześnie pozostaję wraz z nimi.**

Córko moja, nie możesz dobrze zrozumieć, czym była dla Mnie moja umiłowana Mama. Kiedy przyszedłem na ziemię, nie mogłem przebywać bez Nieba, a moim Niebem była moja Mama. Między Mną a moją Matką przechodziła taka elektryczność, że nie umknęła Jej żadna myśl, której by nie zaczerpnęła z mojego umysłu. To czerpanie ze Mnie słowa, woli, pragnienia, działania i kroku, jednym słowem wszystkiego, stwarzało w tym Niebie słońce, gwiazdy, księżyc i wszelką możliwą radość, jaką może Mi dać stworzenie i jaką ono samo może otrzymać. Och, jakże się radowałem w tym Niebie! Och, jak bardzo czułem się pokrzepiony i odnowiony we wszystkim! Nawet pocałunki, które Mi dawała moja Mama, zawierały w sobie pocałunek całej ludzkości i oddawały Mi pocałunek wszystkich stworzeń. Wszędzie czułem moją ukochaną Mamę. Czułem Ją w oddechu, a jeśli był ciężki, Ona Mi go podtrzymywała. Czułem Ją w Sercu i jeśli

było rozgoryczone, Ona Mi je osładzała. Czułem Ją w krokach, a jeśli były zmęczone, Ona dodawała Mi sił i przynosiła wytchnienie... Któż mógłby ci powiedzieć, jak bardzo odczuwałem Ją podczas mojej Męki? Przy każdym biczu, przy każdym cierniu, przy każdej ranie, przy każdej kropli mojej Krwi, wszędzie Ją odczuwałem. Pełniła dla Mnie urząd prawdziwej Matki...² Ach, gdyby dusze były Mi wierne, gdyby wszystko ze Mnie czerpały, jakże wiele niebios i wiele matek miałbym na ziemi! (Tom 11, 09.05.1913)

23. Maryja chciała uczynić wszystkie boleści Jezusa swoimi własnymi

[...] A kiedy myślę o tym, co wycierpiała moja droga Mama (która chciała podjąć wszystkie moje boleści, aby je znosić zamiast Mnie, a podobnie ty próbujesz Ją naśladować, błagając Mnie, byś mogła znosić boleści, które Mi zadają stworzenia), powtarzam: moja Mamusiu, moja Mamusiu...! (Tom 11, 25.10.1915)

24. Dlaczego płacze nasza Matka

*Moja Niebieska Mama ukazała się płaczącą. Zapytałam Ją więc: Moja Mamusiu, dlaczego płaczesz? Ona odpowiedziała mi: **Córko moja, jak mogę nie płakać, jeśli ogień sprawiedliwości Bożej chce pochłonąć wszystko? Ogień grzechu pochłania całe dobro dusz, a ogień sprawiedliwości chce zniszczyć wszystko, co należy do stworzeń. I kiedy widzę, jak ogień się rozprzestrzenia, płaczę. Dlatego módl się, módl.** (Tom 12, 18.09.1917)*

25. Ból naszej Matki z powodu tego, co cierpią Jej dzieci

*[...] Potem w nocy powrócili Jezus i Królowa Matka i wołali mnie po imieniu, jakby chcieli, żebym zwróciła na Nich uwagę. Jak pięknie było widzieć Matkę i Jezusa rozmawiających ze sobą. Moja Niebieska Mama mówiła: **Synu mój, co robisz? To, co chcesz uczynić, jest zbyt wielkie. Mam prawa matki i ubolewam nad tym, że dzieci muszą tak bardzo cierpieć. Czy chcesz otworzyć niebo, aby zesać kary i zniszczyć stworzenia oraz pokarm, który jest potrzebny, aby ich wyżywić? Czy chcesz je zalać zaraźliwą chorobą? Co oni robią? Mówisz, że kochasz tę moją córkę. Ileż będzie ona cierpiała, jeśli to zrobisz? Nie zrobisz tego, ażeby jej nie zasmucać.***

*I przyciągnęła Go do mnie, ale Jezus stanowczo odparł: **Nie mogę. Wiele nieszczęść dzięki niej wstrzymuję, ale nie wstrzymuję wszystkich. Moja Mamusiu, pozwólmy przejść burzy nieszczęść, ażeby się poddali.** (Tom 12, 28.05.1918)*

² *Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela (Mt 19, 6), a przede wszystkim Jezusa Chrystusa i Jego Matki. Z pewnością żadne stworzenie nie czerpie wszystkiego tak jak Maryja z Jezusa, swojego Zbawiciela. Nikt tak jak Ona nie dzielił i nie dzieli wszystkiego z Jezusem. Na tym polega współodkupienie Maryi (patrz tom XVII, 01.05.1925: Gdy Niebieska Mama Mnie poczęła, podjęła się zadania Współodkupicielki, dzieliła i objęła razem ze Mną całą boleść, wynagrodzenie, zadośćuczynienie i maczyną miłość do wszystkich. W Sercu więc mojej Matki było włókno macierzyńskiej miłości do każdego stworzenia. Dlatego kiedy byłem na krzyżu, zgodnie z prawdą i słusznie ogłosiłem Ją Matką wszystkich. Ona była zespolona ze Mną w miłości, w bólach, we wszystkim. Nigdy nie zostawiła Mnie samego...)*

26. W Sercu swojej Matki Jezus odczuwa wszystkie boleści swojego Serca

Córko moja, pośród wielu ran, które zawiera moje Serce, są trzy, przynoszące Mi śmiertelne cierpienie i tak gorzki ból, że przewyższają wszystkie inne rany razem wzięte – są to boleści moich kochających dusz. Kiedy widzę duszę, całą należącą do Mnie i cierpiącą z mojego powodu, umęczoną, gnębioną, gotową ponieść dla Mnie nawet najbardziej bolesną śmierć, odczuwam jej boleści, jak gdyby były moimi własnymi i być może nawet bardziej. Ach, miłość potrafi otworzyć jeszcze głębsze rozdarcia, tak bardzo że się nie odczuwa już innych boleści. Do tej pierwszej rany w pierwszej kolejności wchodzi moja droga Mama. Och, jakże Jej Serce, przeszyte z powodu moich boleści, przelewało się w moim Sercu i na żywo odczuwało wszystkie boleści mojego Serca! A Ja, widząc Ją umierającą z powodu mojej śmierci i widząc, że nie umierała, odczuwałem w moim Sercu udrękę i surowość Jej męczeństwa oraz ból mojej śmierci, ból, który znosiło Serce mojej kochanej Mamy. Moje Serce umierało jednocześnie. Wszystkie więc moje boleści wraz z boleściami mojej Mamy przewyższały wszystko. Słuszne więc było to, aby moja Niebieska Mama miała pierwsze miejsce w moim Sercu zarówno w bólu, jak i w miłości, ponieważ każdy zniesiony dla Mnie ból otwierał morza łask i miłości, które się przelewały w Jej przebitym Sercu. W tej ranie mieszczą się wszystkie dusze, które cierpią z mojego powodu i jedynie z miłości... (Tom 12, 27.01.1919)

27. Gorzka odkupieńcza Męka Jezusa rozpoczęła się w łonie Jego Matki, która brała w niej udział

Spójrz, moja córko, z jaką nadmierną miłością pokochałem stworzenie. Moja Boskość była zazdrosna, żeby powierzyć stworzeniu zadanie Odkupienia i pozwolić, aby stworzenie dokonało mojej Męki. Stworzenie było bezsilne i nie mogło pozwolić Mi umrzeć tyle razy, ile stworzeń ujrzało i miało ujrzeć światło dzienne i ile grzechów śmiertelnych miało na swoje nieszczęście popełnić. Boskość chciała życie za każde życie każdego stworzenia oraz życie za każdą śmierć, którą powoduje grzech śmiertelny. Któż mógłby być tak potężny wobec Mnie, żeby przynieść Mi tyle śmierci, jeśli nie moja Boskość? Któż miałby moc, miłość i wytrwałość, żeby patrzeć na Mnie, umierającego tak wiele razy, jeśli nie moja Boskość? Stworzenie zmęczyłoby się i nie wytrzymałoby. I nie myśl, że ta praca mojej Boskości rozpoczęła się późno. Rozpoczęła się tuż przy moim poczęciu, już w łonie mojej Mamy, która często wiedziała o moich cierpieniach, była umęczona i odczuwała śmierć razem ze Mną. Tak więc już od matczynego łona moja Boskość podjęła się zadania kochającego oprawcy. A ponieważ była kochająca, była bardziej wymagająca i nieustępliwa, tak iż ani jeden cierni i ani jeden gwoździec nie został oszczędzony mojemu cierpiącemu Człowieczeństwu. Ale nie były to ciernie, gwoździe czy bicze jak te, które znosiłem podczas Męki zadanej Mi przez stworzenia. Nie pomnażały się – ile gwoździ i cierni Mi wbijano, ile biczów zadawano, tyle pozostawało. Te zaś ze strony mojej Boskości pomnażały się przy każdej zniewadze. Tyle cierni, ile złych myśli, tyle gwoździ, ile niegodnych dzieł, tyle uderzeń, ile przyjemności, tyle boleści, ile różnych zniewag. Były to więc morza boleści, cierni, gwoździ i niezliczonych uderzeń. Wobec męki, którą przyniosła Mi Boskość, męka, którą przyniosły Mi stworzenia w ostatnim z moich dni, nie była niczym innym jak tylko cieniem, obrazem tego, co dała Mi cierpieć moja Boskość w ciągu całego mojego życia. A zatem bardzo

kocham dusze, są to życia, które Mnie wiele kosztują, są to boleści, niepojęte dla stworzonego umysłu. Wejdź więc do wnętrza mojej Boskości i zobacz, i własną ręką dotknij tego, co Ja wycierpiałem. (Tom 12, 04.02.1919)

28. Jezus i Maryja są zespoleni w jedno, tworzą jeden pierścień:

Maryja ma pierwszeństwo w Miłości

Mówiłam do mojego ukochanego Jezusa: Czy to możliwe, że ja jestem drugim ogniwem łączności z Twoim Człowieczeństwem? Są dusze tak Ci drogie, że ja nie zasługuję na to, by przebywać pod ich stopami. A następnie jest Twoja nieodłączna Mama, która zajmuje pierwsze miejsce we wszystkim i nad wszystkim. Wydaje mi się, moja słodka Miłości, że naprawdę chcesz zażartować sobie ze mnie. Jednak jestem zmuszona przez posłuszeństwo, z najbardziej okrutną męką mojej duszy, aby przelać to na papier. Jezu mój, zlituj się nad moim ciężkim męczeństwem! Kiedy to mówiłam, mój zawsze uwielbiony Jezus, dotykając mnie czule, powiedział do mnie:

Córko moja, dlaczego się niepokoisz? Czyż nie mam zwyczaju wyciągać kogoś z prochu i tworzyć z niego wspaniałe cuda – cuda łaski? Cały zaszczyt przypada Mnie, a im ten ktoś jest słabszy i prostszy, tym bardziej Ja jestem uwielbiony. Poza tym moja Mama nie jest drugorzędną częścią mojej Miłości i mojej Woli, ale tworzy ze Mną jedno ogniwo. Jest także oczywiste, że posiadam dusze bardzo Mi drogie, ale to nie wyklucza, że mogę powołać jedną zamiast drugiej do tak wysokiego urzędu i nie tylko do urzędu, lecz także do świętości, tak wysokiej, jaka jest stosowna do życia w mojej Woli... (Tom 12, 09.02.1919)

29. Maryja brała udział we wszystkich bólach i śmierciach Jezusa w swoim łonie

[...] Oto dlaczego potrzeba było woli i mocy boskiej, aby zadać Mi tak wiele śmierci i tak wiele boleści, oraz potrzeba było mocy i woli boskiej, aby zadać Mi cierpienie. A ponieważ w mojej Woli są obecne wszystkie dusze i wszystkie rzeczy (nie w sposób abstrakcyjny lub tylko intencją, jak ktoś mógłby sądzić), więc rzeczywiście trzymałem w sobie wszystkich, którzy utożsamieni ze Mną, kształtowali moje własne życie. Rzeczywiście umierałem za każdego i znosiłem boleści wszystkich. Prawdą jest, że włączał się w to cud mojej wszechmocy, cud mojej niezmierzonej Woli. Bez mojej Woli moje Człowieczeństwo nie mogłoby znaleźć wszystkich dusz ani objąć ich wszystkich, ani umrzeć tak wiele razy. Gdy więc moje małe Człowieczeństwo zostało poczęte, zaczęło znosić na przemian ból i śmierć, a wszystkie dusze pływały we Mnie jak w rozległym morzu. Były jak członki moich członków, krew mojej krwi i serce mojego Serca. Ileż to razy moja Mama, zajmując pierwsze miejsce w moim Człowieczeństwie, odczuwała moje boleści i moją śmierć i umierała wraz ze Mną! Jakże przyjemnie było znaleźć w miłości mojej Mamy echo mojej własnej miłości! Są to głębokie tajemnice, których ludzki rozum dobrze nie pojmuje i wydaje się zagubiony. (Tom 12, 18.03.1919)

30. Wszystkie doczesne cierpienia Jezusa i Maryi, Jego w Niej i Jej w Nim, były z miłości do nas

[...] Ach, córko moja, twój bolesny stan odczuwam w moim Sercu. Czuję powtarzający się przepływ bólu, jaki przechodził między Mną a moją Mamą. Ona została ukrzyżowana z powodu mojego cierpienia, a Ja zostałem ukrzyżowany z powodu Jej cierpienia. Ale co było przyczyną tego wszystkiego? Miłość do dusz.

Z miłości do nich moja droga Mama znosiła wszystkie moje cierpienia, a nawet moją śmierć. A ja z miłości do dusz znosiłem wszystkie Jej cierpienia, nawet to, że pozbawiłem Ją samego siebie. Och, ileż kosztowało moją i Jej matczyną miłość to, że moja nierozłączna Mama była Mnie pozbawiona! Ale miłość do dusz zatriumfowała nad wszystkim... (Tom 12, 15.04.1920)

31. Błogosławieństwo, jakiego udzielili sobie wzajemnie Jezus i Maryja, aby rozpocząć Mękę i zapoczątkować nowe Stworzenie

Rozmyślałam nad tym, kiedy mój słodki Jezus chciał pójść do swojej Mamy i poprosić Ją o błogosławieństwo, aby dać początek swojej bolesnej Męce. I błogosławiony Jezus powiedział do mnie:

Córko moja, jak wiele mówi ta tajemnica! Pragnąłem pójść do mojej kochanej Mamy, żeby poprosić Ją o błogosławieństwo. Chciałem dać Jej sposobność, by także i Ona poprosiła Mnie o moje błogosławieństwo. Zbyt wiele było boleści, jakie miała znieść i dlatego słuszne było, żeby moje błogosławieństwo Ją wzmocniło. Mam zwyczaj, że kiedy chcę dać, proszę. Moja Mama zrozumiała Mnie od razu, tak iż nie pobłogosławiła Mnie, dopóki nie poprosiła Mnie o moje błogosławieństwo. I jak tylko została przeze Mnie pobłogosławiona, pobłogosławiła także i Mnie.

Ale to nie wszystko. Aby stworzyć wszechświat, wypowiedziałem FIAT i tylko jednym FIAT uporządkowałem oraz upiększyłem niebo i ziemię. Kiedy stworzyłem człowieka, moje wszechmocne Tchnienie nappełniło go życiem. Rozpoczynając Mękę, chciałem moim wszechmocnym i twórczym słowem pobłogosławić moją Mamę, i nie tylko Ją błogosławiłem. W mojej Mamie widziałem wszystkie stworzenia. To Ona miała pierwszeństwo we wszystkim i w Niej błogosławiłem wszystkich i każdego. A co więcej, błogosławiłem każdą myśl, czyn, słowo itp. Błogosławiłem każdą rzecz, która miała służyć stworzeniu. Od kiedy wszechmocny FIAT stworzył słońce, słońce to krąży i nie tracąc swojego światła ani ciepła, służy wszystkim i każdej istocie. Podobnie jest z moim twórczym słowem, które błogosławiąc, pozostaje w nieustannym akcie błogosławienia. I nigdy nie przestanie błogosławić, tak jak słońce nigdy nie przestanie dawać swojego światła wszystkim stworzeniom.

Ale to jeszcze nie wszystko. Chciałem moim błogosławieństwem odnowić wartość dzieła Stworzenia. Chciałem wezwać mojego Ojca Niebieskiego, aby odnowił swoje błogosławieństwo i przekazał Moc człowiekowi. Chciałem pobłogosławić człowieka w imieniu moim i Ducha Świętego, aby przekazać mu Mądrość i Miłość i w ten sposób odnowić jego pamięć, umysł i wolę, przywracając mu władzę nad wszystkim. Wiedz jednak, że kiedy daję, chcę otrzymać. Moja droga Mama to zrozumiała i natychmiast Mnie pobłogosławiła, nie tylko w swoim imieniu, lecz także w imieniu wszystkich.

Och, gdyby wszyscy mogli zobaczyć to moje błogosławieństwo, poczuliby je w wodzie, którą piją, w ogniu, który ich ogrzewa, w jedzeniu, które spożywają, w bólu, który ich dotyka, w jękach przy modlitwie, w wyrzutach sumienia, w porzuceniu przez stworzenia... We wszystkim usłyszeli by moje twórcze słowo, które mówi do nich (ale niestety nie jest ono słyszane): „Błogosławię cię w imię Ojca, moje, czyli Syna, i Ducha Świętego. Błogosławię cię, aby ci pomóc, błogosławię cię, aby cię chronić, aby ci wybaczyć i cię pocieszyć. Błogosławię cię, abyś mógł stać się świętym”. A stworzenie powtarzałoby echem moje

błogosławieństwa, błogosławiąc również i Mnie we wszystkim. Są to efekty mojego błogosławieństwa. Dlatego mój Kościół, pouczony przeze Mnie, idzie w ślad za Mną i we wszystkich prawie okolicznościach, w udzielaniu sakramentów oraz w innych rzeczach daje swoje błogosławieństwo. (Tom 12, 28.11.1920)

32. Od wszystkich łask, których Bóg udzielił Maryi, rozchodzą się łaski dla wszystkich

Mój słodki Jezu, gdy jestem w Twoich objęciach, chcę okazać Ci moją miłość i moją wdzięczność oraz uczynić wszystko to, co stworzenie powinno Ci uczynić za to, że stworzyłeś naszą Niepokalaną Królową Matkę, najpiękniejszą, najświętszą, cud łaski, za to, że Ją wzbogaciłeś wszelkimi darami i uczyniłeś także i naszą Matką. Czynię to w imieniu stworzeń przeszłych, obecnych i przyszłych. Chcę w mgnieniu oka uchwycić każdy czyn stworzenia, słowo, myśl, bicie serca, krok i w każdym z nich powiedzieć Tobie: kocham Cię, dziękuję Ci, błogosławię Cię, wielbię Cię za wszystko, co uczyniłeś dla mojej i dla Twojej Niebieskiej Mamy.

Jezusowi spodobał się ten mój czyn, i to tak bardzo, że powiedział do mnie: ***Córko moja, z niecierpliwością oczekiwałem na ten twój czyn dokonany w imieniu wszystkich pokoleń. Moja sprawiedliwość i Miłość odczuwały potrzebę tego odwzajemnienia, ponieważ wielkie są łaski, jakie się rozchodzą dla wszystkich dzięki temu, że tak bardzo wzbogaciłem moją Mamę. A mimo to nie odwzajemniają Mi się żadnym słowem, żadnym „dziękuję”. (Tom 12, 18.12.1920)***

33. Zadanie Maryi wobec nas: nie musimy go rozumieć, wystarczy zaufać

Przebywając w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się wraz z Jezusem poza sobą. Przemierzałam długą drogę i na tej drodze raz szłam z Jezusem, a raz znajdowałam się z Królową Matką. Gdy Jezus znikał, znajdowałam się z Mamą, a gdy Mama zniknęła, znajdowałam się z Jezusem. Podczas tej drogi powiedzieli mi wiele rzeczy. Jezus i Mama byli bardzo ujmujący, pełni czułości, która zachwycała. Zapomniałam o wszystkim, o swojej gorczy, a nawet o ich nieobecności. Myślałam, że nie stracę ich już nigdy więcej. Och, jak łatwo się zapomina o cierpieniu w obliczu dobroci! Na końcu drogi Niebieska Mama wzięła mnie na ręce – a byłam bardzo malutka – i powiedziała mi: ***Córko moja, chcę cię pokrzepić we wszystkim. I wydawało się, że swoją świętą dłonią znaczyła moje czoło, tak jakby pisała i umieszczała na nim pieczęć. Następnie pisała jakby na moich oczach, ustach, sercu, rękach i nogach, a potem umieszczała tam pieczęć. Chciałam zobaczyć, co Ona mi napisała, ale nie potrafiłam przeczytać tego napisu. Tylko przy ustach zobaczyłam dwie litery, które mówiły: „unicestwienie wszelkich przyjemności”. Natychmiast więc powiedziałam: Dziękuję, o Mamusiu, za to, że usuwasz ze mnie każdą przyjemność, która nie jest Jezusem. Chciałam zrozumieć więcej, ale Mama powiedziała do mnie: Nie musisz wiedzieć, zaufaj Mi. Uczyniłam dla ciebie, co konieczne. Pobłogosławiła mnie i zniknęła, a ja znalazłam się w sobie. (Tom 12, 25.12.1920)***

34. Cudowne efekty Boskiego „Fiat” wypowiedzianego przez Maryję

O pierwsze „tak” w moim FIAT poprosiłem moją kochaną Mamę. Och, jaką moc miał Jej FIAT w mojej Woli! Jak tylko Boski FIAT spotkał się z FIAT mojej Mamy, oba FIAT zespoliły się w jedno. Mój FIAT Ją wywyższył, przebóstwił, osłonił i bez ludzkiego wkładu począł Mnie, Syna Boga. Tylko w moim FIAT mógł Mnie począć. Mój FIAT przekazał Jej ogrom, nieskończoność i płodność w boski sposób. Dzięki temu mógł być w Niej poczęty Ten, który jest ogromny, odwieczny i

nieskończony. Jak tylko wypowiedziała FIAT MIHI³, nie tylko zdobyła Mnie, lecz także okryła razem wszystkie stworzenia i wszystkie rzeczy stworzone. Poczuła w sobie wszystkie życia stworzeń i od tej pory zaczęła być Matką i Królową wszystkich. Ileż cudów nie zawiera to „tak” mojej Mamy? Gdybym chciał opisać je wszystkie, nigdy nie przestałabyś ich słuchać. A teraz o drugie „tak” w mojej Woli poprosiłem ciebie. Chociaż drżałaś, wypowiedziałaś je. To twoje „tak” w mojej Woli doczeka się cudów i osiągnie boskie spełnienie. Ty zaś podążaj za Mną i zanurz się jeszcze bardziej w bezkresnym morzu mojej Woli, a Ja pomyślę o wszystkim. Moja Mama nie myślała o tym, jak miałem się w Nią wcielić, ale wypowiedziała jedynie FIAT MIHI, a Ja znalazłem sposób, żeby się w Nią wcielić. Tak też zrobisz i ty. (Tom 12, 10.01.1921)

35. Wcielenie i dzieło Odkupienia, owoc „Fiat Mihi” Maryi

Córko moja, FIAT jest wszystkim, jest pełen życia, co więcej, jest samym życiem. Z wnętrza więc FIAT wychodzi wszelkie życie oraz wychodzą wszelkie rzeczy. Z mojego FIAT wyszło dzieło Stworzenia, dlatego na każdej stworzonej rzeczy widać piętno mojego FIAT. Z FIAT MIHI mojej ukochanej Mamy, wypowiedzianego w mojej Woli, z której czerpała tę samą moc mojego FIAT Stwórcy, wyszło Odkupienie. Każda więc rzecz z dzieła Odkupienia zawiera piętno FIAT MIHI mojej Mamy. Nawet moje własne Człowieczeństwo, moje kroki, moje dzieła i moje słowa były opieczętowane Jej FIAT MIHI. Jej FIAT MIHI posiadał piętno moich boleści, ran, cierni, krzyża i mojej krwi, ponieważ rzeczy noszą piętno źródła, z którego się wywodzą. Moje pochodzenie w czasie wywodziło się z FIAT MIHI Niepokalanej Mamy. Wszystkie więc moje dzieła noszą znamię Jej FIAT MIHI. Dlatego w każdej Hostii eucharystycznej znajduje się Jej FIAT MIHI. Gdy człowiek powstaje z grzechu, gdy noworodek jest chrzczony, gdy Niebo się otwiera na przyjęcie dusz, FIAT MIHI mojej Mamy podąża za wszystkim, znaczy i poprzedza wszystko. Och, jaka jest moc FIAT! Pojawia się On w każdej chwili, mnoży się i staje życiem wszelkich dóbr!

A teraz chcę ci powiedzieć, dlaczego poprosiłem cię o twój FIAT, o twoje „tak” w mojej Woli.

Pragnę, aby moja modlitwa: FIAT VOLUNTAS TUA SICUT IN COELO ET IN TERRA⁴, której nauczyłem, modlitwa wielu stuleci, wielu pokoleń, została zrealizowana i spełniona. Właśnie dlatego chciałem kolejnego „tak” w mojej Woli, kolejnego FIAT zawierającego twórczą moc. Pragnę FIAT, który wzniesie się w każdej chwili i pomnoży się dla wszystkich. Pragnę, aby dusza miała w sobie mój własny FIAT, który się wzniesie do mojego Tronu i swoją twórczą mocą zanieśie ziemi życie FIAT jako w Niebie, tak i na ziemi.

Kiedy to usłyszałam, byłam zaskoczona i poczułam, że jestem niczym. Powiedziałam więc: Jezu, co Ty mówisz? Przecież wiesz, jak bardzo jestem niedobra i niezdolna do niczego. A On: Córko moja, mam zwyczaj wybierać najbardziej nędzne, niezdolne i ubogie dusze do moich największych dzieł. Moja własna Mama w swoim zewnętrznym życiu nie posiadała nic niezwykłego, nie uczyniła żadnego cudu, żadnego znaku, który by Ją wyróżnił spośród innych kobiet. Jej jedynym wyróżnieniem była doskonała cnota, na którą prawie nikt nie zwracał

³ Fiat mihi secundum verbum Tuum, co tłumaczymy na język polski: niech mi się stanie według słowa Twego (Łk 1, 38).

⁴ Bądź Wola Twoja, jako w Niebie, tak i na ziemi

uwagi. Jeśli innych świętych wyróżniłem czynieniem cudów, a jeszcze innych upiększyłem moimi ranami, to mojej Mamie nic nie dałem. A jednak była Ona arcydziełem nad arcydziełami, cudem nad cudami, prawdziwą i doskonałą Ukrzyżowaną. Nikt inny nie był do Niej podobny... (Tom 12, 17.01.1921)

36. Trzy Fiat. Tylko Maryja była widzem owoców drugiego Fiat, który sama wypowiedziała

Córko moja, pierwszy FIAT został wypowiedziany przy dziele Stworzenia bez udziału żadnego stworzenia. Drugi FIAT został wypowiedziany przy Odkupieniu. Chciałem pośrednictwa stworzenia i wybrałem moją Mamę jako spełnienie drugiego FIAT. A teraz, aby wypełnić cały Plan Boży, chcę wypowiedzieć trzeci FIAT i pragnę wypowiedzieć go za twoim pośrednictwem. Wybrałem ciebie do wypełnienia trzeciego FIAT. Ten FIAT dopełni chwały i czci FIAT Stworzenia i będzie potwierdzeniem i rozwinięciem wszystkich FIAT oraz FIAT Odkupienia. Te trzy FIAT odzwierciedlą Trójcę Świętą na ziemi, a Ja uzyskam FIAT VOLUNTAS TUA jako w Niebie, tak i na ziemi. Te trzy FIAT będą nierozłączne. Jeden będzie życiem drugiego, będą jednością w trójcy, a jednocześnie odrębni od siebie. Moja miłość tego pragnie, a moja chwała tego wymaga, gdyż po uwolnieniu z łona mojej twórczej mocy dwóch pierwszych FIAT, moja miłość pragnie uwolnić trzeci FIAT. Ja zaś nie mogę już dłużej wstrzymać mojej miłości i pragnę uwolnić trzeci FIAT, aby dokończyć dzieła, które ze Mnie wyszło. W przeciwnym razie dzieła Stworzenia i Odkupienia byłyby niedokończone.

Kiedy to usłyszałam, byłam zmieszana i jakby zamroczona, i powiedziałam do siebie: Czyż możliwe jest to wszystko? Jest tak wielu! A jeśli to prawda, że mnie wybrał, wydaje mi się, że jest to jedno z typowych szaleństw Jezusa. A w dodatku, czego mogłabym dokonać lub co mogłabym powiedzieć, będąc w łóżku na wpół kaleka i nieudolna, w tym stanie, w którym się znajduję? Czy mogłabym stawić czoła temu FIAT Stworzenia i Odkupienia, który jest różnorodny i nieskończony? Skoro mój FIAT ma być podobny do dwóch pozostałych, to muszę biec wraz z nimi, pomnażać się wraz z nimi, czynić dobro, jakie oni czynią, oraz splatać się wraz z nimi. Jezu, pomyśl nad tym, co czynisz! Ja nie jestem w stanie wiele dokonać.

Ale któż mógłby opisać wszystkie nedorzecznosci, które wypowiadałam? Mój słodki Jezus powrócił i powiedział do mnie: **Córko moja, uspokój się. Ja wybieram, kogo chcę. Wiedz jednak, że zaczynam wszystkie swoje dzieła między Mną a jednym tylko stworzeniem. W dalszej kolejności są one rozpowszechniane. Kto był w rzeczywistości pierwszym widzem FIAT mojego Stworzenia? Adam, a potem Ewa. Z pewnością nie była to wielka rzesza ludzi. Po wielu latach tłumy i rzesze ludzi były jego widzami. A przy drugim FIAT tylko moja Mama była jedynym widzem. Nawet św. Józef nic nie wiedział, a moja Mama znajdowała się w takim stanie jak twój. Taka była wielkość twórczej mocy mojego dzieła, jaką w sobie odczuwała, że była zmieszana i nie czuła się na siłach, by komuś o tym powiedzieć. A jeśli później św. Józef się o tym dowiedział, to dlatego że Ja mu to objawiłem. Tak więc w Jej dziewiczym łonie jak nasienie zakiełkował ten FIAT, utworzył kłos i się rozmnożył, a następnie wyszedł na światło dzienne. Ale ilu było widzów? Bardzo niewielu. W domku w Nazarecie jedynymi widzami byli moja droga Mama i św. Józef. Potem, gdy moje Człowieczeństwo dorosło, ukazałem się i dałem się poznać, ale nie wszystkim. Następnie mój FIAT został jeszcze bardziej rozpowszechniony i nadal będzie rozpowszechniany.**

Tak samo będzie z trzecim FIAT – zakiełkuje w tobie i utworzy kłos. Tylko kapłan będzie o tym wiedział, potem kilka dusz, a następnie coraz bardziej się rozpowszechni i przejdzie tę samą drogę co Stworzenie i Odkupienie. A im bardziej się czujesz przytłoczona, tym bardziej kłos trzeciego FIAT w tobie wzrasta i się rozwija. Bądź więc czujna i wierna. (Tom 12, 24.01.1921)

37. Trzy „Fiat”. Z „Fiat” Maryi wyłaniają się nieskończone akty łaski jak przy nowym Stworzeniu

Córko moja, oczywiście, że w mojej Woli znajduje się siła twórcza. Z wnętrza jednego mojego FIAT wyłoniły się miliardy i miliardy gwiazd. Z FIAT MłHI mojej Mamy, z którego pochodzi moje Odkupienie, wyłaniają się miliardy aktów łaski, które przekazywane są duszom. Te akty łaski są piękniejsze, bardziej lśniąco i bardziej różnorodne od gwiazd. I podczas gdy gwiazdy są stałe i się nie mnożą, akty łaski mnożą się w nieskończoność, rozchodzą się w każdym momencie, przynoszą radość stworzeniom, uszczęśliwiają je, wzmacniają i dają im życie. Ach, gdyby stworzenia mogły wejrzeć w nadprzyrodzony porządek łaski, poczułyby takie harmonie i zobaczyłyby tak zachwycające widowisko, że pomyślałyby, iż jest to ich raj. A teraz także i trzeci FIAT ma się rozejść razem z dwoma pozostałymi i ma się pomnożyć w nieskończoność. W każdej chwili ma wydać tyle aktów, ile aktów łaski jest uwalnianych z mojego łona. Ma wydać tyle aktów, ile gwiazd, ile kropel wody i ile stworzonych rzeczy uwolnił FIAT Stworzenia. Ma się zmieszać razem z nimi i powiedzieć: wy jesteście czynami (czyli gwiazdy, krople wody i rzeczy stworzone przez FIAT w dziele Stworzenia), a ja dokonuję tylu czynów, ilu czynów dokonał Bóg, gdy was stworzył.

Te trzy FIAT mają taką samą wartość i moc. Ty zanikasz, a FIAT jest tym, który działa, i dlatego także i ty w moim wszechmogącym FIAT możesz powiedzieć: „Chcę stworzyć tyle miłości, tyle adoracji, tyle błogosławieństw i tyle chwały dla mojego Boga, ażeby nadrobić za wszystkich i za wszystko”. Twoje czyny wypełnią Niebo i ziemię, pomnożą się wraz z czynami Stworzenia i Odkupienia i stworzą jeden tylko czyn. Niektórym może się to wydawać zaskakujące i niewiarygodne, a więc musieliby podać w wątpliwość moją twórczą moc. A w dodatku, kiedy to Ja tego chcę i daję tę moc, wszelka wątpliwość ustaje. Czyż nie jestem wolny, aby czynić, co chcę, i dawać, komu chcę? Ty bądź czujna. Będę z tobą, okryję cię moją twórczą siłą i zrealizuję wobec ciebie to, czego pragnę. (Tom 12, 02.02.1921)

38. Miłość Maryi przewyższa miłość wszystkich stworzeń razem wziętych, ponieważ Maryja sprawiła, że Słowo się w Nią wcieliło

Córko moja, moja Mama swoją miłością, swoimi modlitwami i swoim unicestwieniem wezwała Mnie z Nieba na ziemię, abym się wcielił w Jej łonie. Ty swoją miłością i ciągłym zatracaniem się w mojej Woli przywołasz moją Wolę, aby utworzyła w tobie życie na ziemi, a potem dasz Mi życie w innych stworzeniach. Wiedz zatem, że skoro moja Mama wezwała Mnie z Nieba na ziemię do swojego łona, a był to niepowtarzalny akt, którego dokonała, i który się już nie powtórzy, to Ja obdarzyłem Ją wszelkimi łaskami i tak wielką miłością, że pozwoliłem Jej przewyższyć miłość wszystkich stworzeń razem wziętych. Pozwoliłem Jej górować w przywilejach, w chwale, we wszystkim. Mógłbym powiedzieć, że cała Wieczność została zredukowana do jednego punktu i

strumieniami i ogromnym morzem przelała się na Nią, tak iż wszyscy znajdują się poniżej mojej Mamy. Ty również, wzywając do siebie moją Wolę, dokonujesz niepowtarzalnego aktu. Dlatego ze względu na godność mojej Woli, która ma w tobie zamieszkać, muszę wlać w ciebie tyle łask i miłości, abyś mogła przewyższyc wszystkie inne stworzenia. A ponieważ moja Wola panuje nad wszystkim, jest wieczna, ogromna i nieskończona, więc muszę Ją przekazać duszy, w której ma się rozpocząć i wypełnić życie mojej Woli oraz muszę obdarzyć i wzbogacić tę duszę przymiotami mojej Woli oraz pozwolić jej panować nad wszystkim. Moja Odwieczna Wola uchwyci przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, zredukuje je do jednego tylko punktu i wleje je w ciebie. Moja Wola jest wieczna i pragnie utworzyć życie tam, gdzie znajduje wieczność, jest niezmienna i pragnie życia w bezmiarze, jest nieskończona i pragnie znaleźć nieskończoność. Jak mógłbym znaleźć to wszystko, jeśli najpierw tego w ciebie nie wleję? (Tom 12, 08.03.1921)

39. Maryja musiała posiadać niepowtarzalne przymioty, ażeby Słowo mogło się w Nią wcielić

Moja Wola nie może w sposób wyjątkowy i nietypowy zstąpić do duszy, jeśli dusza nie posiada Jej nadzwyczajnych przymiotów. Podobnie było z moją umiłowaną Mamą. Ja, Odwieczne Słowo, nie mógłbym do Niej zstąpić, gdyby nie posiadała Jej szczególnych przymiotów i gdyby Boskie Tchnienie, jakby tworząc nowe Stworzenie, nie tchnęło w Nią, aby uczynić Ją wspaiałą dla wszystkich i przewyższającą wszystkie rzeczy stworzone... (Tom 13, 27.10.1921)

40. Dwa wsparcia Jezusa konającego w Getsemani. Maryja, depozytariusz Bożego miłosierdzia

*Dotrzymywałam towarzystwa mojemu konającemu w Ogrójcu Jezusowi. Współczułam Mu tak bardzo, jak mogłam, i tuliłam Go mocno do swojego serca, próbując otrzeć z Niego śmiertelny pot. Mój bolejący Jezus powiedział do mnie słabym i konającym głosem: **Córko moja, ciężkie i bolesne było moje konanie w Ogrójcu, być może boleśnniejsze niż to na krzyżu, ponieważ jeśli to na krzyżu było spełnieniem wszystkiego i triumfem nad wszystkim, to tutaj w Ogrójcu był to dopiero początek. A boleści bardziej są odczuwalne na początku niż pod koniec, kiedy dobiegają kresu. Podczas tego konania najbardziej przeszywającym bólem było to, kiedy wszystkie grzechy, jeden po drugim, ukazały się przede Mną. Moje Człowieczeństwo zrozumiało cały ich ogrom, a każda zbrodnia nosiła znamię „śmierć Bogu”, uzbrojona w miecz, żeby Mnie zabić! W obliczu Boskości grzech wydawał Mi się tak okropny. Wydawał się straszniejszy niż sama śmierć. Gdy zrozumiałem, co oznacza grzech, poczułem, że umieram, i naprawdę umierałem. Wołałem do Ojca, ale On był nieubłagany. Nie było nikogo, kto mógłby Mi pomóc i uchronić Mnie przed śmiercią. Wołałem do wszystkich stworzeń, żeby się nade Mną zlitowały, ale na próżno. Moje Człowieczeństwo opadało więc z sił i miałem otrzymać ostatni cios śmierci.***

Ale czy wiesz, kto wstrzymał egzekucję i wsparł moje Człowieczeństwo, aby nie umarło? Najpierw była to moja nieodłączna Mama. Gdy usłyszała, jak prosiłem o pomoc, wzleciała do Mnie i Mnie wsparła, a Ja oparłem na Niej swoje prawe ramię. Spojrzałem na Nią, niemal umierającą, i znalazłem w Niej bezmiar mojej Woli w stanie nieskazitelnym bez rozłamu między moją a Jej wolą. Moja

Wola jest Życiem. A ponieważ Wola Ojca była nieugięta i śmierć przychodziła do Mnie ze strony stworzeń, więc inne Stworzenie, zawierające w sobie Życie mojej Woli, dawało Mi Życie. Była Nim moja Mama, która poczęła Mnie w cudzie mojej Woli i zrodziła Mnie w czasie. A teraz po raz drugi daje Mi Życie, abym mógł dokonać dzieła Odkupienia. Potem spojrzałem w lewo i znalazłem małą córeczkę mojej Woli. Znalazłem ciebie jako pierwszą wraz z innymi córkami mojej Woli. Potrzebowałem wraz ze sobą mojej Mamy jako pierwszego ogniwa miłosierdzia, przez które mieliśmy otworzyć drzwi dla wszystkich stworzeń. Dlatego chciałem oprzeć na Niej swoją prawicę. Tak samo potrzebowałem ciebie jako pierwszego ogniwa sprawiedliwości, żeby wstrzymać sprawiedliwość przed wyładowaniem się na wszystkich stworzeniach, tak jak na to zasługują. Tak więc chciałem oprzeć na tobie swoją lewicę, abys ją podtrzymała razem ze Mną. Dzięki tym dwóm wsparciom⁵ poczułem, jak przywracane Mi było życie. I jak gdybym nic nie wycierpiał, wyszedłem stanowczym krokiem na spotkanie wrogom. We wszystkich cierpieniach, które znosiłem podczas mojej Męki, a wiele z nich mogło zadać Mi śmierć, te dwa wsparcia nigdy Mnie nie opuściły. Gdy widziały Mnie prawie umierającego, wspierały Mnie i za pomocą mojej Woli, którą w sobie posiadały, dawały Mi jakby wiele łyków życia.

Och, cuda mojej Woli! Któż mógłby je kiedykolwiek zliczyć oraz oszacować ich wartość! Dlatego tak bardzo kocham tego, kto żyje w mojej Woli. Rozpoznaję w nim swój własny wizerunek i swoje szlachetne rysy. Odczuwam w nim swój własny oddech oraz głos. Gdybym go nie kochał, sprzeniewierzyłbym się samemu sobie. Byłbym jak Ojciec bez pokolenia, bez dostojnego orszaku swojego dworu i bez korony swoich dzieci. A gdybym nie miał pokolenia, dworu i korony, to jak mógłbym się nazywać Królem? Moje Królestwo utworzone jest z tych, którzy żyją w mojej Woli. Z tego Królestwa wybieram sobie Matkę, Królową, dzieci, ministrów, wojsko oraz lud. Ja jestem dla nich wszystkim i oni są dla Mnie wszystkim. (Tom 13, 19.11.1921)

41. Tylko Maryja ocaliła wszystkie owoce i chwałę Odkupienia

[...] Jednak moja Wola i moja Miłość nie chcą być samotne w moich dziełach. Chcą stworzyć inne obrazy podobne do Mnie. Kiedy moje Człowieczeństwo na nowo doprowadziło dzieło Stworzenia do jego pierwotnego celu, zobaczyłem, że cel Odkupienia był w niebezpieczeństwie z powodu niewdzięczności człowieka. Widziałem, jak się niemal kończy niepowodzeniem dla wielu. Aby więc Odkupienie mogło przynieść Mi pełną chwałę i oddać Mi wszelkie prawa, które Mi się należały, wybrałem inne stworzenie wywodzące się z rodziny ludzkiej, którym była moja Mama, wierna kopia mojego Życia. W Niej moja Wola została w pełni zachowana. W Niej złożyłem wszystkie owoce Odkupienia, ażeby ocalić cel Stworzenia i Odkupienia. Nawet gdyby nikt nie skorzystał z Odkupienia, moja Mama dałaby Mi wszystko, czego stworzenia by Mi nie dały.

A teraz przechodzę do ciebie. Ja byłem prawdziwym Człowiekiem i prawdziwym Bogiem, a moja droga Mama była niewinna i święta. Nasza Miłość pchnęła Nas jeszcze wyżej – pragnęliśmy innego stworzenia, które poczęte jak wszystkie pozostałe dzieci człowieka, zajęłoby przy Mnie trzecie miejsce. Nie byłem usatysfakcjonowany, że Wola Boża była nieskazitelna tylko we Mnie i w

⁵ Obraz przypomina Mojżesza podczas modlitwy na górze, wspieranego przez Aarona i Chura (Wj, 17,12).

mojej Mamie. Pragnęliśmy innych dzieci, które żyjąc w całkowitej zgodzie z naszą Wola, w imieniu wszystkich dałyby Nam chwałę i boską miłość za wszystkich. Wezwałem więc ciebie „ab eterno” [odwiecznie], kiedy nic jeszcze tutaj nie istniało. I tak jak z uwielbieniem patrzyłem na moją drogą Mamę, radując się Nią, okazując Jej czułość i wylewając na Nią strumieniami wszelkie dobra Boskości, tak też z uwielbieniem patrzyłem na ciebie, okazywałem ci czułość, a strumienie, które spływały na moją Mamę, zalewały cię w takim stopniu, w jakim byłaś w stanie je w sobie zawrzeć. Przygotowywały cię, uprzedzały, a upiększając cię, udzielały ci łaski, żeby moja Wola była w tobie nieskazitelna i żeby nie twoja, lecz moja Wola ożywiła twoje czyny, nawet te najmniejsze. W każdym twoim czynie przepływały: moje Życie, moja Wola i cała moja Miłość. Co za szczęście! Ileż radości odczuwałem! To dlatego nazywam cię drugim wsparciem po mojej Mamie. Nie na tobie się wspierałem, gdyż ty byłaś niczym i nie mogłem się na tobie wesprzeć, ale na mojej Woli, którą miałaś w sobie zawrzeć. Moja Wola jest Życiem i ten, kto Ją posiada, posiada Życie i jest w stanie wesprzeć Twórcę Życia. A więc tak jak w sobie skupiłem cel Stworzenia, a w mojej Mamie owoce Odkupienia, tak też w tobie skupiłem cel chwały, jak gdyby we wszystkich moja Wola była nieskazitelna. Z ciebie zaś wyjdzie grupa innych stworzeń. Nie przeminą pokolenia, dopóki nie osiągnę swojego celu. (Tom 13, 26.11.1921)

42. Za pośrednictwem Maryi zstępują wszystkie owoce Odkupienia

Musisz wiedzieć, że im większe jest dzieło, jakiego chcę dokonać, tym więcej potrzeba przygotowań. Ile proroctw, ile przygotowań i ile wieków poprzedziło moje Odkupienie! Ile symboli i postaci poprzedziło Poczęcie mojej Niebieskiej Mamy! Po zakończeniu Odkupienia musiałem więc umocnić człowieka w dobrach Odkupienia. W tych dobrach wybrałem apostołów, aby utwierdzili owoce Odkupienia i poszukiwali zagubionego człowieka oraz ocalili go za pośrednictwem sakramentów. Odkupienie jest więc zbawieniem. Odkupienie chroni człowieka od wszelkiej przepaści. Powiedziałem ci zatem innym razem, że doprowadzenie duszy do życia w mojej Woli przewyższa samo Odkupienie, ponieważ zbawić się, żyć gdzieś pomiędzy, raz upadając, a raz powstając, nie jest tak trudne. Moje Odkupienie to wyprosiło, ponieważ za wszelką cenę chciałem ocalić człowieka i powierzyłem to zadanie moim apostołom jako powiernikom owoców Odkupienia. Mając wówczas mniej do zrobienia, pozostawiłem więcej na później i przeznaczyłem inne epoki na ukończenie moich pozostałych planów.

Życie w mojej Woli jest nie tylko zbawieniem, lecz także Świętością, która ma się wynieść ponad wszystkimi innymi świętościami i która ma nosić znamię Świętości swojego Stwórcy. Najpierw musiały więc nadejść mniejsze świętości jako orszaki, zwiastuny, posłańcy i jako przygotowanie do tej w pełni boskiej Świętości.

I tak jak przy Odkupieniu wybrałem moją niezrównaną Mamę jako łącznik ze Mną, łącznik, z którego miały wyjść wszystkie owoce Odkupienia, tak też wybrałem ciebie jako łącznik, z którego ma brać początek Świętość życia w mojej Woli. A ponieważ człowiek wyszedł z mojej Woli, to ma powrócić do swego Stwórcy tą samą drogą mojej Woli i oddać Mi pełną chwałę celu, do jakiego został stworzony. Czemu się więc dziwisz? Rzeczy te są ustalone od wieczności i nikt nie może Mi ich zmienić.

A ponieważ ustanowienie mojego Królestwa w duszy także na ziemi jest ogromną rzeczą, więc postąpiłem jak król, który ma pościć królestwo. Król nie wyrusza jako pierwszy, ale najpierw każe przygotować pałac królewski, potem wysyła swoich żołnierzy, aby przygotowali królestwo i przysposobili ludzi do poddania się mu. Następnie podąża straż honorowa, ministrowie, a na końcu król. Jest to godne króla. W ten sam sposób Ja postąpiłem. Przygotowałem swój pałac królewski, którym jest Kościół. Żołnierzami byli święci, którzy dali Mnie poznać ludziom. Następnie przybyli święci jako najbliżsi ministrowie, którzy zasiali cuda. Teraz nadchodzi Ja jako król, aby królować. Musiałem więc wybrać duszę, w której miałem założyć moją pierwszą siedzibę i ustanowić owo Królestwo mojej Woli. Pozwól mi więc królować i daj mi pełną swobodę. (Tom 13, 03.12.1921)

43. Maryja poczęła Jezusa i dała Mu życie, ponieważ posiadała Wolę Bożą

Córko moja, moja Wola zawiera wszystko i ten, kto Ją posiada, może dać Mi wszystko. Moja Wola była dla Mnie wszystkim – poczęła Mnie, ukształtowała, pozwoliła Mi wzrosnąć i się narodzić. Jeśli moja Mama współpracowała, dając Mi krew, mogła to uczynić, ponieważ moja Wola, w Niej obecna, zawierała tę krew. Gdyby nie miała mojej Woli, nie mogłaby współpracować w kształtowaniu mojego Człowieczeństwa. Tak więc moja bezpośrednia Wola i moja Wola obecna w mojej Mamie dały Mi Życie. To co ludzkie nie miało nade Mną mocy, aby cokolwiek Mi dać. To Wola Boża nakarmiła Mnie swoim tchnieniem i pozwoliła Mi ujrzeć światło dzienne.

Ale czy sądzisz, że tym, co Mnie zmroziło, było zimno powietrza? Ach, nie! To zimno serc sprawiło, że skostniałem, a niewdzięczność sprawiła, że gorzko zapłakałem, jak tylko ujrzałem światło dzienne. Moja umiłowana Matka uciszyła mój płacz, chociaż i Ona sama płakała. Nasze łzy razem się zmieszały. Dając sobie pierwsze pocałunki, daliśmy upust swojej miłości. Ale nasze życie miało być cierpieniem i płaczem. Ja zaś dałem się złożyć w żłobie, aby dalej płakać oraz wzywać moje dzieci szlochem i łzami. Moimi łzami i jękiem chciałem je wzruszyć, ażeby Mnie wysłuchały.

Ale czy wiesz, kogo w pierwszej kolejności po mojej Mamie wezwałem do siebie ze łzami w żłobie, aby dać upust swojej miłości? Ciebie, małą Córeczkę mojej Woli. Byłaś tak mała, że mogłem cię trzymać w żłobie blisko siebie i przelać moje łzy w twoje serce. Łzy te przypieczętowały w tobie moją Wolę i ustanowiły cię prawowitą córką mojej Woli. Moje Serce się uradowało, gdy zobaczyłem, jak zostało przywrócone w tobie wszystko, co moja Wola wydobyła w dziele Stworzenia, i było nieskazitelne w mojej Woli... (Tom 13, 25.12.1921)

44. Jezus i Maryja żyli jednym i tym samym życiem, i to wyróżniało Maryję w oczach Jezusa

[...] Nawet moja droga Mama nie czyniła nic nadzwyczajnego w swoim zewnętrznym życiu, a co więcej, pozornie czyniła mniej niż inni. Zniżała się do najzwyklejszych czynności życiowych, tkła, szyła, zamiatała, rozpałała ogień... Kto by pomyślał, że była Matką Boga? Jej zewnętrzne czyny w niczym na to nie wskazywały. A kiedy Mnie nosiła w swoim łonie (posiadając w sobie Odwieczne Słowo), każdy Jej ruch i ludzki czyn otrzymywały adorację od całego stworzenia. Od Niej pochodziło życie i to Ona podtrzymywała egzystencję i życie wszystkich

stworzeń. Słońce od Niej zależało. Ona podtrzymywała życie światła i ciepło słońca. Ziemia, rozwój życia roślin... – wszystko wokół Niej krążyło. Niebiosa i ziemia były gotowe na Jej skinienie. Kto jednak cokolwiek widział? Nikt.

Cała Jej wielkość, moc i świętość, ogromne morza dóbr, które z Niej, czyli z Jej wnętrza, wychodziły, każde Jej bicie serca, oddech, myśl, słowo – wszystko się przelewało w Jej Stwórcy. Między Nią a Bogiem przepływały nieustanne strumienie, które Ona otrzymywała i rozdawała. Nic z Niej nie wychodziło, co nie poruszyłoby Jej Stwórcy i w czym Ona nie została przez Niego poruszona. Strumienie te powiększały Ją, wywyższały i pozwalały Jej przewyżścić wszystko, ale nikt niczego nie widział. Tylko Ja, Jej Bóg i syn, byłem świadomy wszystkiego. Między Mną a moją Mamą przepływał taki strumień, że Jej bicie serca przepływało w moim biciu serca, a moje bicie serca przepływało w Jej biciu serca, tak iż Ona żyła moim wiecznym biciem serca, a Ja Jej matczynym biciem serca. Nasze życia wzajemnie się więc wymieniały i właśnie to wyróżniało Ją w moich oczach jako moją Matkę. Czyny zewnętrzne Mnie nie zadowalają ani ich nie lubię, jeśli nie wychodzą z wnętrza, którego Ja jestem życiem. Dlaczego jesteś zdziwiona, że twoje zewnętrzne życie jest całkowicie zwyczajne? Mam zwyczaj okrywać moje największe dzieła najzwyczajniejszymi rzeczami, ażeby nikt na nie nie wskazywał i abym Ja był bardziej swobodny w działaniu. A kiedy wszystkiego dopełniam, czynię niespodzianki i ukazuję je wszystkim oraz ich zadziwiam... (Tom 14, 16.03.1922)

45. Tylko jedna Wola ożywia Jezusa i Maryję.

Jezus nie czyni więc niczego, w czym Maryja nie brałaby udziału

...to wszystko, czyli tworzenie podobieństwa między Mną a duszą, jest konieczne do świętości życia w mojej Woli. Uczyniłem to ze swoją Mamą. Nie dopuściłem, żeby była jakaś moja mała boleść, mój czyn lub moje dobro, w których Ona nie wzięłaby udziału. Jedna była Wola, która Nas ożywiała. Gdy więc znośłem śmierć i ból lub gdy działałem, Ona umierała, cierpiała i działała wraz ze Mną. Miała być w swojej duszy moją wierną kopia tak iż, gdy się w Niej przeglądałem, miałem w Niej widzieć drugiego siebie. A teraz to, co uczyniłem z moją Mamą, chcę uczynić z tobą. Po Niej stawiam ciebie. Chcę, aby Trójca Przenajświętsza była odzwierciedlona na ziemi – Ja, moja Mama i ty. Konieczne jest zatem, aby moja Wola miała za pośrednictwem stworzenia czynne życie na ziemi. Jak więc może mieć to czynne życie, jeśli najpierw nie dam temu stworzeniu tego, co moja Wola zawiera, i tego, co pozwoliła znieść mojemu Człowieczeństwu? Moja Wola miała prawdziwe i czynne życie we Mnie i w mojej nierozłącznej Mamie. A teraz chcę, aby je miała także i w tobie. Jedno stworzenie jest Mi bezwzględnie konieczne – tak postanowiła moja Wola. Pozostałe będą uwarunkowane... (Tom 14, 20.07.1922)

46. Wszystkie stworzenia mają jako życie czyny Jezusa, a razem z nimi czyny Maryi

Córko moja, w mojej Woli znajdziesz nie tylko wszystkie czyny, których dokonało moje Człowieczeństwo i w których spletałem razem wszystkie stworzenia, lecz także wszystko, co uczyniła moja droga Mama, która przeplatając się razem ze Mną, tworzyła jeden tylko akt. Gdy tylko zostałem poczęty w Jej łonie, zaczęła spletać swoje czyny z moimi czynami. Moje

Człowieczeństwo nie miało innego życia, innego pożywienia i innego celu jak tylko Wolę mojego Ojca, która płynąc we wszystkim, czyniła Mnie aktem każdego stworzenia, aby ze strony stworzeń przywrócić Ojcu prawa Stwórcy i oddać Mnie jako życie wszystkim stworzeniom. Tak też i Ona. Gdy zaczęła się ze Mną przeplatać, w imieniu wszystkich przywracała Ojcu prawa Stwórcy i oddawała siebie wszystkim stworzeniom. Tak więc wszystkie stworzenia otrzymały jako życie czyny mojej Mamy wraz z moimi czynami. A teraz w Niebie otrzymuje Ona pełną chwałę każdego stworzenia, a moja Wola daje Jej ze strony każdego stworzenia taką chwałę, że nie ma chwały, której by w sobie nie zawarła i która by od Niej nie pochodziła. A ponieważ splotła ze Mną swoje dzieła, swoją miłość, swoje boleści itd., więc teraz w Niebie otrzymuje tak wiele chwały, jak wiele splotów uczyniła w mojej Woli. To dlatego przewyższa wszystko, obejmuje wszystko i bierze udział we wszystkim. Oto co oznacza żyć w mojej Woli. Moja umiłowana Mama nigdy nie mogłaby otrzymać tak wielkiej chwały, gdyby nie popłynęły w mojej Woli wszystkie Jej czyny, które Ją ustanowiły i nadal ustanawiają Królową i koroną wszystkich... (Tom 14, 15.08.1922)

47. Maryja była świadoma wszystkich ukrytych boleści życia Jezusa

Drugim widzem wszystkich boleści mojego ukrytego życia była moja Mama, i to było konieczne. Jeśli przyszedłem z Nieba na ziemię, by cierpieć, i to nie dla siebie, ale dla dobra innych, musiałem mieć przynajmniej jedną istotę, na której mógłbym oprzeć dobro, które moje boleści zawierały. Musiałem więc poruszyć moją drogą Mamę, aby Mi dziękowała, wielbiła Mnie, miłowała, błogosławiła Mi i podziwiała nadmiar mojej dobroci. Tak więc Ona przejęta, urzeczona i wzruszona widokiem moich boleści, prosiła Mnie, abym ze względu na wielkie dobro, jakie przynosiły Jej moje boleści, pozwolił Jej wczuć się w moje własne boleści. Chciała je znosić, odwzajemnić Mi się za nie i być moją doskonałą naśladowczynią. Gdyby moja Mama nie widziała niczego, nie miałbym swojej pierwszej naśladowczyni. Nie otrzymałbym żadnego podziękowania ani żadnego uwielbienia. Moje boleści i dobro, które owe boleści w sobie zawierały, byłyby bezowocne, ponieważ jeśli nikt by o nich nie wiedział, nie mógłbym utworzyć pierwszego wsparcia, na którym wsparliby się pozostali. Toteż cel wielkiego dobra, które miało otrzymać stworzenie, byłby utracony. Czy widzisz, jak bardzo było konieczne, aby przynajmniej jedna istota знаła moje cierpienia?... (Tom 14, 03.10.1922)

48. Owoce czynów, których dokonali razem w Woli Bożej na naszą korzyść Jezus i Maryja

Chciałem, aby moja Święta Mama podążała za Mną w ogromnym morzu Najwyższej Woli i wraz ze Mną podwajała wszystkie ludzkie czyny, stawiając we wszystkich czynach stworzeń, zaraz po Mnie, podwójną pieczęć czynów dokonanych w mojej Woli. Jakże słodkie było w mojej Woli towarzystwo mojej nierozłącznej Mamy! Towarzystwo w działaniu przynosi szczęście, zadowolenie, czułą miłość, radość, zgodę i męstwo. Samotność przynosi przeciwieństwo tego wszystkiego. Gdy więc działaliśmy razem z moją kochaną Mamą, powstawały morza radości, wzajemnego zadowolenia, morza miłości, które rywalizując ze sobą, zanurzały się jedno w drugim i tworzyły ogromne męstwo. Morza te powstawały nie tylko dla Nas, lecz także dla tych, którzy w naszej Woli

dotrzymywaliby Nam towarzystwa. A co więcej, mogę powiedzieć, że morza te przekształcały się w wiele głosów, które wzywały człowieka do życia w naszej Woli, aby przywrócić mu szczęście, jego pierwotną naturę i wszelkie dobra, które utracił, odstępując od naszej Woli... (Tom 14, 11.11.1922)

49. Niepokalane Poczęcie (I)

Córko moja, Niepokalane Poczęcie mojej ukochanej Mamy było we wszystkim cudowne i wspaniałe, tak iż Niebo i ziemia się zadziwiły i uradowały. Wszystkie trzy Osoby Boskie rywalizowały między sobą – Ojciec wydobył ogromne morza Mocy, Ja, Syn, nieskończone morza Mądrości, a Duch Święty ogromne morza odwiecznej Miłości. Morza te mieszały się razem i utworzyły jedno tylko morze. Pośród tego morza zostało ukształtowane Poczęcie tej Dziewicy, Wybranki spośród wybranek. Boskość dostarczyła więc substancji do tego Poczęcia. To morze zaś było ośrodkiem życia tej wspaniałej i wyjątkowej Istoty, a jednocześnie znajdowało się wokół Niej nie tylko po to, żeby Ją chronić przed wszystkim, co mogłoby rzucić na Nią cień, lecz także po to, żeby dać Jej w każdej chwili nowe piękno, nowe łaski, moc, mądrość, miłość, przywileje itd. Jej mała natura została zatem poczęta pośrodku tego morza, została ukształtowana i wzrosła pod wpływem boskich fal.

Tak więc gdy tylko zostało ukształtowane to szlachetne i wyjątkowe stworzenie, Bóg nie chciał czekać jak w przypadku innych stworzeń. Pragnął Jej uścisków, odwzajemnienia miłości, pragnął Jej pocałunków, chciał się cieszyć Jej niewinnymi uśmiechami. Tak więc, gdy tylko została poczęta, pozwolił Jej używać rozumu, obdarzył Ją wszelką wiedzą i dał Jej poznać nasze radości i boleści związane z dziełem Stworzenia. Gdy była jeszcze w matczynym łonie, przychodziła do Nieba, do stóp naszego tronu, aby dać Nam swoje uściski, odwzajemnić się Nam miłością oraz dać Nam swoje czułe pocałunki. Rzucając się w nasze ramiona, uśmiechała się do Nas z takim zadowoleniem, wdzięcznością i dziękczynieniem, że wywoływała u Nas uśmiech. Och, jak pięknie było oglądać tę niewinną i uprzywilejowaną Istotę, wzbogaconą wszelkimi boskimi przymiotami, gdy do Nas przychodziła, pełna miłości, pełna ufności i bez obaw, ponieważ jedynie grzech stwarza dystans między Stwórcą a stworzeniem, przełamuje miłość, pozbawia zaufania i wzbudza strach. Przychodziła więc do Nas jako Królowa, która swoją miłością, otrzymaną od Nas, panowała nad Nami, zachwycała Nas, rozweselała i zdobywała od Nas więcej miłości. A My Jej na to pozwalaliśmy, cieszyliśmy się miłością, która Nas zachwycała, i ustanowiliśmy Ją Królową Nieba i ziemi. Niebo i ziemia się radowały i razem z Nami świętowały, mając po tylu wiekach swoją Królową... Słońce uśmiechało się swoim światłem i poczuło się szczęśliwe, że może służyć swojej Królowej, dając Jej światło. Niebo, gwiazdy i cały wszechświat uśmiechały się z radości i świętowały, ponieważ mogły rozweselić swoją Królową, ukazując Jej harmonię sfer nieba i harmonię swojego piękna. Rośliny się uśmiechały, gdyż mogły nakarmić swoją Królową. Nawet ziemia się uśmiechała i czuła się zaszczyczona, że może dać zamieszkanie swojej Władczyni oraz miejsce, na którym mogłaby stawiać swoje kroki. Tylko piekło płakało i czuło, że traci siły z powodu panowania tej wszechwładnej Pani.

Ale czy wiesz, jaki był pierwszy czyn, którego dokonała ta Niebiańska Istota, kiedy po raz pierwszy znalazła się przed naszym tronem? Wiedziała, że całym

złem człowieka był rozłam między jego wolą a wolą jego Stwórcy, poczuła więc drżenie i bez upływu czasu przywiązała swoją wolę do stóp mojego tronu, nie chcąc jej nawet znać. Moja Wola zaś złączyła się z Nią i stała się centrum Jej życia, tak iż między Nią a Nami otworzyły się wszelkie strumienie, wszelkie relacje i wszelka łączność. Nie było tajemnicy, której byśmy Jej nie powierzyli. Tym właśnie był ów najpiękniejszy, największy i najbardziej bohaterski czyn, którego dokonała – złożenie u naszych stóp swojej woli. Czyn ten sprawił, że My, jakby zachwyceni, ustanowiliśmy Ją Królową wszystkich. Czy widzisz zatem, co oznacza złączyć się z moją Wolą i nie znać własnej woli?

Drugim czynem było poddanie się wszelkiej ofierze z miłości do Nas. Trzecim przywrócenie Nam czci i chwały całego Stworzenia, których człowiek Nas pozbawił, czyniąc swoją własną wolę. Już w łonie matki płakała z miłości do Nas, gdyż widziała, jak byliśmy obrażani. Płakała z powodu cierpienia winnego człowieka... Och, jak bardzo wzruszały Nas te niewinne łzy i przyspieszały oczekiwane Odkupienie! Ta Królowa władała Nami, związywała Nas i wydobywała z Nas niekończące się łaski. Sprawiała, że nasze Serce odczuwało takie współczucie dla ludzkości, że nie mogliśmy i nie potrafiliśmy się oprzeć Jej powtarzającym się prośbom. Ale skąd czerpała taką moc nad Boskością i taki autorytet? Ach, zrozumiałaś – była to moc naszej Woli, która w Niej działała i która gdy w Niej władała, czyniła Ją władczynią samego Boga. A w dodatku, jakże moglibyśmy się oprzeć tak niewinnej Istocie, która posiadała Moc i Świętość naszej Woli! To by oznaczało oprzeć się samym sobie. Widzieliśmy w Niej nasze boskie cechy. Jak fale napływały do Niej odbłaski naszej Świętości, odbłaski boskich sposobów działania, odbłaski naszej Miłości, naszej Mocy itd. A nasza Wola, będąca centrum, z którego czerpała wszystkie odbłaski naszych boskich cech, stała się koroną i ochroną Boskości, która w Niej przebywała. Gdyby ta Niepokalana Dziewica nie posiadała Woli Bożej jako centrum swojego życia, wszystkie inne przymioty i przywileje, którymi Ją bardzo wzbogaciliśmy, byłyby niczym w porównaniu do tego. To Wola Boża, będąca centrum Jej życia, potwierdziła i zachowała w Niej tak wiele przywilejów, a co więcej, w każdym momencie pomnażała nowe.

Z tego właśnie powodu ustanowiliśmy Ją Królową wszystkich (a gdy My działamy, czynimy to z rozumem, mądrością i sprawiedliwością) – ponieważ Ona nigdy nie dała życia swojej ludzkiej woli, a nasza Wola zawsze była w Niej nienaruszona. Jakże byśmy mogli powiedzieć innemu stworzeniu: „jesteś królową nieba, słońca, gwiazd itd.”, jeśli zamiast naszej Woli panowałaby w nim ludzka wola? Wszystkie żywioły, niebo, słońce i ziemia, wymknęłyby się spod władzy i panowania tego stworzenia. Wszyscy krzyczeliby swoim niemym głosem: „Nie chcemy jej! Jesteśmy od niej wyżsi, ponieważ nigdy nie odstąpiliśmy od Twojej odwiecznej Woli”. „Jakim mnie stworzyłeś, takim jestem” – tak krzyczałoby słońce swoim światłem, gwiazdy swoim blaskiem, morze swoimi falami i tak samo cała reszta. Gdy zaś wszyscy poczuli panowanie tej niezwykłej Dziewicy, która niemal jak ich siostra nigdy nie chciała poznać swojej woli, ale jedynie Wolę Boga, nie tylko zaczęli świętować, lecz także poczuli się zaszczyceni, mając swoją Królową. Pospieszyli do Niej, aby Ją otoczyć swoim orszakiem i wyrazić swoje uznanie – księżyc, stając się podnóżkiem u Jej stóp, gwiazdy koroną, słońce diademem, a aniołowie sługami. Ludzie zaś jakby oczekiwali... Wszyscy oddali Jej cześć i okazali Jej szacunek. Nie ma honoru ani

chwały, których by nie można było oddać naszej Woli, zarówno gdy działa w Nas, w swojej własnej siedzibie, jak i gdy przebywa w stworzeniu.

Ale czy wiesz, jaki był pierwszy czyn, którego dokonała ta szlachetna Królowa, kiedy wyszła z łona matki, otworzyła oczy i ujrzała światło tego niskiego świata? Gdy się narodziła, aniołowie śpiewali kołysanki Niebieskiej Dziecinie, a Ona była w zachwycie i Jej piękna dusza wyszła z Jej malutkiego ciała w towarzystwie zastępów anielskich i krążyła po ziemi i Niebie, zbierając całą Miłość, którą Bóg rozproszył w całym Stworzeniu. Krążyła po Niebie i przybyła do stóp naszego tronu. Odwzajemniła się Nam miłością za całe Stworzenie i w imieniu wszystkich wypowiedziała swoje pierwsze „dziękuję”. Och, jak bardzo byliśmy szczęśliwi, słysząc „dziękuję” tej małej Królowy! Potwierdziliśmy Jej wszystkie łaski i dary, pozwalając Jej nawet przewyższyć wszystkie inne stworzenia razem wzięte. Potem rzuciła się w nasze ramiona i radowała się razem z Nami, pływając w pełnym morzu wszelkiej radości, upiększona nowym pięknem, nowym światłem i nową miłością. Modliła się ponownie za ludzkość, prosząc Nas ze łzami, aby Słowo Odwieczne zstąpiło ocalić Jej braci. Ale kiedy to czyniła, nasza Wola dała Jej poznać, że ma zejść na ziemię. Natychmiast pozbyła się naszych przyjemności i radości i wyruszyła, aby czynić... Co? Naszą Wolę.

Jakże potężnym magnesem była nasza Wola, żyjąca na ziemi w tej nowo narodzonej Królowej! Ziemia nie wydawała się już Nam obca. Nie potrafiliśmy w nią uderzyć ani użyć naszej sprawiedliwości. Posiadaliśmy Moc naszej Woli, która w tym niewinnym Dziecku rozkładała Nam ramiona, która z ziemi się do Nas uśmiechała oraz zamieniała sprawiedliwość w łaski i w słodki uśmiech, tak iż Odwieczne Słowo, nie mogąc się oprzeć temu słodkiemu urokowi, przyspieszyło swoje przyjście. Och, cudzie mojej Bożej Woli, Tobie zawdzięcza się wszystko, ze względu na Ciebie wszystko się spełnia! Nie ma większego cudu ponad moją Wolę żyjącą w stworzeniu! (Tom 15, 08.12.1922)

50. Wcielenie Słowa. Współpraca Maryi z Trójcą Przenajświętszą

Moja ukochana córko, jeśli Poczęcie mojej Niebieskiej Mamy było cudowne i jeśli została poczęta w morzu, które wyszło z Trzech Osób Boskich, to moje Poczęcie nie nastąpiło w morzu, które z Nas wyszło, ale w wielkim morzu, które w Nas przebywało, w naszej Boskości. Boskość zstąpiła do dziewiczego łona tej Dziewicy i tak zostałem poczęty. Prawdą jest, że się mówi, iż zostało poczęte Słowo, ale mój Ojciec Niebieski i Duch Święty byli nierozłączni ze Mną. Prawdą jest, że Ja miałem aktywny udział, ale Oni ze Mną współdziałali.

Wyobraź sobie dwa reflektory, z których jeden odzwierciedla w drugim ten sam przedmiot. Przedmioty są trzy: ten w środku zajmuje aktywny, cierpiący i błagający udział. Dwa pozostałe są razem, współuczestniczą i są widzami. Mogę więc powiedzieć, że jednym z dwóch reflektorów jest Trójca Święta, a drugim moja droga Mama⁶.

Ona w krótkim czasie swojego życia, żyjąc ciągle w mojej Woli, przygotowała Mi w swoim dziewiczym łonie małą boską przestrzeń, w której Ja, Odwieczne Słowo, miałem przybrać ludzkie ciało, gdyż nigdy nie zstąpiłbym do ludzkiej przestrzeni. Trójca się w Niej odzwierciedliła, a Ja zostałem poczęty. Tak więc podczas gdy Trójca została w Niebie, Ja zostałem poczęty w łonie tej szlachetnej

⁶ Trójca Przenajświętsza odzwierciedla obraz (ludzkiej natury Jezusa) w Maryi, a Maryja czyni to samo w Trójcy Przenajświętszej.

Królowej. Wszystkie inne rzeczy, nawet jeśli są wielkie, szlachetne, wzniosłe, cudowne, nawet samo Poczęcie Królowej Dziewicy – wszystkie pozostają w tyle. Nie ma rzeczy ani miłości, ani wielkości, ani mocy, które mogłyby dorównać mojemu Poczęciu. Tu nie chodzi o ukształtowanie życia, ale o zawarcie Życia⁷, które wszystkim daje życie. Tu nie chodzi o to, żebym się powiększył, ale żebym się pomniejszył i był poczęty nie po to, żeby otrzymywać, ale żeby dawać... Ten, który stworzył wszystko, zamyka się w stworzonym i malutkim Człowieczeństwie! Są to dzieła jedynie Boga, Boga, który kocha i za wszelką cenę pragnie swoją Miłością uwiązać stworzenie, by być przez niego kochanym.

Ale to jeszcze nic. Czy wiesz, gdzie zajaśniała cała moja Miłość, cała moja Moc i Mądrość? Jak tylko boska Moc utworzyła owo malutkie Człowieczeństwo, Słowo zostało w Nim poczęte. To Człowieczeństwo było tak małe, że można je porównać do wielkości orzeszka⁸. Posiadało jednak wszystkie członki – ukształtowane i we właściwych proporcjach⁹. Moja bezgraniczna Wola, obejmując wszystkie stworzenia, przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, poczęła w Nim wszystkie życia stworzeń. I jak moje życie wzrastało, tak one we Mnie wzrastały. Choć pozornie wydawałem się sam, to pod mikroskopem mojej Woli widać było poczęte we Mnie wszystkie stworzenia. Podobnie jest, gdy patrzymy na krystaliczne wody, które wydają się przezroczyste, ale gdy je oglądamy pod mikroskopem, widzimy w nich wiele mikroorganizmów. Moje Poczęcie było tak ogromne, że wielkie koło Wieczności zostało porażone i zachwycone, widząc ogromny nadmiar mojej Miłości i wszystkie cuda razem połączone. Cały ogrom Wszechświata został wstrząśnięty, widząc jak Ten, który daje życie wszystkiemu, zamyka się, zacieśnia się, pomniejsza i zawiera wszystko... Po co? Po to, aby przyjąć życie wszystkich i sprawić, by wszyscy się na nowo narodzili. (Tom 15, 16.12.1922)

51. Maryja, Królowa wszystkich, uniżyła się najbardziej ze wszystkich dzięki swojej wiedzy o Bogu i o sobie samej

[...] O mojej Matce, Królowej wszystkich, mówi się, że była najpokorniejszą ze wszystkich, ponieważ miała przewyższyć wszystkich. Ale żeby być najpokorniejszą ze wszystkich, musiała zejść najniższej – poniżej wszystkich. Moja Niebieska Mama z wiedzą, którą posiadała o swoim Bogu Stworzycielu i o tym, kim była Ona, stworzenie, uniżała się tak bardzo, że gdy się uniżała, My Ją wywyższaliśmy, i to tak bardzo, że nie ma nikogo, kto mógłby Jej dorównać... (Tom 15, 22.02.1923)

52. Boleści Maryi ustanowiły Ją Królową, ponieważ były ożywione Bożym „Fiat”

Rozmyślałam nad boleściami mojej Niebieskiej Mamy, a mój ukochany Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: **Córko moja, pierwszym Królem**

⁷ Wcielenie Słowa było nie tylko stworzeniem życia (Jego życia), lecz także „zawarciem (w Jego malutkim Człowieczeństwie) Życia (Bożego), które wszystkim daje życie”.

⁸ Luiza używa w dialekcie słowa „nocella”, które oznacza „orzech”, ale jednocześnie oznacza *wewnętrzną tkankę jajeczka, dającego początek woreczku zalążkowemu* (słownik języka włoskiego, Zanichelli). Jest to znaczenie, którego nie mogła znać Luiza. Pan wykorzystuje błędy Luizy i śmieje się z naszych zuchwałych przekonań...

⁹ To nie przypadek, że Jezus Chrystus jest w swoim Przenajświętszym Człowieczeństwie „Pierworodnym” wobec wszystkich stworzeń, „nowym Adamem”, doskonałym wzorem samego Adama i całej ludzkości, prawdziwym przywódcą ludzkości.

boleści byłem Ja sam. A ponieważ byłem człowiekiem i Bogiem, musiałem skupić w sobie wszystko, aby mieć prymat nad wszystkim, nawet nad samymi boleściami. Boleści mojej Mamy nie były niczym innym jak odbiciem moich, które gdy się w Niej odbijały, pozwalały Jej dzielić wszystkie moje boleści. Owe boleści przeszywały Ją i napęłniały taką goryczą i bólem, że odczuwała śmierć przy każdym ich odbiciu. Ale Miłość Ją wspierała i przywracała do życia. Dlatego ze względu na cześć, jak również według prawa sprawiedliwości była pierwszą Królową ogromnego morza swoich boleści.

A gdy to mówił, wydawało mi się, że widziałam przed Nim moją Mamę. Wszystko, co Jezus w sobie zawierał – boleści i rany swojego Najświętszego Serca, odbijały się w Sercu bolesnej Królowej. A przy tych odbiciach powstawały liczne miecze w Sercu przebitej Mamy. Miecze te opieczętowane były przez **FIAT** światła, którym Ona została okryta. Otoczona była wieloma **FIAT** promieniującego światła, które przynosiły Jej tyle chwały, że brak słów, by to wyrazić. Wtedy Jezus znowu zaczął mówić: **To nie boleści uczyniły moją Mamę Królową i pozwoliły Jej zajaśnieć tak wielką chwałą. To był mój wszechmogący FIAT, który splatał każdy Jej czyn i ból oraz czynił siebie życiem każdej Jej boleści. Mój FIAT był więc pierwszym aktem, który tworzył miecz, nadając mu intensywność bólu, jaki pragnął. Mój FIAT mógł umieścić w Jej przebitym Sercu tyle boleści, ile pragnął, dodać ranę do rany, boleść do boleści bez cienia najmniejszego oporu. A co więcej, Ona czuła się zaszczycona, że mój FIAT stawał się życiem nawet Jej bicia serca. A mój FIAT oddał Jej pełną chwałę oraz uczynił Ją prawdziwą i prawowitą Królową.**

Otóż kim będą dusze, w których będę mógł odbić moje boleści oraz moje własne życie? Będą nimi dusze, które posiadą mój FIAT jako własne życie. FIAT ten pochłonie w nich moje odbicia, a Ja będę się hojnie z nimi dzielić tym, co czyni we Mnie moja Wola. W mojej Woli zatem oczekuję dusz, aby dać im prawdziwe władanie i pełną chwałę każdego czynu i boleści, którą są w stanie znieść. Na zewnątrz mojej Woli nie uznaję działania ani cierpienia. Mogłbym powiedzieć: „Nie mam nic, co mógłbym ci dać. Jaka jest wola, która cię ożywiła, gdy to czyniłeś i gdy cierpiełeś? Niech ta ci wynagrodzi”. Czynienie dobra lub cierpienie bez mojej Woli, wnikałacej do wnętrza często jest nędznym niewolnictwem, które staje się namiętnością. Tylko moja Wola przynosi prawdziwe władanie, prawdziwe cnoty i prawdziwą chwałę, tak iż przemienia to co ludzkie w to co boskie. (Tom 15, 23.03.1923)

53. Maryja otrzymała dziewiczą Płodność Ojca, żeby być Matką Boga-Człowieka

[...] Uczyniłem to w dziele Odkupienia. A ponieważ miałem wywyższyć Istotę, żeby mogła począć Człowieka i Boga, dlatego musiałem w Niej skupić wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra. Musiałem Ją wywyższyć tak bardzo, żeby umieścić w Niej nasienie własnej Płodności Ojca. I tak jak mój Ojciec Niebieski zrodził Mnie dziewiczo w swoim łonie za pomocą dziewiczego nasienia swojej odwiecznej Płodności bez udziału kobiety, a z tego samego nasienia pochodzi Duch Święty, tak też moja Niebieska Mama za pomocą tego odwiecznego, w pełni dziewiczego nasienia Płodności Ojcowskiej, poczęła Mnie w swoim dziewiczym łonie bez udziału męczyzny. Trójca Przenajświętsza musiała się udzielić tej Boskiej Dziewicy, aby mogła począć Mnie, Syna Bożego. Moja Święta Mama nie mogłaby Mnie począć, gdyby nie posiadała owego nasienia. A ponieważ miała ludzkie pochodzenie, nasienie odwiecznej Płodności dało Jej moc poczęcia człowieka.

Jako że nasienie było boskie, jednocześnie poczęła Mnie Bogiem. A ponieważ gdy Ojciec Mnie zrodził, w tym samym czasie wyłonił się Duch Święty, więc tak samo, gdy zostałem zrodzony w łonie mojej Mamy, w tym samym czasie zostały zrodzone wszystkie dusze¹⁰. Wszystko więc, co się przydarzyło odwiecznie Trójcy Przenajświętszej w Niebie, powtarza się w łonie mojej drogiej Mamy.

Dzieło było ogromne i nieobliczalne dla stworzonego umysłu. Musiałem skupić w Niej wszystkie dobra, a nawet samego siebie, aby wszyscy mogli znaleźć to, czego pragnęli. Tak więc skoro dzieło Odkupienia miało być tak wielkie, że miało wstrząsnąć wszystkimi pokoleniami, potrzebowałem przez tyle wieków modlitw, westchnień, łez i pokuty wielu patriarchów, proroków i całego ludu Starego Testamentu. Potrzebowałem tego wszystkiego, żeby ich przygotować do przyjęcia tak wielkiego dobra i podjąć decyzję skupienia w tej niebiańskiej Istocie wszelkich dóbr, z których wszyscy mieli skorzystać. A co pobudziło ten lud do modlitw i wzdychań itd.? Obietnica przyszłego Mesjasza. Obietnica ta była jak nasienie wielu błagań i łez. Gdyby nie było tej obietnicy, nikt by się nie zatroszczył o zbawienie ani by go nie oczekiwał.

A teraz, moja córko, przejdźmy do mojej Woli. Czy sądzisz, że jest to świętość taka, jak inne świętości? Czy sądzisz, że jest to dobro czy łaska prawie równorzędne z innymi, których udzieliłem przez tak wiele stuleci innym świętym i całemu Kościołowi? Nie, nie! Tu chodzi o nową erę, o dobro, które ma służyć wszystkim pokoleniom. Ale najpierw konieczne jest, abym skupił całe to dobro w jednym tylko stworzeniu, tak jak to uczyniłem przy Odkupieniu, skupiając wszystko w mojej Mamie. Spójrz, jak to wszystko idzie w parze.

[...] To ta sama Wola działała przy Odkupieniu i chciała się posłużyć Dziewicą. Jakich znaków i cudów łask w Niej nie uczyniła? Moja Wola jest ogromna i zawiera w sobie wszelkie dobra, a gdy działa, jest wielkoduszna. Jeśli w grę wchodzi podejmowanie dzieł przynoszących dobro całej ludzkości, ryzykuje wszystkie swoje dobra. A teraz pragnie się posłużyć inną dziewicą, aby w niej skupić swoją Wolę i dać poznać wszystkim, że ma być czyniona na ziemi, tak jak jest czyniona w Niebie. (Tom 15, 14.04.1923)

54. Doskonałe dziewictwo Maryi.

Za Jej pośrednictwem przyszedł i objawił się Odkupiciel

Najdroższa córko mojej Najwyższej Woli, mam zwyczaj dokonywać swoich największych dzieł w dziewiczych i nieznanych duszach – dziewiczych nie tylko naturą, lecz także uczuciami, sercem oraz myślami, ponieważ prawdziwe dziewictwo to boski odblask i tylko w moim odblasku mogę dać życie moim największym dziełom. Także w czasach, kiedy przyszedłem, aby dokonać Zbawienia, byli arcykapłani i osoby cieszące się poważaniem, ale się do nich nie zwróciłem, ponieważ nie było w nich mojego odblasku. Wybrałem zatem Dziewicę nieznaną nikomu, ale dobrze Mi znaną. I jeśli prawdziwe dziewictwo to mój odblask, to Boża zazdrość była przyczyną, dla której wybrałem ją nieznaną. Dlatego też, chcąc ją mieć całą dla siebie, sprawiłem, że stała się nieznaną dla innych. Ale mimo że ta niebiańska Dziewica była nieznana, Ja dałem siebie

¹⁰ Ojciec zdradza Słowo Boże, a Ich wzajemna miłość jest „procesją” Ducha Świętego. Mamy tutaj podobieństwo, zbieżność, między tym, co zaszło przy zrodzeniu z Ojca, a tym, co zaszło przy zrodzeniu w łonie Jego Matki. W obu przypadkach następuje „procesja”: Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna, tak samo wszystkie dusze pochodzą od zrodzenia Jezusa z Maryi.

poznać, torując sobie drogę, aby każdy mógł poznać Odkupienie. Im większe jest dzieło, którego chcę dokonać, tym bardziej okrywam duszę pozorem najzwyklejszych rzeczy.

A ponieważ osoby, o których mówisz są znane, Boża zazdrość nie mogłaby utrzymać czujności, [aby je okryć powłoką najzwyklejszych rzeczy]. A jakże jest trudno znaleźć w nich boski odblask!

A w dodatku Ja wybieram sobie, kogo chcę. Zostało ustalone, że dwie Dziewice mają przyjść z pomocą ludzkości: jedna po to, aby zbawić człowieka, a druga po to, aby pozwolić mojej Woli zapanować na ziemi i aby przywrócić człowiekowi jego ziemskie szczęście oraz połączyć dwie wole – Bożą i ludzką i zespolić w jedno, tak aby cel, do jakiego człowiek został stworzony, został w pełni zrealizowany. Sam zadbam o to, aby utorować sobie drogę i dać poznać to, co chcę. Bardzo Mi zależy na tym, aby osiąść pierwsze stworzenie, w którym mógłbym skupić moją Wolę, oraz na tym, aby moja Wola żyła w nim „jako w Niebie, tak i na ziemi”. Reszta przyjdzie sama. [...] (Tom 15, 20.04.1923)

55. Jezus i Maryja swoimi wyrzeczeniami nabyli wszelkie dobra, aby dać je każdemu

[...] Ach, córko moja, aby w pełni osiąść moją Wolę, musisz skupić w sobie wszystkie stany ducha wszystkich stworzeń. A kiedy będziesz przechodzić z jednego stanu ducha do drugiego, posiadasz moją Wolę. Tak było w przypadku mojej Mamy i mojego Człowieczeństwa. Ileż boleści, ileż stanów ducha było w Nas skupionych? Moja droga Mama wiele razy pozostawała w stanie czystej wiary, a moje cierpiące Człowieczeństwo było jakby zmiażdżone pod ogromnym ciężarem wszystkich grzechów i boleści wszystkich stworzeń. Ale gdy cierpiałem, posiadałem wszelkie dobra przeciwstawne grzechom i boleściom stworzeń. A moja droga Mama stawiała się Królową wiary, nadziei i miłości oraz władczynią światła, aby wszystkim dać wiarę, nadzieję, miłość i światło. Aby dać, konieczne jest osiąść. Aby osiąść, konieczne jest skupić w sobie te boleści, konieczne jest z poddaniem i miłością zamienić boleści w dobra, ciemność w światło, a zimno w ogień. Moja Wola jest pełnią, a ten, kto ma w Niej żyć, musi do Niej wstąpić, posiadając wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla stworzenia. Ileż dóbr mógłbym dać każdemu i ileż mogłaby dać moja nierozłączna Mama (a jeśli już więcej ich nie dajemy, to dlatego, że nie ma nikogo, kto mógłby je przyjąć), ponieważ znośliśmy wszystkie boleści? Gdy przebywaliśmy na ziemi, naszym zamieszkaniem była pełnia Woli Bożej... (Tom 15, 23.05.1923)

56. Maryja, jedyna Istota, w której znajdują się wszystkie dobra Odkupienia, była nieustannie chroniona

Córko moja, im większe jest dzieło, którego chcę dokonać, tym bardziej musi być wyjątkowa i niepowtarzalna istota, którą wybieram. Dzieło Odkupienia było największe. Wybrałem tylko jedną istotę i przekazałem jej wszelkie dary, nieprzyznane nigdy wcześniej nikomu, aby mogła osiąść tak wiele łask i stać się moją Matką, i abym Ja mógł w Niej złożyć wszystkie dobra Odkupienia. I aby zabezpieczyć moje własne dary (skoro została poczęta, aby Mnie począć), okryłem Ją światłem Trójcy Przenajświętszej, która się stała Jej opiekunem i miała za zadanie kierować Ją we wszystkim. Potem, kiedy zostałem poczęty w Jej

dziewiczym łonie, jako że byłem prawdziwą głową i pierwszym ze wszystkich kapłanów, podjąłem się zadania Jej ochrony i kierowania w Niej wszystkim, nawet Jej biciem serca. A kiedy umarłem, powierzyłem to zadanie innemu kapłanowi, którym był św. Jan. Duszy tak uprzywilejowanej, posiadającej wszelkie łaski, wyjątkowej w Zamyśle Bożym i w historii nie chciałem pozostawić aż do ostatniego Jej tchnienia bez wsparcia mojego przedstawiciela. Czyż może uczyniłem to z innymi duszami? Nie, ponieważ nie posiadając tak wielu dóbr, darów i łask, nie potrzebowały takiej opieki i pomocy... (Tom 15, 11.07.1923)

57. W Maryi zgromadzone są wszelkie dobra oraz samo Życie Boże, ażeby mogła przekazać to wszystkim

Córko moja, tak uczyniłem przy Wcieleniu: najpierw zgromadziłem w mojej drogiej Mamie wszystkie dobra, które były stosowne do tego, abym mógł zstąpić z Nieba na ziemię. Potem się wcieliłem i złożyłem w Niej depozyt mojego własnego życia. Z mojej Mamy wyszedł ów depozyt jako życie dla każdego. Podobnie będzie z moją Wolą... (Tom 16, 27.07.1923)

58. Maryja przywróciła całą łączność z Wolą Bożą i za pośrednictwem Maryi łączność ta jest realizowana

[...] Musisz wiedzieć, że prosta istota zerwała łączność, która istniała między Wolą Bożą a stworzeniem. Ten rozłam zniweczył plany, które Boskość miała przy stworzeniu człowieka. Innej prostej Istocie, ale obdarzonej wieloma łaskami i przywilejami – Maryi, Królowej wszystkich (ale Istocie nieskalanej), zostało powierzone zadanie ponownego połączenia woli ludzkiej z Wolą Bożą, zabezpieczenia tej łączności i nawiązania relacji z Wolą Jej Stwórcy, aby naprawiła pierwszy rozłam pierwszego stworzenia. Pierwszym stworzeniem była kobieta, drugim jest także kobieta¹¹. To Ona, wiążąc swoją wolę z naszą, przywróciła Nam cześć, godność, panowanie oraz prawa Stworzenia. Czyż nie jedna tylko istota była początkiem zła i nie wytworzyła zarodka upadku wszystkich pokoleń? Podobnie ta jedna Niebiańska Istota była początkiem dobra. Nawiązując relację z Wolą swojego Stwórcy, wytworzyła zarodek Odwiecznego FIAT, który miał być zbawieniem, świętością i dobrem wszystkich. Gdy ta Niebiańska Istota wzrastała, jednocześnie wzrastał w Niej zarodek Odwiecznego FIAT i stał się drzewem. Odwieczne Słowo poczuło się zachwycone i odpoczęło w cieniu swojej Odwiecznej Woli oraz zostało poczęte. Utworzyło swoje Człowieczeństwo w tym dziewiczym łonie, w którym jak panujący król władała Jego Najwyższa Wola.

Czy widzisz więc, jak wszelkie dobro pochodzi z mojej Najwyższej Woli, a wszelkie zło pojawia się, kiedy stworzenie odstępuje od Woli Bożej? Gdybym nie znalazł stworzenia, które miałoby jako własne życie moją Wolę i które nie nawiązałoby ze Mną łączności takiej, jakiej pragnąłem, gdy dokonałem dzieła Stworzenia, nie chciałbym ani nie mógłbym zstąpić z Nieba i przyjąć ludzkiego ciała, żeby zbawić człowieka. Moja Mama była więc początkiem, źródłem i zarodkiem „FIAT VOLUNTAS TUA, jako w Niebie, tak i na ziemi”, bo skoro jedno stworzenie go zniszczyło, słuszne więc było, żeby inne go odbudowało.

¹¹ Pierwsza to Ewa, druga to Maryja.

[...] Córko moja, moja Odwieczna Mądrość zadecydowała, że Niebiańska Istota, najświętsza ze wszystkich, ma przygotować ziarno mojej świętej Woli, w którym utworzyłem plan odrodzenia się człowieka w mojej Najwyższej Woli. Teraz za pośrednictwem innej istoty (której pozwalam wejść do wiecznego przybytku mojej Woli i wiązę jej wolę z moją, i łączę ją ze wszystkimi moimi czynami), pozwalam jej wewnątrz odrodzić się w odwiecznym słońcu mojej Woli i otwieram pole tego planu dla pokoleń, aby każdy, kto zechce, mógł do niego wkroczyć i nawiązać relację z Wolą swojego Stwórcy¹². A jeśli do tej pory korzystali z dóbr Odkupienia, to teraz przejdą do korzystania z owoców „FIAT VOLUNTAS TUA, jako w Niebie, tak i na ziemi”. Będą się cieszyć tym utraconym szczęściem, tą godnością i poważaniem, i tym w pełni niebiańskim pokojem, które człowiek usunął z powierzchni ziemi, czyniąc swoją własną wolę. Większej łaski nie mógłbym udzielić człowiekowi, ponieważ przywracając mu łączność z moją Wolą, przywracam mu wszystkie dobra, którymi go obdarzyłem, kiedy go stworzyłem. (Tom 16, 13.08.1923)

59. Maryja, będąc źródłem wszelkich dóbr, jest jak Słońce, jest cudem nad cudami

[...] Następnie mamy przykład mojej Mamy, prawdziwej świętości życia w mojej Woli. Całe Jej wnętrze okryte było odwiecznym słońcem Najwyższej Woli. A ponieważ miała być Królową świętości świętych, Matką i doręczycielem mojego życia dla wszystkich, a więc doręczycielem wszystkich dóbr, pozostawała jakby ukryta we wszystkich, przynosząc dobro bez ujawniania się. Bardziej niż ciche słońce zanosila Światło bez słowa, Ogień bez hałasu, Dobro bez bycia wskazywaną. Nie było dobra, które by od Niej nie pochodziło. Nie było cudu, który by od Niej nie pochodził. Żyjąc w mojej Woli, żyła w ukryciu we wszystkich oraz była i jest źródłem dóbr dla wszystkich. Była tak bardzo zachwycona w Bogu, tak bardzo skupiona i uporządkowana w Woli Bożej, że całe Jej wnętrze pływało w morzu Odwiecznej Woli. Znała całe wnętrze wszystkich stworzeń i umieszczała tam swoje, aby uporządkować przed Bogiem wnętrza wszystkich stworzeń. To właśnie wnętrze człowieka najbardziej potrzebowało odnowy i porządku, bardziej niż jego zewnętrzna część. A ponieważ moja Mama miała uczynić większe rzeczy, wydawało się, że odkładała te mniejsze, podczas gdy była źródłem dobra wewnątrz i na zewnątrz. Jednak pozornie wydawało się, że nie czyniła wielkich i zadziwiających dzieł. Przechodziła bardziej niż słońce niezauważalna i ukryta w strumieniu światła Woli Bożej, tak iż sami święci dali się poznać, czyniąc pozornie rzeczy bardziej zdumiewające niż moja Mama. A jednak czym są najwięksi święci w porównaniu z moją Niebieską Mamą? Są zaledwie małymi gwiazdami wobec wielkiego słońca. A jeśli gwiazdy te są oświetlone, to dzięki słońcu. Mimo że nie czyniła niesamowitych rzeczy, zawsze była okazała i piękna, nawet na zewnątrz. Przemykała niemal po ziemi w pełni skupiona na Odwiecznej Woli, którą z taką miłością i siłą urzekała i porywała, żeby Ją przenieść z Nieba na ziemię, a którą rodzina ludzka tak bezlitośnie przegnała aż do Niebios. Posiadając wnętrze, całe uporządkowane w Woli Bożej, nie traciła czasu. Każda Jej myśl, każde bicie serca, każdy oddech i wszystko, co

¹² Niebiańska Istota, najświętsza ze wszystkich to Maryja, a teraz „inną istotą” jest Luiza. Za pośrednictwem Luizy Jezus pozwala się odrodzić jej wewnątrz (jej duchowi, jej życiu wewnętrznemu) i „otwiera” tę drogę dla wszystkich innych, aby jeśli chcą, mogli na nią wkroczyć.

czyniła, były urzekającymi łańcuchami, przyciągającymi na ziemię Odwieczne Słowo. I rzeczywiście zwyciężyła, i dokonała największego cudu, jakiego nikt inny nie mógłby dokonać... (Tom 16, 20.08.1923)

60. Maryja zachowała swoją małość, dając w sobie życie jedynie Woli Bożej

Moja malutka, niegodziwość nie może wejść do prawdziwie maluczkich. Czy wiesz, kiedy się zaczyna zło i poczucie własnej wielkości? Kiedy zaczyna się wkładać własna wola. Gdy ona się wkłada, stworzenie zaczyna się zapełniać i żyć sobą, a Ten, który jest Wszystkim, wychodzi z małości stworzenia. Stworzeniu wydaje się, że jego małość wzrasta, jednak jego wielkość jest opłakana. A ponieważ Bóg nie mieszka w nim całkowicie, oddala się od swojego Źródła, hańbi swoje pochodzenie, traci światło, piękno, świętość i świeżość swojego Stwórcy. Wydaje się, że wzrasta samo przed sobą i może przed ludźmi, ale przede Mną bardzo się pomniejsza! Być może stanie się nawet wielkim, ale nigdy nie będzie moją malutką umiłowaną¹³. Z miłości więc do niej (żeby ją zachować taką, jaką ją stworzyłem) napelniam ją sobą i czynię ją największą. I nikt nie będzie mógł jej dorównać. Tak uczyniłem z moją Niebieską Mamą. Ona jest najmniejsza spośród wszystkich pokoleń, ponieważ nigdy nie wkroczyła do Niej w sposób czynny Jej własna wola, ale jedynie moja Odwieczna Wola. A to nie tylko zachowało Ją małą, piękną, świeżą, taką jaka od Nas wyszła, lecz także uczyniło Ją największą ze wszystkich. Och, jaka była piękna, mała dla siebie, a dzięki Nam wielka i przewyższająca wszystkich! To jedynie dzięki swojej małości została wyniesiona do wysokości Matki Tego, który Ją ukształtował. Jak więc widzisz, całe dobro człowieka polega na czynieniu mojej Woli, a całe zło na czynieniu jego własnej. Żeby zbawić człowieka, wybrałem więc moją Matkę, gdyż była mała, i użyłem Jej jako kanału, aby za Jej pośrednictwem zesłać ludzkości wszystkie dobra i owoce Odkupienia.

A teraz, żeby rozpowszechnić moją Wolę, otworzyć Niebo i pozwolić mojej Woli zstąpić na ziemię i królować jak w Niebie, musiałem wybrać inną małą spośród wszystkich pokoleń. A ponieważ przywrócenie człowieka do jego pierwotnego stanu, z którego wyszedł, otwarcie dla niego Woli Bożej, którą on odrzucił, otwarcie ramion, by ponownie go przyjąć na łono mojej Woli, jest największym dziełem, jakiego chcę dokonać, moja nieskończona Mądrość wzywa z niczego tę najmniejszą. To było słuszne, że była mała. Jeśli małą postawiłem na czele Odkupienia, to drugą małą musiałem postawić na czele „FIAT VOLUNTAS TUA [Bądź Wola Twoja], jako w Niebie, tak i na ziemi”.

Między dwiema małymi miałem zawrzeć cel stworzenia człowieka i zrealizować moje plany wobec niego. Za pośrednictwem pierwszej musiałem go odkupić, a moją krwią obmyć z brudu i dać mu przebaczenie. Za pośrednictwem drugiej musiałem sprawić, żeby powrócił do swojego początku, do źródła, do utraconej godności, do zerwanych przez niego więzów mojej Woli, musiałem go ponownie dopuścić do uśmiechu mojej Odwiecznej Woli, pozwolić jego woli i mojej pocałować się nawzajem i podjąć życie jedna w drugiej. To był jedyny cel stworzenia człowieka i nikt nie będzie mógł się sprzeciwić temu, co Ja postanowiłem. Nawet gdyby miały upłynąć wieki jak w przypadku Odkupienia, tak też będzie i tym razem, ale człowiek powróci w moje ramiona, taki jaki został przeze Mnie stworzony [...].

¹³ Malutką umiłowaną jest Luiza.

A następnie życie mojej Woli istniało już na ziemi, nie jest całkowicie nowe, choć było jakby przejściowe. Istniało w mojej nierozłącznej i drogiej Mamie. Gdyby nie było w Niej życia mojej Woli, Ja, Odwieczne Słowo, nie mógłbym zstąpić z Nieba. Nie miałbym drogi, by zstąpić, pomieszczenia, do którego mógłbym wejść, człowieczeństwa, którym mógłbym okryć moją Boskość, pokarmu, którym mógłbym się pożywić. Brakowałoby Mi wszystkiego, ponieważ wszystkie pozostałe rzeczy nie są dla Mnie odpowiednie. Znajdując natomiast moją Wolę w ukochanej Mamie, znalazłem swoje własne Niebo, swoją radość i zadowolenie. Zmieniłem najwyżej zamieszkanie z Nieba na ziemię, ale reszty nie zmieniłem. To, co miałem w Niebie dzięki mojej Woli, którą Ona posiadała, znalazłem także na ziemi i dlatego pełen miłości zstąpiłem, by przybrać w Niej ludzkie ciało... (Tom 16, 10.11.1923)

61. Maryja uczyniła swoimi własnymi wszystkie odrzucone czyny Woli Bożej, dlatego Słowo mogło się w Nią wcielić

[...] Konieczne jest, tak jak konieczne było przy realizacji Odkupienia, aby jedna z naszych małych córek, którą była moja Mama, podjęła się zadania przyjęcia w sobie wszystkich czynów naszej Woli, odrzuconych przez stworzenie. Ona uczyniła je swoimi własnymi, przyjęła je z godnością, pokochała, zadośćuczyniła za nie, odwzajemniła je, i to tak bardzo, że zapełniła cały obręb Woli Bożej w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla stworzenia. Kiedy więc Boskość zobaczyła, że Wola Boża została w tej małej przywrócona i ponownie umieszczona na swoim honorowym miejscu w odniesieniu do Stworzenia (a to Maryja uczyniła nie tylko we własnym imieniu, lecz także w imieniu wszystkich), poczuła się tak bardzo ujęta, że do wielu swoich czynów Woli w dziele Stworzenia dodała największy, najwznioślejszy i najbardziej niezwykły czyn – wyniesienie tej małej do jedynej i niepowtarzalnej godności Matki Jej własnego Stwórcy.

Ja, Odwieczne Słowo, nigdy nie mógłbym zstąpić z Nieba, gdybym nie znalazł w Niej mojej przywróconej Woli, takiej jaką chcieliśmy, żeby istniała w stworzeniu. Jaka więc była przyczyna, która Mnie sprowadziła na ziemię? Moja Wola istniejąca w małym stworzeniu. Jakie to dla Mnie miało znaczenie, że była mała? Zależało Mi na tym, aby moja Wola była w Niej cała i bez żadnego rozłamu ze strony jej ludzkiej woli. Gdy nasza Wola była ocalona, wszystkie nasze prawa zostały przywrócone, stworzenie powróciło do porządku w odniesieniu do swojego Stwórcy, a Stwórca powrócił do porządku w odniesieniu do stworzenia. Cel stworzenia został zrealizowany. Przeszliśmy więc do faktów, Słowo stało się ciałem, po to, aby odkupić człowieka, jak również po to, aby nasza Wola mogła być czyniona jak w Niebie, tak i na ziemi. Ach tak, to moja Mama, skupiając w sobie całą naszą Wolę, która wyłoniła się dla dobra całego Stworzenia, ugodziła Boskość boskimi strzałami, tak iż jak potężny magnes przyciągnęła do swojej piersi Słowo, ugodzone Jego własnymi strzałami. Nie potrafimy odmówić niczego temu, kto posiada naszą Wolę. Zobacz zatem, aby wypełnić FIAT, który przyniosłem na ziemię, a który został przyjęty i rozumiany jedynie przez moją Mamę (i dlatego nie było między Mną a Nią podziału), potrzebuję innej istoty, która ofiarowałaby siebie, by zgromadzić w sobie wszystkie czyny mojej Woli, które się pojawiły przy Stworzeniu. Boskość pragnie być ponownie ugodzona

swoimi własnymi strzałami, aby dać pokoleniom to wielkie dobro, czyli pozwolić mojej Woli królować... (Tom 16, 15.11.1923)

62. Jakim pokarmem Maryja karmi swoje dzieci?

Ona jest „Matką i Królową Woli Bożej”

Rozważałam godzinę Męki Pańskiej, w której moja Bolesna Mama przyjęła w ramiona swojego martwego Syna i złożyła Go w grobie. Mówiłam w swoim wnętrzu: *Moja Mamo, razem z Jezusem składam w Twoich ramionach wszystkie dusze, abys uznała je wszystkie jako swoje dzieci, wypisała je, jedno po drugim, w swoim Sercu i złożyła w ranach Jezusa. Są one dziećmi Twojego ogromnego bólu i to wystarczy, żebyś je uznała i pokochała. Ja zaś chcę umieścić w Najwyższej Woli wszystkie pokolenia, tak aby nie zabrakło nikogo. A w imieniu wszystkich przynoszę Tobie i Jezusowi boskie pocieszenie, współczucie i wsparcie.*

Gdy to mówiłam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: **Córko moja, gdybyś tylko wiedziała, jaki był pokarm, którym moja bolejąca Mama karmiła wszystkie te dzieci!**

[...] Ale człowiek chciał czynić swoją wolę i odłączył ją od Woli Bożej... Lepiej byłoby dla niego, gdyby tego nie uczynił! Moja Wola się wycofała, a on wpadł w otchłań wszelkiego zła. Żeby ponownie powiązać te dwie wole, potrzebny był ktoś, kto by posiadał w sobie Wolę Bożą. A ponieważ Ja, Odwieczne Słowo, kochałem człowieka odwieczną miłością, My, Osoby Boskie postanowiliśmy między sobą, że Ja przyjmę ludzkie ciało i go ocalę oraz ponownie związę dwie zerwane wole. Ale gdzie miałem zstąpić? Kim miała być Ta, która miała użyzyć ciała swojemu Stwórcy? To dlatego wybraliśmy istotę stworzoną. Dzięki oczekiwany zasługom przyszłego Odkupiciela została zachowana od grzechu pierworodnego. Jej wola i nasza były zespolone w jedno. To ta Niebiańska Istota zrozumiała historię naszej Woli. Jak małej opowiedzieliśmy Jej całą boleść naszej Woli oraz to, jak niewdzięczny człowiek, łamiąc jedność swojej woli z naszą, zawęził naszą Wolę do kręgu boskiego i jakby zablokował Jej plany, i nie pozwolił Jej, żeby mogła mu przekazać swoje dobra oraz zrealizować cel, do jakiego został on stworzony [...].

Och, jak bardzo niebieska dzieciina rozumiała to nasze ogromne cierpienie i wielkie zło człowieka, kiedy się wycofał z naszej Woli! Och, ileż gorących łez wylała z powodu naszej boleści i z powodu ogromnej niedoli człowieka! Tak więc z obawy nie chciała dopuścić swojej woli do życia w żadnym swoim czynie. Pozostała zatem mała, ponieważ Jej wola nie miała w Niej życia. Jak więc mogła stać się wielka? Ale to, czego nie uczyniła Ona, uczyniła nasza Wola. Sprawiała, że wzrosła i stała się piękna, święta i boska. Wzbogaciła Ją tak bardzo, że uczyniła Ją największą ze wszystkich. Była cudem naszej Woli, cudem łaski, cudem piękna i świętości. Ale zawsze pozostała małą, tak iż nigdy nie zesłała z naszych ramion. Pełna zapału, by Nas bronić, wynagrodziła Nam wszystkie bolesne czyny Najwyższej Woli. W pełni zachowała porządek w naszej Woli oraz uczyniła swoimi wszystkie czyny stworzeń, gromadząc w sobie całą naszą Wolę, przez nie odrzuconą. Zadośćuczyniła Jej i Ją miłowała. A trzymając Ją jako depozyt w swoim dziewiczym Sercu, przygotowała pokarm naszej Woli dla wszystkich stworzeń. Czy widzisz zatem, jakim pokarmem ta kochająca Matka karmi swoje dzieci? Przygotowanie tego pokarmu kosztowało Ją całe Jej życie, niespotykane boleści, a nawet życie Jej Syna. Chciała uczynić w sobie obfity

depozyt pokarmu mojej Woli, aby był gotowy do karmienia wszystkich Jej dzieci. Jako czuła i kochająca Matka nie mogła bardziej kochać swoich dzieci. Gdy dała im ten pokarm, Jej miłość osiągnęła szczyt. Przy wielu więc tytułach, które posiada, najpiękniejszym, który można by Jej nadać, jest tytuł MATKI I KRÓLOWEJ WOLI BOŻEJ.

Córko moja, skoro uczyniła to moja Mama dla dzieła Odkupienia, ty też masz to uczynić dla dzieła FIAT VOLUNTAS TUA. Twoja wola nie może mieć w tobie życia. Uczynisz twoimi wszystkie czyny mojej Woli każdego stworzenia i złożysz je w sobie. Gdy w imieniu wszystkich odwzajemnisz się mojej Woli, utworzysz w sobie pokarm niezbędny, by nakarmić wszystkie pokolenia pokarmem mojej Woli... (Tom 16, 24.11.1923)

**63. Aby Odkupienie mogło przynieść owoce, konieczne jest,
aby Maryja była znana, jak również to, czego Bóg w Niej dokonał**

[...] Spójrz, tak stałoby się przy Odkupieniu. Gdyby moja droga Mama nie chciała ujawnić, że była moją Matką, że Mnie poczęła w swoim dziewiczym łonie, karmiła swoim mlekiem, to moje przyjście na ziemię i Odkupienie byłyby niewiarygodne i nikt nie uwierzyłby w dobra, które się znajdują w Odkupieniu, ani by ich nie przyjął. A ponieważ moja Matka (pozbawiona wszelkiej plamy, nawet pierworodnej, cud łaski) dała poznać, kim była, i w jaki sposób kochała wszystkie stworzenia jak czułe dzieci i jak dla nich poświęciła życie swojego Syna i Boga, więc Odkupienie miało większe znaczenie, stało się bardziej dostępne dla ludzkiego umysłu i dzięki obfitym owocom utworzyło swoje królestwo. Wplatanie więc mojej Matki w dzieło Odkupienia nie było niczym innym jak nadaniem większego znaczenia wielkiemu dobru, które przyszedłem uczynić na ziemi. A Ja, mając być widoczny dla wszystkich, mając przyjął ludzkie ciało, potrzebowałem się posłużyć stworzeniem z rodzaju ludzkiego, które musiałem wynieść nad wszystkich, żeby zrealizować moje wzniosłe plany. Jeśli tak postąpiłem, aby stworzyć królestwo mojego Odkupienia na ziemi, to tak samo, mając stworzyć królestwo mojej Woli, potrzebuję ukazać inną istotę, w której ma mieć źródło i początek prawdziwe panowanie mojej Woli – kim ona jest, jak bardzo ją pokochałem, jak ją poświęciłem dla wszystkich i dla każdego, jednym słowem, wszystko, co moja Wola w niej przygotowała i w nią wlała. (Tom 16, 04.12.1923)

**64. Aby Słowo mogło się wcielić, Maryja musiała
okryć wszystkie stworzenia Wolą Bożą**

[...] Wiedz, że aby pozyskać Słowo i ściągnąć Je z Nieba, moja Mama podjęła się zadania krążenia po wszystkich pokoleniach. Czyniąc swoimi wszystkie czyny ludzkiej woli, umieszczała w nich Wolę Bożą, ponieważ miała tak wiele zasobu Najwyższej Woli, że przewyższała wszystko, co miały posiąść wszystkie stworzenia razem wzięte. A przy każdym okrążeniu, które czyniła, pomnażała ten zasób. Kiedy więc Ja, Odwieczne Słowo, zobaczyłem, że jedno z najwierniejszych naszych stworzeń z tak wielką łaską i miłością pokryło wszystkie ludzkie czyny Wolą Bożą i wzięło na siebie to, co było konieczne do zrobienia, i kiedy zobaczyłem, że na świecie istnieje nasza Wola, zwabiony tym, zstąpiłem z Nieba... (Tom 16, 06.12.1923)

65. Niepokalane Poczęcie (II). Dusza Maryi została poczęta w nieskończonych zasługach Odkupiciela

Rozmyślałam o Niepokalanym Poczęciu mojej Królowej Matki. Gdy tylko przyjął Komunię Świętą, mój zawsze uwielbiony Jezus ukazał się w moim wnętrzu jakby wewnątrz pomieszczenia przepelnionego światłem, a w tym świetle ujawnił mi wszystko, co uczynił w przeciągu całego swojego życia. Widać było ustawione w sposób uporządkowany wszystkie Jego zasługi, Jego dzieła, boleści, rany, krew – wszystko, co zawierało życie Boga i Człowieka jakby w akcie chronienia duszy, dla Niego tak bardzo drogiej, od jakiegokolwiek drobnego zła, które mogłoby Ją zaciemnić. Byłam zdumiona, widząc tak wielką staranność Jezusa, a On powiedział do mnie:

Mojej małej nowo narodzonej pragnę objawić Niepokalane Poczęcie Dziewicy, poczętej bez grzechu. Musisz wiedzieć, że moja Boskość jest jednym tylko aktem. Wszystkie czyny skupiają się w jednym akcie. To oznacza bycie Bogiem – największym cudem naszej Boskiej Istoty jest niepodleganie następstwu czynów. I jeśli stworzeniu się wydaje, że raz robimy jedną rzecz, a innym razem drugą, to raczej ukazujemy mu, co jest zawarte w tym jednym akcie, gdyż stworzenie nie jest zdolne poznać wszystkiego za jednym razem, więc ukazujemy mu krok po kroku.

Wszystko, co Ja, Odwieczne Słowo, miałem uczynić w moim przybranym Czułowieczeństwie, utworzyło jeden akt z jedynym aktem, który moja Boskość w sobie zawiera. Zanim więc ta szlachetna Istota została poczęta, istniało już wszystko, co Odwieczne Słowo miało uczynić na ziemi. Gdy ta Dziewica została poczęta, wokół Jej poczęcia ustawiły się wszystkie moje zasługi, moje boleści, moja krew – wszystko, co zawierało życie Boga-Człowieka. Została więc poczęta w nieskończonych przestrzeniach moich zasług, mojej boskiej krwi, w ogromnym morzu moich boleści. Dzięki temu pozostała niepokalana, piękna i czysta. Za sprawą moich ogromnych zasług wrogowi został zablokowany do Niej dostęp i nie mógł Jej wyrządzić żadnej krzywdy. Słuszne było, żeby Ta, która miała począć Syna Boga, była najpierw poczęta w dziełach Boga, aby zdobyć cnotę poczęcia Słowa, które miało przyjść i odkupić ludzkość. Najpierw została więc poczęta we Mnie, a potem Ja zostałem poczęty w Niej. Nie pozostało nic innego, jak tylko ukazać to stworzeniom w odpowiednim czasie, ale w Boskości było to już jakby dokonane. A więc to ta niezwykła Istota najpełniej zgromadziła owoce Odkupienia, a co więcej, zdobyła pełny owoc. A ponieważ była poczęta w Odkupieniu, kochała, szanowała i zachowała jako swoją własność wszystko, co Syn Boży uczynił na ziemi. Och, cóż za piękno tego słodkiego maleństwa! Była cudem łaski, cudem naszej Boskości. Wzrastała jako nasza córka, była naszą chlubą, naszą radością, naszym zaszczytem i chwałą.

Gdy mój słodki Jezus to mówił, rozważałam sobie w myślach: *Prawdą jest, że moja Królowa Mama została poczęta w nieskończonych zasługach mojego Jezusa, ale Jej krew i ciało zostały poczęte w łonie św. Anny, która nie była pozbawiona skazy pierworodnej. Jak to jest zatem możliwe, że nie odziedziczyła niczego ze zła, które my wszyscy odziedziczyliśmy po grzechu naszego pierwszego ojca Adama?*

A Jezus: ***Córko moja, jeszcze nie zrozumiałaś, że całe zło pochodzi z woli. To wola zniszczyła człowieka, to znaczy jego naturę, a nie natura zniszczyła wolę człowieka. Natura pozostała więc na swoim miejscu, taka jaka była przeze Mnie stworzona. Nic się nie zmieniła, to jego wola się zmieniła, co więcej, przeciwstawiła się Woli Bożej. To ta buntownicza wola zaburzyła jego naturę,***

osłabiła ją, skaziła i zniewoliła nikczemnymi namiętnościami. Tak samo dzieje się z pojemnikiem wypełnionym zapachami lub cennymi rzeczami. Czy pojemnik się zmieni, jeśli zostanie z nich opróżniony i napełni się zgnilizną lub czymś nikczemnym? Zmieni się to, co zostało umieszczone w środku, ale pojemnik nadal będzie taki sam. Co najwyżej, stanie się mniej lub bardziej ceniony w zależności od tego, co w sobie zawiera. Tak było z człowiekiem. Poczęcie w stworzeniu rodzaju ludzkiego nie przyniosło żadnej szkody mojej Mamie, ponieważ Jej dusza była wolna od wszelkiego grzechu. Między Jej wolą a Wola Jej Boga nie było podziału. Boskie strumienie nie znajdowały żadnych przeszkód ani oporu, by się w Niej przelać. W każdej chwili znajdowała się pod ulewnym deszczem nowych łask. A ponieważ Jej wola i dusza były w pełni święte, w pełni czyste i w pełni piękne, pojemnik Jej ciała, który zaczerpnęła od swojej matki, pozostał pachnący, w pierwotnym stanie, uporządkowany, przebóstwiony, tak iż był wolny od wszelkich naturalnych chorób, jakimi jest zalana ludzka natura.

Ach tak, to Ona otrzymała ziarno „FIAT VOLUNTAS TUA, jako w Niebie, tak i na ziemi”, które Ją uszlachetniło i sprawiło, że powróciła do swojego pierwotnego źródła, takiego, jakie posiadał człowiek, kiedy został przez Nas stworzony, zanim zgrzeszył. A co więcej, pozwoliło Jej wyprzedzić człowieka, upiększyło Ją jeszcze bardziej ciągłymi strumieniami FIAT, który jako jedyny posiada cnotę odtwarzania obrazów podobnych do Tego, który sam je stworzył. I dzięki Woli Bożej, która w Niej działała, można powiedzieć, że to, czym Bóg jest z natury, Ona jest dzięki łasce. Nasza Wola może uczynić wszystko i dotrzeć wszędzie, jeśli dusza daje Nam swobodę działania i nie przerywa naszego działania swoją ludzką wolą. (Tom 16, 08.12.1923)

66. Dzięki Maryi Bóg odczuwał radość z dzieła Stworzenia, dlatego mogła Ona począć Słowo

Córko moja, czerpałem czystą radość z dzieła Stworzenia, znajdowałem niewinne rozrywki ze stworzeniem, ale z przerwami, nie na stałe. A kiedy coś nie jest stałe i ciągłe, zwiększa ból jeszcze bardziej i zwiększa pragnienie, by się tym ponownie cieszyć. Poniosłoby się wszelką ofiarę, aby uczynić to trwałym.

W pierwszej kolejności czułem czystą radość z dzieła Stworzenia, kiedy po stworzeniu wszystkiego, stworzyłem człowieka. Czułem tę radość, dopóki on nie zgrzeszył. [...] W drugiej kolejności czuliśmy czystą radość z dzieła Stworzenia, kiedy po wielu wiekach przyszła na świat Niepokalana Dziewica. A ponieważ nie było w Niej śladu grzechu i posiadała całą pełnię naszej Woli, i ponieważ nigdy nie było między Nią a Nami, między Jej wolą a naszą, nawet cienia rozłamu, więc została Nam przywrócona radość oraz nasze niewinne rozrywki. Przyniosła na nasze łono pełną radość z dzieła Stworzenia, a My daliśmy Jej tak wiele i czerpaliśmy taką przyjemność z dawania, że w każdej chwili wzbogacaliśmy Ją nowymi łaskami, nową radością i nowym pięknem, tak iż nie mogła już więcej ich w sobie pomieścić. Jednak ta wszechwładna Istota nie przebywała długo na ziemi. Przeszła do Nieba i nie mieliśmy na tym niskim świecie innego stworzenia, które podtrzymywałoby nasze rozrywki i przynosiło Nam radość z dzieła Stworzenia. W trzeciej kolejności czuliśmy radość z dzieła Stworzenia, kiedy Ja, Odwieczne Słowo, zstąpiłem z Nieba i przyjąłem moje Człowieczeństwo. Ach, moja umiłowana Mama, posiadając pełnię mojej Woli, otworzyła przepływ między Niebem a ziemią, wprowadziła wszystko w świętowanie – Niebo i ziemię. Boskość

świętowała i z miłości do tak świętej Istoty poczęła Mnie w Jej dziewiczym łonie, dając Jej Boską Płodność, abym mógł dokonać wielkiego dzieła Odkupienia. Gdyby nie było tej niezwyklej Dziewicy, która objęła przodownictwo w mojej Woli i która prowadziła idealne życie w mojej Woli, żyjąc w Niej, jak gdyby nie miała swojego własnego życia (a czyniąc to, ożywiła w Nas radość z dzieła Stworzenia i odnowiła nasze święta), Odwieczne Słowo nigdy nie zstąpiłoby na ziemię, aby dokonać Odkupienia rodzaju ludzkiego.

Zobacz zatem, że życie w Woli Bożej jest czymś największym, najważniejszym, najbardziej zadowalającym, czymś, co najbardziej przyciąga Boga. A ten, kto żyje w Woli Bożej, zwycięża samego Boga i sprawia, że Bóg przekazuje tak wielkie dary, iż zadziwiają Niebo i ziemię. A darów tych od wieków nie można było uzyskać.

A ponieważ moje Człowieczeństwo przebywało na ziemi i zawierało życie Najwyższej Woli, która była ze Mną nieodłączna, przynosiło Boskości w sposób całkowity wszelką radość i chwałę oraz odwzajemniało się miłością za całe Stworzenie! Boskość była tak szczęśliwa, że dała Mi przewodnictwo nad wszystkim i prawo do osądzania wszystkich ludzi. Och, jak wielkie dobro uzyskały stworzenia, gdy się dowiedziały, że ich sędzią ma być ich brat, który tak bardzo je miłował i tyle wycierpiał, by je ocalić! Kiedy Boskość ujrzała, jak zawarty był we Mnie cały cel Stworzenia, jakby pozbawiając się wszystkiego, udzieliła Mi wszelkich praw nad wszystkimi stworzeniami. Ale moje Człowieczeństwo przeszło do Nieba i nie pozostał na ziemi nikt, kto w pełni by podtrzymywał życie w Woli Bożej. Nie było więc nikogo, kto wznosząc się w naszej Woli nad wszystkimi i nad wszystkim, przyniósłby Nam czystą radość oraz pozwolił Nam dalej prowadzić nasze niewinne rozrywki z ziemskim stworzeniem. Nasza radość na ziemi została więc przerwana, a nasze rozrywki zawieszone [...].

Spójrz, minęło około dwudziestu wieków, odkąd prawdziwa i pełna radość z dzieła Stworzenia została przerwana, ponieważ nie znaleźliśmy wystarczającego potencjału i całkowitego obnażenia z ludzkiej woli w nikim, komu moglibyśmy powierzyć na własność naszą Wolę. A teraz, aby to uczynić, musimy wybrać istotę, która byłaby najbardziej podobna do ludzkich pokoleń i z nimi zbratana. Gdybyśmy dali jako przykład moją Mamę, poczuliby się bardzo od Niej odlegli. Powiedzieliby: „Jak mogła nie żyć w Woli Bożej, skoro była pozbawiona wszelkiej zmayı, nawet pierwotnej?”. Wzruszyliby więc ramionami i nie zatroszczyliby się o to. A gdybym dał jako przykład moje Człowieczeństwo, byłiby bardziej przestraszeni i powiedzieliby: „On był Bogiem i człowiekiem, a skoro Wola Boża była Jego własnym życiem, nic więc dziwnego, że żył w Najwyższej Woli”. Otóż, aby w moim Kościele mogło zaistnieć życie w mojej Woli, musiałem obniżyć poprzeczkę, zejść niżej i spośród nich wybrać stworzenie...
(Tom 16, 22.02.1924)

67. Jezus umieścił w Sercu swojej Matki całe Prawo Ewangelii i dobra Odkupienia

Córko moja, całe prawo i dobra Odkupienia zostały przeze Mnie napisane i złożone w Sercu mojej drogiej Mamy. Skoro Ona była pierwszą, która żyła w mojej Woli (a to dlatego przyciągnęła Mnie z Nieba i poczęła w swoim łonie), słuszne było, żeby znała wszystkie prawa i była powierniczką wszelkich dóbr Odkupienia. I nie dodałem (nie dlatego, że nie mogłem) nawet jednego przecinka

więcej, kiedy wyszedłem, żeby prowadzić życie publiczne, i kiedy ukazałem Ją ludziom i apostołom. A sami apostołowie i cały Kościół nie dodali niczego więcej niż to, co Ja powiedziałem i uczyniłem, gdy przebywałem na ziemi. Kościół nie stworzył żadnej innej ewangelii i nie ustanowił żadnego dodatkowego sakramentu, ale nieustannie krąży wokół tego wszystkiego, co Ja uczyniłem i powiedziałem. Konieczne jest, aby ten, kto jest wezwany jako pierwszy, otrzymał zasób całego dobra, które chcę przekazać wszystkim ludzkim pokoleniom... (Tom 16, 24.02.1924)

**68. Maryja, żyjąc w Woli Bożej, dokonała największego cudu:
przyciągnęła na ziemię Odwieczne Słowo**

[...] Także moja Mama posiadała moją Wolę jako własne życie, a jednak świat popadał dalej w zło, nie widać było żadnych zmian. Nie było widać na świecie żadnego zewnętrznego cudu. A jednak to, czego moja Mama nie uczyniła na tym niskim świecie, uczyniła w Niebie wraz ze swoim Stwórcą. Dzięki swojemu ciągłemu życiu w Woli Bożej, zrobiła w sobie miejsce, aby przyciągnąć Słowo na ziemię, zmieniła losy rodzaju ludzkiego, uczyniła największy z cudów, którego nikt inny nie uczynił i nigdy nie będzie mógł uczynić. Przeniesienie Nieba na ziemię było wyjątkowym cudem. Ten, kto ma uczynić coś wielkiego, nie potrzebuje czynić tego, co mniejsze. A jednak, kto wiedział cokolwiek o tym, co czyniła moja Mama, o tym, co czyniła z Odwiecznym, aby uzyskać wielki cud zstąpienia Słowa pośród stworzeń? Wiadomo było tylko to, że to Ona była przyczyną [zstąpienia Słowa na ziemię]. Niektórzy dowiedzieli się o tym przy moim Poczęciu, inni, kiedy zobaczyli Mnie konającego na krzyżu. (Tom 16, 24.03.1924)

**69. Maryja była punktem wyjścia dla dzieła Odkupiciela,
ponieważ Odkupiciel całkowicie do Niej należał**

[...] Czyż nie zamknąłem całego swojego Bytu w łonie mojej Niebieskiej Mamy? Czy może zamknąłem się w Niej częściowo, a częściowo pozostałem w Niebie? Oczywiście, że nie. A ponieważ zamknąłem się w Jej łonie, czyż Ona nie była pierwszą, która wzięła udział we wszystkich czynach swojego Stwórcy i we wszystkich boleściach, utożsamiając się ze Mną, aby nie pominąć niczego z tego, co uczyniłem? Czyż nie była Ona moim punktem wyjścia, z którego wyszedłem, aby się oddać innym stworzeniom? Jeśli uczyniłem to ze swoją nierozłączną Mamą, aby zstąpić do człowieka i dokonać Odkupienia, czyż nie mogę uczynić tego z inną istotą (dając jej łaskę i zdolność do zawarcia mojej Woli oraz czyniąc ją częścią wszystkich czynów, które moja Wola zawiera), aby utworzyć w niej Życie mojej Woli i wyjść od niej jak od drugiej matki? A to dlatego, żeby przyjść do stworzeń i dać się im poznać oraz wypełnić „FIAT VOLUNTAS TUA, jako w Niebie, tak i na ziemi”. Czy zatem nie chcesz być punktem wyjścia dla mojej Woli? Ale, och, ile kosztowało moją Królową Matkę bycie punktem wyjścia dla mojego przyjścia na ziemię! Tyle też będzie kosztować ciebie bycie punktem wyjścia dla mojej Woli, ażeby moja Wola mogła się pojawić pośród stworzeń. Kto ma dać wszystko, musi zawrzeć wszystko. Nie można dać tego, czego się nie posiada... (Tom 16, 06.06.1924)

70. Niepokalane Poczęcie (III), próba Maryi już od pierwszego momentu Jej poczęcia

Rozmyślałam o Niepokalanym Poczęciu wszechwładnej Królowej Matki. Do mojego umysłu napływały zalety, piękno i cuda Jej Niepokalanego Poczęcia, cudu, który przewyższa wszystkie inne cuda uczynione przez Boga w całym Stworzeniu. Gdy o tym myślałam, powiedziałam sobie: *Wspaniały jest cud Niepokalanego Poczęcia, ale moja Niebieska Matka nie przeszła żadnej próby w swoim Poczęciu. Wszystko było dla Niej przychylne, zarówno ze strony Boga, jak i ze strony Jej własnej natury. Została stworzona przez Boga tak szczęśliwa, tak święta i tak uprzywilejowana. Jaki był więc Jej heroizm i Jej próba? Jeśli nie był jej pozbawiony anioł w Niebie ani Adam w Edenie, to tylko Królowa wszystkich miała być pozbawiona najpiękniejszej aureoli, którą próba miała umieścić na Jej czcigodnej głowie Królowej i Matki Syna Bożego?*

Gdy o tym rozmyślałam, mój kochany Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: ***Córko moja, nikt nie może być przeze Mnie przyjęty bez próby. Gdyby nie było próby, miałbym Matkę niewolnicę, nie byłaby wolna, a niewolnictwo nie wchodzi w nasze relacje ani w nasze dzieła, ani nie może brać udziału w naszej wolnej miłości. Moja Mama przeszła swoją pierwszą próbę już od pierwszej chwili swojego Poczęcia. Jak tylko dokonała pierwszego rozumnego aktu, z jednej strony poznała swoją ludzką wolę, a z drugiej strony Wolę Bożą i była wolna, by móc wybrać, do której z dwóch woli dołączyć. I nie tracąc chwili czasu, znając całą istotę ofiary, którą czyniła, oddała Nam swoją wolę i nie chciała jej poznać, a My przekazaliśmy Jej w darze naszą Wolę. W tej wzajemnej wymianie darów woli wypłynęły wszystkie zalety, piękno, cuda i ogromne morza łask Niepokalanego Poczęcia najbardziej uprzywilejowanej ze wszystkich istot. To wola jest zawsze tą, którą zwykle wypróbuję. Wszelkie ofiary, nawet śmierć, bez woli wzbudziłyby we Mnie wstręt i nie przyciągnęłyby nawet jednego mojego spojrzenia.***

Ale czy chcesz wiedzieć, jaki był największy cud przez Nas uczyniony w tej tak świętej Istocie i jaki był największy heroizm tej tak pięknej Istoty, heroizm, któremu nikt nigdy nie będzie w stanie dorównać? Swoje życie rozpoczęła naszą Wolą, podążała za Nią i Ją wypełniła. Można więc powiedzieć, że Ją wypełniała, jak tylko Ją rozpoczęła i rozpoczęła, jak tylko wypełniła¹⁴. A naszym największym cudem było to, że w każdej Jej myśli, słowie, oddechu, biciu serca, ruchu i kroku nasza Wola się na Nią wylewała, a Ona oddawała Nam heroizm myśli boskiej i wiecznej, słowa boskiego i wiecznego, oddechu boskiego i wiecznego oraz bicia serca boskiego i wiecznego, w Niej działających. To wyniosło Ją tak bardzo, że to, czym My byliśmy z natury, Ona się stała dzięki łasce. Wszystkie inne Jej przywileje, zalety, nawet samo Niepokalane Poczęcie, byłyby niczym w porównaniu z tym wielkim cudem, a co więcej, to ów cud Ją utwierdził i uczynił stałą i silną przez całe Jej życie. Moja ciągła Wola, przelewająca się na Nią, dawała Jej udział w Boskiej Naturze, a Ona, przyjmując Ją nieustannie, stała się silna w miłości, silna w cierpieniu i wyjątkowa spośród wszystkich. To nasza Wola, w Niej działająca, przyciągnęła Słowo na ziemię, utworzyła ziarno Boskiej Płodności, aby mogła począć Boga i człowieka bez ludzkiego udziału, i uczyniła Ją godną bycia Matką Jej własnego Stwórcy. (Tom 17, 08.12.1924)

¹⁴ Od początku swojego życia Maryja doskonale wypełniła Wolę Bożą i ostatecznie spełniła Ją tak, jak Ją zaczęła.

71. Tylko Maryja może objąć wszystko i dać wszystko wszystkim.

Cały Kościół od Niej zależy

...co się sprzeciwia prawdzie? Gdzie jest to zbytnie wywyższanie ciebie? Tylko dlatego, że powiedziałem ci, że stawiam cię przy mojej Bożej Matce? A ponieważ była Ona skarbniczką wszystkich dóbr Odkupienia, postawiłem Ją zatem na czele wszystkich odkupionych jako moją Matkę, Dziewicę i Królową, powierzając Jej wybitną, wyjątkową i szczególną misję, jakiej nikt inny nie otrzyma. Sami apostołowie i cały Kościół od Niej zależą i od Niej czerpią. Nie ma dobra, którego Ona by nie posiadała. Wszystkie dobra od Niej pochodzą. A ponieważ była moją Matką, słuszne było to, żebym Jej Matczynemu Sercu powierzył wszystko i wszystkich. Tylko moja Matka może objąć wszystko i dać wszystko wszystkim.

Powtarzam ci, gdy postawiłem moją Mamę na czele wszystkich i złożyłem w Niej wszystkie dobra Odkupienia, wybrałem też inną dziewczę, którą umieściłem obok Niej, powierzając jej misję objawienia mojej Bożej Woli. A jeśli Odkupienie jest wielkie, moja Wola jest jeszcze większa. I tak jak przy Odkupieniu był początek w czasie (nie w wieczności), tak też moja Boża Wola, choć wieczna, musiała mieć swój początek ukazania się w czasie. A ponieważ moja Wola istnieje w Niebie i na ziemi i jest jedyną, która posiada wszystkie dobra, więc musiałem wybrać istotę, której miałem powierzyć jako drugiej matce depozyt wiedzy o mojej Woli, dać jej poznać zalety mojej Woli, Jej wartość oraz przymioty, tak aby Ją pokochała i zazdrośnie strzegła Jej depozytu. I tak jak moja Niebieska Matka, prawdziwa skarbniczka dóbr Odkupienia, jest hojna wobec tych, którzy ich pragną, tak też ta druga matka będzie hojna i zapozna wszystkich z depozytem moich nauk, ze świętością mojej Bożej Woli i z dobrem, który moja Wola pragnie przekazać. Ukaże, jak moja Wola żyje nieznana pośród stworzeń i jak od początku stworzenia człowieka wzdycha, prosi i błaga, żeby człowiek powrócił do swojego źródła, to znaczy do mojej Woli, i żeby mu zostały przywrócone prawa jego zwierzchnictwa nad stworzeniami.

Moje Odkupienie było jedno i posłużyłem się moją drogą Matką, aby go dokonać. Moja Wola też jest jedna i musiałem się posłużyć inną istotą. A stawiając ją jakby na czele i składając w niej depozyt mojej Woli, musiałem się nią posłużyć, aby dać poznać moje nauki i zrealizować plany mojej Bożej Woli. Gdzie jest zatem to zbytnie wywyższanie ciebie? Któż może zaprzeczyć, że są to dwie wyjątkowe i podobne misje – Odkupienie i wypełnienie mojej Woli? Misje te podadzą sobie nawzajem ręce, a moja Wola dopełni owoców Odkupienia i przywróci Nam prawa Stworzenia, zatwierdzając na stałe cel, do jakiego wszystkie rzeczy zostały stworzone. Dlatego tak bardzo Nam zależy na tej wiedzy o misji naszej Woli, ponieważ żadna inna nie uczyni tak wiele dobra stworzeniom niż właśnie ta misja – będzie ona spełnieniem i koroną wszystkich naszych dzieł... (Tom 17, 15.04.1925)

72. Maryja posiada wyjątkową misję Matki Bożej i zadanie Współodkupicielki, a więc i naszej Matki

Córko moja, niektóre misje i posłannictwa zawarły w sobie tak wiele darów, łask, bogactw i przywilejów, że gdyby nie misja lub praca związana z posłannictwem, nie byłoby konieczne posiadać tak wiele. Zostało to przekazane z konieczności wypełnienia posłannictwa [...].

Oprócz Mnie jest moja Niebieska Mama, która posiadała wyjątkową misję Matki Syna Bożego i zadanie Współodkupicielki rodzaju ludzkiego. A ponieważ posiadała misję Boskiego Macierzyństwa, została wzbogacona tak wielką łaską, że jeśli się zjednoczy razem wszystko to, co posiadają inne niebiańskie i ziemskie stworzenia, nigdy nie będą w stanie Jej dorównać. Ale to nie wystarczyło – aby przyciągnąć Słowo do swojego matczynego łona, objęła wszystkie stworzenia, miłowała Najwyższy Majestat, wynagradzała Mu i wielbiła Go w imieniu wszystkich w taki sposób, że sama uczyniła wszystko, co ludzkie pokolenia są dłużne Bogu. Otóż w swoim dziewiczym Sercu posiadała niewyczerpany kanał względem Boga i względem wszystkich stworzeń. Kiedy Bóg znalazł w tej Dziewicy wynagrodzenie miłości wszystkich, zachwycił się i dokonał w Niej poczęcia Słowa, czyli Wcielenia. Gdy Niebieska Mama Mnie poczęła, podjęła się zadania Współodkupicielki, dzieliła i objęła razem ze Mną całą boleść, wynagrodzenie, zadośćuczynienie i matczyną miłość do wszystkich. W Sercu więc mojej Matki było włókno macierzyńskiej miłości do każdego stworzenia. Dlatego kiedy byłem na krzyżu, zgodnie z prawdą i słusznie ogłosiłem Ją Matką wszystkich. Była zespolona ze Mną w miłości, w boleściach, we wszystkim. Nigdy nie zostawiła Mnie samego. Gdyby Odwieczny nie umieścić w Niej tyle łask, aby od Niej samej móc otrzymać miłość wszystkich, nigdy by nie wyruszył z Nieba, aby zstąpić na ziemię i odkupić rodzaj ludzki. A ponieważ posiadała posłannictwo Matki Słowa, musiała objąć i przewyższyć wszystko. Kiedy zadanie jest wyjątkowe, w następstwie tego nic nie powinno umknąć temu, kto posiada ową misję. Powinien mieć oko na wszystko, aby móc przekazać dobro, które posiada. Powinien być jak prawdziwe słońce, które jest w stanie dać światło wszystkim. Tak było ze Mną i z moją Niebieską Mamą. Twoja misja ukazania Odwiecznej Woli przeplata się z moją i z misją mojej drogiej Matki...
(Tom 17, 01.05.1925)

73. Macierzyństwo Maryi jest obrazem Ojcostwa Ojca Niebieskiego i posiada Jego Wszechmoc

[...] Misja mojej Woli odzwierciedli Trójkę Przenajświętszą na ziemi. I jak w Niebie są: Ojciec, Syn i Duch Święty, nierozłączni ze sobą, ale odrębni od siebie, którzy tworzą całą błogość Nieba, tak też na ziemi będą trzy osoby, które ze względu na swoją misję będą odrębne i nierozłączne ze sobą: Dziewica ze swoim Macierzyństwem (które jest obrazem Ojcostwa Ojca Niebieskiego i zawiera Jego Moc), aby wypełnić swoją misję Matki Słowa Przedwiecznego i Współodkupicielki rodzaju ludzkiego [...]. Kiedy spojrzałem na słońce, którego tak wielkim światłem mogli się rozkoszować jedynie Adam i Ewa, spojrzałem też na wszystkich żyjących. I gdy zobaczyłem, że światło to miało służyć wszystkim, moja Ojcowska Dobroć się uradowała i zostałem uwielbiony w swoich dziełach. Tak samo uczyniłem z moją Mamą – napelniłem Ją tak wielką łaską, że może rozdawać łaski wszystkim, nie wyczerpując ani jednej. Tak samo uczyniłem z moim Człowieczeństwem – nie ma dobra, którego by nie posiadało. W Nim zawarte jest wszystko, nawet sama Boskość, tak iż może to przekazać tym, którzy tego potrzebują. Tak samo uczyniłem i z tobą – zawarłem w tobie moją Wolę, a wraz z Nią siebie samego, zawarłem w tobie wiedzę o mojej Woli, Jej tajemnice oraz Jej światło... (Tom 17, 04.05.1925)

**74. Jezus realizował Odkupienie tylko z Maryją,
a po dokonaniu w Niej wszystkiego oddał się innym**

[...] Córko moja, porządek mojej Odwiecznej Mądrości zwykle ukazuje moje największe dzieła najpierw jednej tylko duszy, abym mógł w niej skupić całe dobro, które moje dzieło zawiera, i indywidualnie realizować z nią swoje dzieło, jakby nikt inny nie istniał. Kiedy wszystko jest dokonane i można powiedzieć, że moje dzieło jest w całości w niej ukończone, tak iż niczego nie brakuje, wtedy pozwalam, żeby wypłynęło jak ogromne morze dla dobra innych stworzeń. Tak uczyniłem ze swoją Niebieską Mamą. Najpierw zrealizowałem z Nią jakby w cztery oczy dzieło Odkupienia. Żadne z pozostałych stworzeń nic o tym nie wiedziało. Moja Mama była gotowa na wszelkie poświęcenie, uczyniła wszelkie konieczne przygotowania, żeby Mnie sprowadzić z Nieba na ziemię. Uczyniłem wszystko, jak gdyby była jedyną odkupioną. Ale potem, gdy Mnie wydała na świat, tak że wszyscy mogli Mnie zobaczyć i przyjąć dobra Odkupienia, oddałem się wszystkim, którzy chcieli Mnie przyjąć. Tak samo będzie z moją Wolą – kiedy wszystko w tobie ukończę, a moja Wola zatriumfuje nad tobą i ty nad Nią, to popłynie jak woda dla dobra wszystkich. Ale konieczne jest przygotowanie pierwszej duszy, aby zdobyć kolejne. (Tom 17, 25.06.1925)

**75. Cała chwała Maryi jako Matki i Królowej pochodzi od „Fiat”.
Tak samo będzie w przypadku Kościoła**

[...] Potem znalazłam się w rozległym ogrodzie i niespodziewanie spotkałam moją Królową Mamę, która zbliżając się do mnie, powiedziała:

Córko moja, chodź ze Mną, żeby popracować w tym ogrodzie. Musimy zasadzić niebiańskie i boskie kwiaty oraz owoce. Jest już prawie pusty i jeśli znajduje się w nim jakaś roślina, to tylko ziemską i ludzką. Powinnyśmy więc ją wyrwać, aby ogród ten był całkowicie miły mojemu Synowi Jezusowi. Nasiona, które musimy zasadzić, to wszystkie moje cnoty, moje dzieła i moje bóle, zawierające załączek FIAT VOLUNTAS TUA [BĄDŹ WOLA TWOJA]. Nie było rzeczy, którą uczyniłam, a która nie zawierałaby tego załączka Bożej Woli. Wolałbym raczej nic nie uczynić niż działać lub cierpieć bez tego załączka. Cała moja chwała, godność Matki, wysokość Królowej oraz wyższość nad wszystkim pochodziły z tego załączka. Całe Stworzenie i wszystkie istoty uznały moje zwierzchnictwo nad sobą, ponieważ widziały królującą we Mnie Najwyższą Wolę. Dlatego połączymy razem wszystko, co Ja uczyniłam i wszystko, co ty za pomocą załączka Najwyższej Woli uczyniłaś i zasadzimy ten ogród. (Tom 17, 02.08.1925)

**76. Przenajświętsza Dziewica wypełniła Niebo i ziemię miłością,
chwałą oraz dziękczynieniem należnym się Bogu ze strony wszystkich stworzeń**

[...] Ten brak odwzajemnienia się miłością Bogu za wszystko, co uczynił w stworzeniu człowieka, jest pierwszym nadużyciem, które stworzenie popełnia wobec Boga. Jest przywłaszczaniem sobie Jego dóbr bez rozpoznania skąd one pochodzą i bez uznania Tego, który go tak bardzo pokochał. Tak więc jest to pierwszym obowiązkiem stworzenia. A obowiązek ten jest tak niezbędny i ważny, że Ta, która przyjęła do serca całą naszą Chwałę, naszą obronę i naszą korzyść, nie czyniła nic innego, jak tylko krążyła po wszystkich sferach, od najmniejszej do największej rzeczy, przez Boga stworzonej, aby odcisnąć swoje

odwzajemnienie miłości, chwały i dziękczynienia za wszystkich i w imieniu wszystkich ludzkich pokoleń. Ach tak, to moja Niebieska Mama wypełnia Niebo i ziemię odwzajemnieniem za wszystko, co Bóg uczynił w dziele Stworzenia. Po Niej nadeszło moje Człowieczeństwo, które spełniło ten tak święty obowiązek, tak bardzo zaniechany przez stworzenie, i sprawiło, że mój Ojciec Niebieski stał się łaskawy wobec winnego człowieka. Były to zatem modlitwy moje i mojej nierozłącznej Mamy. Nie chcesz więc i ty powtórzyć moich własnych modlitw? Co więcej, to właśnie dlatego wezwałem cię do mojej Woli – abyś jednocząc się z Nami, mogła naśladować i powtarzać nasze czyny. (Tom 18, 09.08.1925)

77. Wniebowzięcie Maryi (II) było triumfem i świętem Woli Bożej

*[...] Następnie zaczęłam rozmyślać o święcie mojej Niebieskiej Mamy, wziętej do Nieba, a mój słodki Jezus czułym i wzruszającym głosem dodał: **Córko moja, prawdziwą nazwą tego święta, którą ono powinno nosić, jest święto Woli Bożej. To ludzka wola zamknęła Niebo, zerwała więzy ze swoim Stwórcą, zrodziła nieszczęścia i cierpienia oraz zakończyła święta, jakimi stworzenie miało się cieszyć w Niebie. Otóż ta Istota, Królowa wszystkich, czyniąc zawsze i we wszystkim Wolę Odwiecznego – a co więcej, można powiedzieć, że Jej życie było jedynie Wolą Bożą – otworzyła Niebo, połączyła się z Odwiecznym i przywróciła w Niebie wspólne świętowanie ze stworzeniem. Każdy czyn, którego dokonała w Najwyższej Woli, był świętem rozpoczynającym się w Niebie, był słońcem, które tworzyła jako ozdoba tego święta, był muzyką, którą wysyłała, aby rozweselić Jeruzalem Niebieskie. Prawdziwym więc źródłem tego święta jest Odwieczna Wola, działająca i spełniona w mojej Niebieskiej Mamie. Odwieczna Wola dokonała w Niej takich cudów, że moja Mama zadziwiła Niebo i ziemię, skrępowała Odwiecznego nierozzerwalnymi więzami miłości i przyciągnęła Słowo aż do swojego łona. Sami aniołowie zachwyceni, powtarzali między sobą: „Skąd w tej cudownej Istocie tyle chwały, tyle czci, tyle wspaniałości i cudów nigdy dotąd niewidzianych? A przecież przychodzi z wygnania”. I zaskoczeni rozpoznali Wolę Stwórcy, będącą Jej Życiem oraz w Niej działającą, i drżąc, mówili: „Święta, Święta, Święta! Cześć i chwała Woli naszego Pana i Władcy oraz chwała Tej, która jest po trzykroć Święta, gdyż pozwoliła działać tej Najwyższej Woli”.***

To więc moja Wola najbardziej była i jest obchodzona w dniu Wniebowzięcia mojej Najświętszej Matki. To moja Wola pozwoliła się Jej wznieść tak wysoko, że wyróżniła Ją spośród wszystkich. Cała reszta byłaby niczym, gdyby nie posiadała cudu mojej Woli. To moja Wola dała Jej Boską Płodność i uczyniła Ją Matką Słowa. To moja Wola ukazała Jej i pozwoliła objąć razem wszystkie stworzenia. Sprawiała, że stała się Matką wszystkich i pokochała wszystkich miłością Boskiego Macierzyństwa. To moja Wola, czyniąc Ją Królową wszystkich, pozwoliła Jej rządzić i panować. W tym dniu moja Wola po raz pierwszy otrzymała więc cześć, chwałę i obfite owoce swojej pracy podjętej przy dziele Stworzenia. Żeby wielbić swoje własne dzieło, dokonane w mojej ukochanej Matce, rozpoczęła swoje Święto, którego nigdy nie zaprzestanie. I chociaż Niebo zostało otwarte przeze Mnie i wielu świętych zdobyło już Ojczyznę Niebieską, zanim Niebieska Królowa została wzięta do Nieba, to jednak główną przyczyną była właśnie Ona, czyli Ta, która we wszystkim spełniła Najwyższą Wolę. Aby uczynić pierwsze święto Najwyższej Woli, oczekiwano zatem Tej, która

tak bardzo Ją uwielbiła i zawarła w sobie prawdziwy cud Przenajświętszej Woli. Och, jakże całe Niebo wychwalało, błogosławiło i wielbiło Odwieczną Wolę, gdy ujrzało tę wzniosłą Królową, wstępującą do Nieba pośród dworu niebieskiego, otoczoną Odwiecznym Słońcem Najwyższej Woli. Ujrzeni Ją całą okrytą mocą Najwyższego FIAT. Nie było w Niej nawet jednego bicia serca, które nie byłoby opieczętowane owym FIAT. Zdumieni spoglądali na Nią i mówili do Niej: „Wznieś się, wznieś się wyżej. Wypada, żeby Ta, która tak bardzo uwielbiła Najwyższy FIAT, miała najwyższy tron i była naszą Królową. To dzięki temu Fiat znajdujemy się w Niebieskiej Ojczyźnie”. A największym zaszczytem, jaki otrzymała moja Matka, było ujrzenie Woli Bożej w chwale. (Tom 18, 15.08.1925)

78. Prawdziwa śmierć Maryi – złożyła swoją wolę jak martwą w ręce Boga

Gdy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, mój biedny umysł znalazł się w bardzo podniosłej sytuacji. Wydawało mi się, że widzę Boskość, a na kolanach Ojca Niebieskiego moją Królową Mamę, umarłą, jakby bez życia. Zaskoczona, pomyślałam sobie: *Moja Mama nie żyje, ale jakże to szczęśliwa śmierć, umrzeć na kolanach naszego Stwórcy!*

Jednak wpatrując się lepiej, zobaczyłam, że Jej wola była jakby odłączona od ciała, trzymał ją w rękach Boski Ojciec. Zaskoczona, spoglądałam i nie wiedziałam, jak mam sobie wytłumaczyć to, co widziałam, ale głos wychodzący z Boskiego Tronu rzekł:

To jest wybranka spośród wszystkich wybranek. Jest cała piękna, jest jedyną Istotą, która podarowała Nam swoją wolę i umarłą złożyła na naszych kolanach, w nasze ręce. A My, odwzajemniając się Jej, przekazaliśmy Jej w darze naszą Wolę. Nie mogliśmy przekazać Jej większego daru, ponieważ dzięki nabyciu Najwyższej Woli miała moc, żeby uzyskać zstąpienie Słowa na ziemię i utworzyć Odkupienie ludzkości. Ludzka wola nie miałaby władzy nad Nami ani urzekającego wpływu. Natomiast Wola Boża, przekazana przez Nas samych tej wyjątkowej Istocie, przezwyciężyła Nas, zdobyła i zachwyciła. Nie mogąc się Jej oprzeć, wysłuchaliśmy Jej usilnych prośb, żeby Słowo zstąpiło na ziemię. Teraz czekamy, abys ty umarła na drugim kolanie, oddając Nam swoją wolę. A kiedy ujrzymy ją martwą w naszych dłoniach, jakby już dla ciebie nie istniejącą, przekażemy ci w darze naszą Wolę. I za twoim pośrednictwem, to znaczy za pośrednictwem naszej Woli, darowanej tobie, nasz FIAT powróci do życia na ziemi. Te dwie wole obumarłe na naszych kolanach będą odkupieniem wielu buntowniczych woli. Zachowamy je jako cenną rękojmię, która wynagrodzi Nam wiele zła innych stworzeń, ponieważ za pomocą naszej Woli będą mogli Nam wynagrodzić wszystko.

79. Wszystko, co Maryja uczyniła Jezusowi, czyni to także swoim dzieciom, które mają Wolę Bożą za swoje życie

[...] Córkó moja, umieść swoje małe „kocham Cię” nie tylko na ustach, lecz także we wszystkich czynach, które zachodzą między Mną a moim Synem. Musisz wiedzieć, że wszystko, co uczyniłam względem mojego Syna, chciałam uczynić względem tych dusz, które miały żyć w Woli Bożej, ponieważ znajdując się w Niej, były gotowe przyjąć wszystkie czyny, których dokonałam dla Jezusa. Ja natomiast znalazłam wystarczająco dużo miejsca, żeby umieścić w nich te czyny. Kiedy więc całowałam mojego Syna, całowałam także te dusze, ponieważ znajdowałam je razem z Nim w Jego Najwyższej Woli. One były pierwszymi, które

jakby się w Nim zgromadziły. Moja matczyna miłość nakłaniała Mnie, abym się z nimi podzieliła tym, co czyniłem mojemu Synowi. Potrzeba było wielkich łask dla tych, którzy mieli żyć w tej Świętej Woli. Oddawałam więc do ich dyspozycji wszystkie moje dobra, łaski i boleści jako ich pomoc, ochronę, siłę, wsparcie i światło. Czułam się szczęśliwa i zaszczycona najwyższymi honorami, posiadając za swoje dzieci, dzieci Woli Ojca Niebieskiego, Woli, którą Ja także posiadałam. Z tego powodu traktowałam je jako owoc mojego łona. A co więcej, o nich można powiedzieć to, co się mówi o moim Synu – tak jak pierwsze pokolenia odnajdywały zbawienie w zasługach przyszłego Odkupiciela, tak też te dusze, te przyszłe córki, dzięki Woli Bożej, w nich działającej, nieustannie błagają o zbawienie i łaski dla przyszłych pokoleń. Są razem z Jezusem i Jezus jest w nich, i powtarzają wraz z Nim to, co On w sobie zawiera. Jeśli więc chcesz, abym powtórzyła dla ciebie to, co uczyniłam mojemu Synowi, postępuj tak, abym zawsze mogła cię znaleźć w Jego Woli, a Ja będę dla ciebie hojna w udzielaniu ci moich łask. (Tom 18, 10.10.1925)

80. Dziewica uzupełniła wszystkie dobre i święte czyny Starego Testamentu, które były potrzebne, aby przygotować i uzyskać przyjście Odkupiciela

[...] Odwieczna Mądrość zwykle ustanawia najpierw wszystkie czyny stworzenia, żeby zrealizować dobro, które pragnie mu uczynić.¹⁵ Tak było z nadejściem Odkupienia, z przyjściem na ziemię Odwiecznego Słowa. Potrzeba było czterech tysięcy lat i w tym czasie zostały ustanowione wszystkie czyny, których stworzenia miały dokonać, aby się przygotować i zasłużyć sobie na wielkie dobro Odkupienia. Zostały również ustanowione wszystkie łaski i wiedza, które miał przekazać Najwyższy Majestat, aby objawić dobro płynące ze zstąpienia Słowa pośród stworzeń. To dlatego patriarchowie, święci ojcowie, prorocy i wszyscy sprawiedliwi Starego Testamentu mieli swoimi czynami wytyczyć drogę, ustawić drabinę, aby osiągnąć spełnienie upragnionego Odkupienia. Ale to nie wystarczyło. O ile ich czyny były dobre i święte, istniał bardzo wysoki mur grzechu pierwotnego, który utrzymywał podział między nimi a Bogiem. Dlatego potrzebna była Dziewica, poczęta bez grzechu pierwotnego, niewinna i święta, wzbogacona przez Boga wszelkimi łaskami. Uczyniła Ona jakby swoimi wszystkie dobre czyny z przeciągu czterech tysięcy lat, pokryła je swoją niewinnością, świętością i czystością, tak że Boskość spoglądała na te czyny poprzez czyny tej niewinnej i świętej Istoty, która objęła wszystkie czyny Starego Testamentu. Co więcej, swoimi własnymi czynami przewyższyła je wszystkie i dlatego uzyskała zstąpienie Słowa na ziemię. Ze wszystkimi czynami sprawiedliwych Starego Testamentu było tak jak z tym, kto posiada dużo złota i srebra, jednak na jego szlachetnym metalu nie ma odbitego wizerunku króla, który mógłby nadać wartość pieniądza dla tego metalu. Chociaż sam w sobie posiada wartość, nie jest to jednak wartość pieniądza, który może kursować w królestwie jako moneta obiegowa. Ale przypuśćmy, że to złoto czy srebro zostaje zakupione przez Króla. Odbija On na nim swój wizerunek, aby nadać mu formę pieniądza – i tak złoto to nabywa uprawnienia monety obiegowej. Tak samo uczyniła Dziewica. Odbiła na nich swoją niewinność, swoją

¹⁵ Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef 2,10). Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] Wolą (Fil 2,13).

świętość i Wolę Bożą, którą posiadała w stanie nienaruszonym. Ofiarowała je wszystkie razem Boskości i uzyskała upragnionego Odkupiciela. Dziewica uzupełniła więc wszystkie czyny, które były potrzebne do zstąpienia Słowa na ziemię... (Tom 18, 12.11.1925)

81. Matczyne Serce Maryi było przeszyte na widok bólu Jezusa

Córko moja, moje łzy zaczęły się już od pierwszej chwili mojego poczęcia w łonie Niebieskiej Mamy i trwały aż do ostatniego tchnienia na krzyżu [...]. Ileż razy moja droga Mama, gdy na Mnie patrzyła, była przeszyta, widząc, że jestem cały mokry od łez. I z powodu bólu, widząc, jak płaczę, łączyła swoje łzy z moimi, i razem płakaliśmy. Czasami byłem zmuszony się ukryć i wypłakać, żeby nieustannie nie przeszywać Jej matczynego i niewinnego Serca. Innym razem, aby dać upust moim łzom i uzupełnić liczbę łez wszystkich stworzeń, czekałem, kiedy moja Niebieska Mama z konieczności musiała się zająć innymi obowiązkami domowymi. (Tom 18, 20.12.1925)

82. O Maryi było wiadomo tylko to, co było konieczne do Odkupienia, czyli to, że Syn Boży był Jej Synem

[...] Miłości moja i Życie moje, Jezu, jakiś czas temu powiedziałeś mi, że chcesz uczynić ze mnie kopię mojej Niebieskiej Mamy, a jednak o Niej prawie nic nie było wiadomo. Nie było wiadomo o wielu morzach łask, którymi w każdej chwili była przez Ciebie zalewana. Nikomu nic nie powiedziała, zachowała wszystko dla siebie, Ewangelia też nic nie powiedziała. Wiadomo tylko, że była Twoją Mamą i że wydała na świat Ciebie, Odwieczne Słowo, ale o tym wszystkim, co zachodziło między Tobą a Nią (o względach i łaskach) nie wspomniała nikomu ani słowem. Jeśli chodzi o mnie, chcesz wręcz przeciwnie, chcesz, abym ujawniła wszystko, co mi mówisz. Nie chcesz zachować tajemnicy o tym, co zachodzi między mną a Tobą. Boleję z tego powodu. Gdzie jest zatem ta kopia, którą chcesz uczynić między mną a moją Mamą?

A mój słodki Jezus, przytulając mnie mocno do swojego Serca, pełen czułości powiedział do mnie: Córko moja, odwagi, nie lękaj się. Tak jak było z moją Mamą, tak też będzie i z moją córką. O mojej Mamie wiadomo było jedynie to, co było konieczne wiedzieć, czyli to, że Ja byłem Jej synem, że za Jej pośrednictwem przyszedłem odkupić pokolenia i że Ona była pierwszą Istotą, w której duszy miałem moje pierwsze pole boskiego działania. Cała reszta względów i mórz łask, które otrzymała, pozostały w sanktuarium tajemnic Bożych. Ale najważniejsza, największa i najświętsza rzecz była znana, czyli to, że Syn Boży był Jej Synem, a to dla Niej było największym zaszczytem, który wyniósł Ją ponad wszystkimi stworzeniami. Jeśli więc było znane to, co najważniejsze o mojej Mamie, nie było konieczne znać tego, co było mniej znaczące. O tobie będzie wiadomo tylko to, że moja Wola miała w twojej duszy pierwsze pole boskiego działania, i wszystko co konieczne, aby ukazać rzeczy dotyczące mojej Woli – w jaki sposób moja Wola pragnie się objawić, ażeby stworzenie powróciło do swojego źródła, oraz w jaki sposób Ja niecierpliwie oczekuję stworzenia w moich ramionach, ażeby nie było już więcej podziału między Mną a nim. Gdyby to nie było znane, jak stworzenie mogłoby zapragnąć tego wielkiego dobra? Jak mogłoby się otworzyć na tak wielką łaskę? Jakie dobro przyniosłoby Odkupienie, gdyby moja Mama nie chciała ujawnić, że Ja byłem Odwiecznym Słowem i Jej synem? (Tom 19, 06.03.1926)

83. W grze miłości z Bogiem Maryja straciła swoją wolę i zdobyła Wolę Bożą

[...] Nasza boleść była ogromna, gdy ujrzeliśmy, jak nasze wielkie dobra zostały odrzucone przez stworzenie, a nasza ryzykowna gra zakończyła się wówczas niepowodzeniem. Ale mimo że zakończyła się niepowodzeniem, to nadal była to boska gra, która mogła i musiała nadrobić swoje niepowodzenie. Po wielu więc latach moja Miłość chciała ponownie zaryzykować w grze, i to z moją Niepokalaną Mamą. W Niej nasza gra nie zakończyła się niepowodzeniem, ale odniosła pełny sukces. Wszystko zatem Jej daliśmy i powierzyliśmy, a co więcej, rywalizowaliśmy między sobą – My rywalizowaliśmy, dając, a Ona rywalizowała, przyjmując.

[...] Chodź ze Mną przed Boży Tron, a u stóp Najwyższego Majestatu znajdziesz płomień woli Królowej Niebios, który Ona oddała w boskiej grze, ponieważ aby zagrać trzeba zawsze wyłożyć coś własnego. W przeciwnym razie kto wygrywa nie będzie miał co zdobyć, a kto przegrywa nie będzie miał co stracić. A ponieważ Ja wygrałem w grze ze swoją Mamą, Ona straciła płomień swojej woli. Ale cóż za szczęśliwa strata! Gdy utraciła swój mały płomień, pozostawiając go jako nieustanny hołd u stóp swojego Stwórcy, ukształtowała swoje życie w wielkim ogniu Bożym, wzrastając w morzu boskich dóbr. Dlatego mogła uzyskać upragnionego Odkupiciela... (Tom 19, 09.03.1926)

84. Przenajświętsza Dziewica jest nowo narodzoną Woli Bożej w czasie.

Mogła więc uczynić i uzyskać wszystko

Córko moja, nie dziw się, jeśli ci powiem, że jesteś nowo narodzoną mojej Woli. Musisz wiedzieć, że moja Niepokalana Mama jest nowo narodzoną mojej Woli, ponieważ biorąc pod uwagę to, czym jest Stwórca i czym może być stworzenie, i co może od Boga przyjąć, można Ją nazwać małą nowo narodzoną. A ponieważ była nowo narodzoną mojej Woli, stała się podobna do swojego Stwórcy i mogła być Królową wszelkiego Stworzenia. Jako Królowa panowała nad wszystkim, a Jej echo znakomicie współgrało z echem Woli Bożej. I nie tylko Niebiańska Władczyni, lecz także wszyscy święci, aniołowie i błogosławieni mogą być nazwani ledwie narodzonymi w Odwiecznej Woli, ponieważ jak tylko dusza pozostawia śmiertelne ciało, odradza się w mojej Woli. I jeśli się w Niej nie odrodzi, nie może wejść do Ojczyzny Niebieskiej, a nawet nie może się zbawić, gdyż nikt nie może wejść do wiecznej chwały, jeśli się nie narodzi z mojej Woli.

Ale muszę ci powiedzieć, jak wielka jest różnica między tym, kto jest nowo narodzonym Najwyższej Woli w czasie a tym, kto odradza się w Niej u bram Wieczności.

Przykładem jest moja Królowa Mama, która była nowo narodzoną Woli Bożej w czasie. A ponieważ była nowo narodzoną, miała moc sprowadzić swojego Stwórcę na ziemię. I gdy utrzymywała Go niezmiernym, jednocześnie pomniejszała Go w swoim matczynym łonie, aby Go przyoblec w swoją własną naturę i jako Zbawiciela oddać ludzkim pokoleniom. Będąc nowo narodzoną, utworzyła morza łask, światła, świętości i wiedzy, w których mogła zawrzeć Tego, który Ją stworzył. Mocą Życia Najwyższej Woli, które posiadała, mogła uczynić wszystko i wybłagać wszystko, a sam Bóg nie mógł odmówić tego, o co prosiła ta Niebiańska Istota, ponieważ to, o co prosiła było tym, o co Jego własna Wola prosiła, której nie mógł i nie powinien odmówić niczego... (Tom 19, 14.03.1926)

**85. Maryja została poczęta Niepokalaną (IV) i Pełną Łaski,
po to, aby mogła być Matką Boga**

Córko moja, moja Mama została poczęta bez skazy pierworodnej, aby wyblagać wyczekiwanego Odkupiciela, ponieważ było słuszne i stosowne, żeby u Tej, która miała być moją Matką, nigdy nie zaistniał żaden zarodek grzechu. Miała być najszlachetniejszą i najświętszą ze wszystkich istot, i miała to być szlachetność boska oraz świętość całkowicie podobna do Świętości Jej Stwórcy, tak aby można było w Niej znaleźć łaskę i zdolność do poczęcia Najświętszego ze świętych – Odwieczne Słowo. Wielokrotnie czynią tak również i stworzenia. Gdy mają przechować cenne rzeczy o wielkiej wartości, przygotowują najczystsze naczynia o wartości równoważnej cennym rzeczom, które mają być w nich przechowywane. Jeśli zaś są to zwykłe rzeczy o niewielkiej wartości, przygotowują naczynia gliniane o bardzo małej wartości i nie dbają o to, żeby je trzymać w zamknięciu jak w przypadku czystego naczynia, ale przechowują je odkryte. Po wartości naczynia oraz sposobie przechowywania można więc poznać, czy rzeczy, które w sobie zawiera, są cenne i czy mają wielką wartość.

A ponieważ miałem przyjąć Jej krew i być poczęty w Jej łonie, słuszne było, żeby zarówno Jej dusza, jak i Jej ciało były czyste, a Ona wzbogacona wieloma możliwymi i wyobrażalnymi łaskami, przywilejami i zaletami, jakie Bóg może dać, a stworzenie przyjmując... (Tom 19, 19.03.1926)

**86. Pierwszorzędnym celem wszystkiego, co Jezus i Maryja uczynili przy Odkupieniu,
było uzyskanie Królestwa Woli Bożej na ziemi.
Zbawienie człowieka było drugorzędnym celem**

Córka moja, pierwszym głównym celem wszystkiego, co uczyniła moja Mama, i wszystkiego, co Ja uczyniłem przy Odkupieniu, było to, aby mój FIAT królował na ziemi. Nie byłoby godne ani nie byłoby to prawdziwą miłością, ani wielkodusznością, tym bardziej dziełem Boga, którym byłem, gdybym przychodząc na świat, miał i chciał dać stworzeniom najmniejszą rzecz, którą są środki do zbawienia, a nie największą rzecz, którą jest moja Wola, zawierająca nie tylko środki, lecz także wszelkie możliwe dobra, jakie istnieją w Niebie i na ziemi. Moja Wola zawiera nie tylko zbawienie i świętość, lecz także świętość, która może wynieść stworzenia do tej samej Świętości ich Stwórcy. Ach, gdybyś mogła przeniknąć do każdej modlitwy, czynu, słowa i boleści mojej nierozłącznej Mamy, wewnątrz znalazłabyś FIAT, który wzdychał i wypraszał [...].

Czyż nie wezwałem i nie wybrałem mojej Mamy, przebywając w mojej Ojczyźnie Niebieskiej? W ten sam sposób, z tą samą mocą, której nikt nie może się oprzeć, wezwałem i wybrałem ciebie, aby osiągnąć długo wyczekiwany FIAT. A co więcej, mówię ci, że aby to osiągnąć, ty masz do dyspozycji większe i ważniejsze środki, których nie posiadała moja ukochana Mama. Jesteś więc szczęśliwsza, ponieważ Ona nie posiadała matki ani jej dzieł do pomocy w uzyskaniu upragnionego Odkupiciela. Posiadała jedynie wsparcie czynów proroków, patriarchów i sprawiedliwych Starego Testamentu oraz wsparcie wielkich dóbr przyszłego Odkupiciela, które były przewidziane. Ty zaś posiadasz Mamę i wszystkie Jej dzieła do pomocy, posiadasz pomoc, boleści, modlitwy i Życie twojego Odkupiciela, Życie zrealizowane, a nie tylko przewidziane. Nie ma dobra ani modlitwy, które zostały uczynione i które są czynione w Kościele, a

które nie byłyby z tobą, aby przynieść ci pomoc w zdobyciu długo oczekiwanego FIAT. A ponieważ głównym celem wszystkiego, co zostało uczynione przeze Mnie, przez Królową Niebios i wszystkich sprawiedliwych, było wypełnienie mojej Woli, więc wszystko jest z tobą, aby wypraszać realizację tego celu. Dlatego bądź uważna, będę z tobą, także moja Mama będzie z tobą. Nie będziesz sama w oczekiwaniu na triumf naszej Woli. (Tom 19, 28.03.1926)

87. Maryja poczęła Słowo, ponieważ posiadała Wolę Bożą jako swoje własne życie

Córko moja, musisz wiedzieć, że moja Niebieska Mama mogła w swoim najczystszym łonie począć Mnie, Odwieczne Słowo, ponieważ czyniła Wolę Bożą, tak jak Ją czynił Bóg. Wszystkie inne przywileje, które posiadała, czyli dziewictwo, poczęcie bez grzechu pierworodnego, świętość oraz morza łask nie były wystarczającymi środkami do poczęcia Boga, ponieważ wszystkie te przywileje nie dawały Jej ani bezmiaru, ani możliwości widzenia wszystkiego, aby mogła począć wielkiego Boga, który widzi wszystko, tym bardziej nie dawały Jej płodności, aby mogła Go począć. Krótko mówiąc, zabrakłoby Jej ziarna boskiej płodności. Posiadając natomiast Najwyższą Wolę jako własne życie i czyniąc Wolę Bożą, tak jak Ją czynił Bóg, otrzymała ziarno boskiej płodności, a wraz z nim bezmiar oraz możliwość widzenia wszystkiego. Dlatego w naturalny sposób mogłem być w Niej poczęty. Nie brakowało Mi ani bezmiaru, ani tego wszystkiego, co jest częścią mojej Istoty. [...] To czynienie Woli Bożej, tak jak Ją czyni Bóg, było najwyższą, najbardziej znaczącą i najpotrzebniejszą rzeczą dla mojej Mamy, aby mogła uzyskać upragnionego Odkupiciela. Wszystkie inne przywileje były powierzchowną częścią, były godnością i ozdobą, które się Jej należały. Tak też jest i z tobą. Jeśli chcesz uzyskać upragniony FIAT, musisz dojść do czynienia Woli Bożej, tak jak Ją czyni Bóg. (Tom 19, 31.03.1926)

88. Maryja, żyjąc w Woli Bożej, czerpała wszystko od Boga, aby w imieniu każdego oddać Mu wszystko w boski sposób

[...] Takie było Życie mojej Bożej Mamy. Była Ona prawdziwym obrazem życia w mojej Woli. Jej życie w mojej Woli było tak doskonałe, że nieustannie otrzymywała od Boga to, co powinna była czynić, aby żyć w Najwyższej Woli. Otrzymywała więc akt najwyższej adoracji, aby się wspiąć na szczyt każdej adoracji, którą każde stworzenie było zobowiązane czynić dla swojego Stwórcy, ponieważ prawdziwa adoracja odbywa się w trzech Osobach Boskich. Nasza doskonała zgoda, nasza wzajemna Miłość i nasza jedyna Wola tworzą najgłębszą i najdoskonalszą adorację w Trójcy Świętej. Dlatego, jeśli stworzenie Mnie wielbi, a jego wola nie jest zgodna z moją, jest to próżnym słowem, a nie adoracją.

Moja Mama wszystko więc z Nas czerpała, aby się rozprzestrzenić we wszystkim i wspiąć na szczyt każdego czynu stworzenia, na szczyt każdej miłości, każdego kroku, każdego słowa, każdej myśli, na szczyt wszelkiej stworzonej rzeczy. Umieszczała swój pierwszy akt we wszystkich rzeczach, i to dało Jej prawo bycia Królową wszystkich i wszystkiego. Przewyższyła świętością, miłością i łaską wszystkich świętych, którzy byli i którzy będą, oraz wszystkich aniołów razem wziętych. Stwórca przelał na Nią siebie samego, dając jej tak dużo miłości, żeby mogła mieć wystarczającą miłość do miłowania Go za wszystkich. Przekazał Jej najwyższą harmonię i doskonałą Wolę Trzech Osób Boskich, tak aby mogła w imieniu wszystkich wielbić Go w boski sposób oraz

uzupełnić wszystkie obowiązki wszystkich stworzeń. Gdyby tak się nie stało, nie byłoby prawdą, że Niebieska Mama wszystkich przewyższyła świętością i miłością, byłoby to tylko powiedzenie. Ale kiedy My mówimy, są to czyny, a nie słowa. Znaleźliśmy więc w Niej wszystko, a znalazłszy wszystko i wszystkich, oddaliśmy Jej wszystko i ustanowiliśmy Ją Królową i Matką samego Stwórcy [...].

Ty masz być naszym echem oraz echem mojej Niebieskiej Mamy, ponieważ tylko Ona doskonale i w pełni żyła w Najwyższej Woli i dlatego może być dla ciebie przewodnikiem i nauczycielem. Ach, gdybyś tylko wiedziała, z jaką miłością obracam się wokół ciebie, z jaką zazdrością cię strzegę, aby twoje życie w mojej Odwiecznej Woli nie zostało przerwane! Musisz wiedzieć, że czynię więcej z tobą niż ze swoją własną Mamą Niebieską, ponieważ Ona nie miała twoich potrzeb ani skłonności, ani namiętności, które mogłyby w najmniejszym stopniu utrudnić w Niej przepływ mojej Woli. Stwórca z wielką łatwością się w Niej przelewał, a Ona w Nim. Tak więc moja Wola była w Niej zawsze zwycięska. Dlatego nie potrzebowała ani nakłaniania, ani napomnień... (Tom 19, 16.04.1926)

89. Wola Boża zawsze miała pełnię życia w Maryi:

dlatego Maryja jest Nowym Stworzeniem

[...] Musisz wiedzieć, że moja Wola tylko w dziele Stworzenia i w mojej Niebieskiej Mamie była zawsze nienaruszona i miała wolne pole działania. A ponieważ miałem wezwać ciebie, abyś żyła w mojej Woli jako jedna z nich, musiałem ci je ukazać jako przykład i jako obraz do naśladowania. [...] Ale moja Niebieska Mama przewyższyła wszystkich. Ona jest nowym niebem, najbardziej olśniewającym słońcem, najjaśniejszym księżycem, najbardziej ukwieconą ziemią. Wszystko w sobie zawiera. A jeśli każda stworzona rzecz zawiera pełnię swojego dobra, otrzymanego od Boga, moja Mama zawiera wszystkie dobra razem wzięte. Ponieważ obdarzona była rozumem, a moja Wola żyła w Niej nienaruszona, więc pełnia łaski, światła i świętości wzrastała w Niej z każdą chwilą. Wszystkie czyny przez Nią dokonane były słońcami i gwiazdami, które moja Wola w Niej tworzyła. Przewyższyła więc całe Stworzenie, a moja Wola, która była w Niej nienaruszona i trwała, dokonała największej rzeczy i wyblagała upragnionego Odkupiciela. Moja Mama jest więc Królową pośród całego Stworzenia, ponieważ przewyższyła wszystko. Moja Wola znalazła w Niej pokarm Jej rozumu¹⁶, a moja Mama pozwoliła Jej żyć w sobie w sposób nienaruszony i trwały. Między moją Wolą a moją Mamą była najwyższa zgoda, nawzajem podawały sobie ręce. Nie było włókna Jej serca, słowa ani myśli, w których moja Wola nie posiadałaby swojego Życia. A czego nie może dokonać Boża Wola? Wszystko może dokonać, nie ma mocy, której by Jej brakowało, ani rzeczy, której by nie mogła uczynić. Można więc powiedzieć, że moja Mama uczyniła wszystko. Ona sama uczyniła wszystko, czego inni nie mogli dokonać i czego wszyscy razem nie będą mogli dokonać. [...] (Tom 19, 28.04.1926)

¹⁶ Życie musi być zasilane. Tak więc Mama zasilala w sobie życie Woli Bożej swoim rozumem, to znaczy swoim umysłem, w sposób świadomy i dobrowolny w przeciwieństwie do wszystkich innych rzeczy stworzonych, które nie posiadają rozumu.

90. Najwyższa ofiara Maryi była ciągła: powtarzała „Fiat” we wszystkim, posiadając pełną wiedzę

Później pomyślałam sobie: *Prawdą jest, że moja Królowa Mama dokonała największej ofiary, której nikt inny nie uczynił, to znaczy nie chciała znać swojej woli, ale pragnęła znać jedynie Wolę Bożą. Dzięki temu objęła wszystkie boleści, wszelkie cierpienie, aż do heroizmu ofiary poświęcenia własnego Syna, aby wypełnić Najwyższą Wolę. Ale uczyniła tę ofiarę jeden raz. Wszystko, co przecierpiała później, to efekt Jej pierwszego czynu. Nie musiała jak my walczyć w różnych okolicznościach, w niespodziewanych spotkaniach i w nieoczekiwanych porażkach. A jest to ciągła walka, tak iż serce krwawi ze strachu, żeby nie poddać się naszej walczącej ludzkiej woli. Jak bardzo musimy uważać i pilnować, aby Najwyższa Wola nieustannie przebywała na swoim honorowym miejscu i miała zwierzchnictwo nad wszystkim. Wielokrotnie walka jest okrutniejsza od samej boleści.*

Ale kiedy o tym myślałam, mój kochany Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, mylisz się, największa ofiara mojej Matki nie była jedna, ale było ich tak wiele, jak wiele było boleści, cierpienia, okoliczności i spotkań, na które narażone było Jej i moje istnienie. Boleści w Niej były zawsze podwojone, ponieważ odczuwała moje boleści bardziej niż swoje własne. Co więcej, moja mądrość nie zmieniła sposobu działania w stosunku do mojej Mamy. W każdym bólu, który miał Ją dotknąć, zawsze Ją pytałem, czy chce go przyjąć, gdyż chciałem usłyszeć, jak powtarza Ona FIAT w każdej boleści, w każdym okolicznościach, a nawet w każdym biciu serca. Ten FIAT brzmiał tak słodko, łagodnie i harmonijnie, że chciałem usłyszeć, jak powtarza go w każdej chwili swojego życia. Dlatego zawsze Ją pytałem: „Mamo, czy chcesz to uczynić? Czy chcesz znieść tę boleść?”. A mój FIAT przynosił Jej morza dóbr, które zawiera, i pozwalał Jej zrozumieć intensywność bólu, który przyjęła. A to zrozumienie dzięki boskiemu światłu tego, co miała krok po kroku przecierpieć, przynosiło Jej takie męczeństwo, że nieskończenie przewyższa walkę, jaką toczą stworzenia, ponieważ nie posiadając zarodka grzechu, nie posiadała Ona zarodka walki. Moja Wola musiała więc znaleźć inne rozwiązanie, ażeby Ona nie była gorsza w cierpieniu od innych stworzeń, ponieważ skoro miała sprawiedliwie nabyć prawo Królowej boleści, musiała przewyższyć wszystkie stworzenia razem wzięte.***

Ileż to razy sama tego doświadczyłaś. Chociaż nie odczuwałaś żadnej walki, gdy moja Wola pozwalała ci zrozumieć boleści, którym cię poddawała, to byłaś skamieniała na skutek silnego bólu. I gdy byłaś wyniszczona bólem, byłaś małą owieczką w moich ramionach, gotową przyjąć kolejne cierpienia, którym moja Wola chciała cię poddać. Oj, czyż nie było to bardziej bolesne od samej walki? Walka jest oznaką zapalczywych namiętności. Natomiast kiedy moja Wola przynosi ból, daje odwagę, a dzięki wiedzy o intensywności bólu daje taką zasługę, jaką może dać jedynie Wola Boża.

Toteż tak jak postępowałem z moją Mamą, tak też postępuję z tobą – we wszystkim, czego od ciebie pragnę, pytam cię najpierw, czy tego chcesz i czy to przyjmujesz, tak aby ofiara była zawsze nowa i dawała mi możliwość rozmowy ze stworzeniem oraz przebywania z nim, a moja Wola miała w ludzkiej woli swoje boskie pole działania. (Tom 19, 28.04.1926)

91. Maryja wobec Boga jest przed Adamem i Ewą, ponieważ nigdy się od Niego nie oddzieliła

Córko moja, musisz wiedzieć, że pierwsi przed Najwyższym Majestatem są ci, którzy żyli w mojej Woli i którzy nigdy z Niej nie wyszli. Moja Mama przyszła na świat po czterech tysiącach lat, ale wobec Boga była przed Adamem. Jej czyny i Jej miłość są w pierwszej kolejności względem stworzeń. Tak więc to Jej czyny są przed wszystkimi czynami stworzeń, ponieważ Ona była najbliżej Boga, związana z Nim najściślejszymi więzami świętości, jedności i podobieństwa. A ponieważ żyła w naszej Woli, Jej czyny stały się nierozzerwalne z naszymi, a to, co jest nierozzerwalne, w sposób naturalny najbardziej przybliża się do swego Stwórcy. [...] (Tom 19, 06.05.1926)

92. Maryja sprawiedliwie jest Matką. Całe Odkupienie zostało Jej powierzone, a Ona pomnożyła jego owoce

Córko moja, aby począć Mnie, Odwieczne Słowo, moja nierozłączna Mama została wzbogacona przez Najwyższy Majestat morzami łask, światła i świętości. Dokonała tak wiele aktów cnoty i miłości, odmówiła tak wiele modlitw, miała tak wiele pragnień i płomiennych westchnień, że przewyższyła całą miłość, cnoty i czyny wszystkich pokoleń, czyny, które potrzebne były do uzyskania upragnionego Odkupiciela. Kiedy więc zobaczyłem we wszechwładnej Królowej pełną miłość wszystkich stworzeń i wszystkie czyny, które potrzebne były, aby zasłużyć na poczęcie Słowa, i znalazłem w Niej odwzajemnienie miłości za wszystkich oraz naszą przywróconą chwałę i wszystkie czyny odkupionych, a nawet czyny tych, dla których moje Odkupienie miało być z powodu ich niewdzięczności potępieniem, wtedy moja Miłość dała najwyższy dowód swoich możliwości i zostałem poczęty. Tak więc prawo do imienia Matki jest dla Niej naturalne i święte, ponieważ obejmując wszystkie czyny pokoleń i zastępując je wszystkie, jakby ze swojego matczynego łona zrodziła wszystkich do nowego życia.

Musisz wiedzieć, że kiedy dokonujemy naszego dzieła, musimy dać stworzeniu, które jest wybrane i któremu jest ono powierzone, tyle miłości, światła i łaski, żeby mogło Nam dać pełne odwzajemnienie i chwałę powierzonego mu dzieła. Nasza Moc i Mądrość nie mogą od samego początku naszego dzieła być umieszczone w banku stworzenia, który jest w trakcie upadku. Tak więc nasze dzieło musi być bezpieczne w stworzeniu, które powołujemy jako pierwsze. Musimy zebrać wszystkie odsetki oraz chwałę, równoważne naszemu powierzonemu dziełu. I nawet gdyby nasze dzieło potem zostało przekazane innym stworzeniom i gdyby z powodu ich niewdzięczności istniało niebezpieczeństwo upadku, jest to dla Nas bardziej do przyjęcia, ponieważ ten, któremu zostało powierzone na samym początku, pozwolił Nam zebrać wszystkie odsetki niepowodzeń innych stworzeń. To dlatego wszystko Jej oddaliśmy i wszystko od Niej otrzymaliśmy – aby cały kapitał Odkupienia mógł pozostać nienaruszony i aby za Jej pośrednictwem nasza chwała była pełna, a nasza miłość odwzajemniona. [...] I nie chodziło tu o jakiekolwiek dzieło, o mały kapitał, ale chodziło o wielkie dzieło Odkupienia i pełną cenę, o nieskończonej i nieobliczalnej wartości, Odwiecznego Słowa. Było to wyjątkowe dzieło. Nie mogliśmy powtórzyć nowego zstąpienia Odwiecznego Słowa na ziemię i dlatego musieliśmy je zabezpieczyć w Niebieskiej Władczyni. A

ponieważ powierzyliśmy Jej wszystko, a nawet samo Życie Boga, Ona, jako nasza powierniczka, musiała Nam odpowiedzieć za wszystkich, stać się poręczycielką i być odpowiedzialna za to Boże Życie, Jej powierzone. I tak w rzeczywistości uczyniła.

Córko moja, to, co uczyniłem z moją Niebieską Mamą i czego od Niej pragnąłem w wielkim dziele Odkupienia, chcę uczynić z tobą w wielkim dziele Najwyższego FIAT. [...] Czyż nie jestem panem, aby dawać to, czego pragnę? Czy chcesz może ograniczyć moje pełne dzieło, które pragnę ci powierzyć? Co byś powiedziała, gdyby moja Niebieska Mama chciała przyjąć Odwieczne Słowo bez Jego dóbr i bez czynów potrzebnych do mojego Poczęcia? Czy byłaby to prawdziwa miłość i prawdziwe przyjęcie? Oczywiście że nie. Czy chcesz moją Wolę bez Jej dzieł i bez czynów, które są dla Niej stosowne? [...] (Tom 19, 18.05.1926)

93. Kiedy Maryja przyszła na świat, Bóg i stworzenia na Nią spoglądali

Córko moja, kiedy narodziła się moja Królowa Matka, wszyscy byli ku Niej zwrócenii. Wszystkie żrenice miały jakby jedno tylko spojrzenie i spoglądały na Tę, która miała otrzeć ich łzy, przynosząc im Życie oczekiwanego Odkupiciela. Całe Stworzenie było w Niej skupione i czuło się zaszczyczone, że może być posłuszne na każde Jej skinienie. Nawet Boskość była cała dla Niej i całkowicie Nią pochłonięta, żeby Ją przygotować i za pomocą zaskakujących łask utworzyć w Niej przestrzeń, w której Odwieczne Słowo miało zstąpić, aby przyjąć ludzkie ciało. Gdyby więc nie było w Nas cnoty, że gdy działamy, gdy rozprawiamy i mówimy, to dajemy jednemu stworzeniu i nie pomijamy innych, wszyscy powiedzieliby Nam: „Nie zwracajcie na nas uwagi, pomyślcie o tej Dziewicy. Dajcie Jej wszystko i skupcie w Niej wszystko, aby sprowadziła Tego, w którym pokładamy naszą nadzieję, w którym złożone jest nasze życie i całe nasze dobro”. Dlatego ów czas, w którym wszechwładna Królowa ujrzała światło dzienne, można nazwać czasem mojej Mamy. [...] (Tom 19, 23.05.1926)

94. Dzięki łasce Maryja posiadała jedność światła Woli Bożej: Światła pełnego i nigdy nieprzerwanego

...życie w mojej Woli oznacza posiadanie źródła jedności światła mojej Woli wraz z całą pełnią znajdujących się w Niej efektów. Tak więc w każdym czynie powstaje światło, miłość, adoracja itp., które ustanawiają się czynem dla każdego czynu, miłością dla każdej miłości i jak światło słoneczne zalewają wszystko, harmonizują wszystko, skupiają w sobie wszystko i jak lśniący promień odwzajemniają się swojemu Stwórcy za wszystko, co uczynił dla wszystkich stworzeń, oraz przynoszą prawdziwą nutę zgody między Niebem a ziemią. [...] Adam, zanim zgrzeszył, posiadał jedność światła i za życia nie mógł już jej odzyskać. Stało się z nim jak z ziemią, która nie jest statyczna i gdy się obraca wokół własnej osi, przeciwstawia się słońcu i tworzy noc. Aby go ponownie zatrzymać, a tym samym utrzymać jedność tego światła, potrzebny był Ktoś, kto by naprawił szkodę i byłby od niego wyższy. Potrzebna była boska siła, aby go wyprostować: to dlatego potrzebne było Odkupienie. Moja Niebieska Mama posiadała jedność tego światła i dlatego bardziej niż słońce mogła dać światło każdemu. Między Nią a Najwyższym Majestatem nigdy nie było nocy ani żadnego cienia, ale zawsze pełny dzień. Dlatego w każdej chwili ta jedność

światła mojej Woli sprawiała, że płynęło w Niej w pełni Boże Życie, które przynosiło Jej morza światła, radości, szczęścia i boskiej wiedzy, morza piękna, chwały i miłości. A Ona jakby tryumfalnie przynosiła swojemu Stwórcy wszystkie te morza jak swoje własne, aby okazać Mu swoją miłość i uwielbienie i zachwycić Go swoim pięknem. Boskość zaś przelewała inne, nowe i piękniejsze morza. Miała Ona tyle miłości, że jakby naturalnie mogła kochać za wszystkich, wielbić i nadrabiać za wszystkich. Jej najmniejsze czyny, dokonane w jedności tego światła, przewyższały największe czyny i wszystkie czyny wszystkich stworzeń razem wziętych. Dlatego ofiary, uczynki i miłość wszystkich innych stworzeń w porównaniu z czynami wszechwładnej Królowej można nazwać małymi płomieniami w obliczu słońca, kropelkami wody w obliczu morza. Toteż dzięki jedności tego światła Najwyższej Woli zatryumfowała Ona nad wszystkim, zwyciężyła swojego własnego Stwórcę i uwięziła Go w swoim matczynym łonie. Ach, tylko jedność tego światła mojej Woli, będąca w posiadaniu Tej, która panowała nad wszystkim, mogła dokonać tego cudu, który nigdy się nie wydarzył, a który dawał Jej czyny godne tego Boskiego Więźnia.

Tracąc tę jedność światła, Adam wyrzucił się do góry nogami i stworzył dla siebie i dla pokoleń noc oraz słabości i namiętności. Ta niezwykła Dziewica, nigdy nie czyniąc swojej woli, zawsze stała prosto i naprzeciw Odwiecznego Słońca, a zatem dla Niej zawsze był dzień. Wyłoniła dzień Słońca Sprawiedliwości dla wszystkich pokoleń. Gdyby ta Królowa Dziewica nie uczyniła nic innego, tylko zachowała w głębinach swojej niepokalanej duszy jedność światła Odwiecznej Woli, to by wystarczyło, aby przywrócić Nam chwałę wszystkich, czyny wszystkich i odwzajemnienie miłości za całe Stworzenie. Boskość za Jej pośrednictwem i dzięki mojej Woli poczuła, jak zostały Jej przywrócone radość i szczęście, które postanowiła otrzymać za pośrednictwem dzieła Stworzenia. Dlatego można Ją nazwać Królową, Matką, twórczynią, fundamentem i lustrem mojej Woli, w którym wszyscy mogą się przeglądać, aby otrzymać od Niej życie mojej Woli.

[...] Córkę moją, Adam w stanie niewinności i moja Niebieska Mama posiadali jedność światła mojej Woli nie z natury, ale przez dar przekazany im przez Boga. Natomiast moje Człowieczeństwo posiadało ją z natury, ponieważ w Nim znajdowała się nie tylko jedność światła Najwyższej Woli, lecz także Odwieczne Słowo. A ponieważ Ja jestem nierozłączny z Ojcem i z Duchem Świętym, nastąpiła prawdziwa i doskonała bilokacja, gdyż jednocześnie pozostałem w Niebie i zstąpiłem do łona mojej Mamy. A ponieważ Ojciec i Duch Święty są ze Mną nierozłączni, także i Oni zstąpili razem ze Mną i jednocześnie pozostali na wyżynach niebieskich. [...]

Córkę moją, ponieważ Ojciec i Duch Święty są ze Mną nierozłączni, więc zstąpili razem ze Mną, a Ja pozostałem z Nimi w Niebie, ale zadanie wynagrodzenia, cierpienia i odkupienia człowieka zostało podjęte przeze Mnie. Ja, Syn Ojca, zająłem się pogodzeniem Boga i człowieka. Nasza Boskość była wolna od cierpienia i dlatego nie mogła przejść najmniejszej boleści. To moje Człowieczeństwo, zjednoczone w nierozzerwalny sposób z Trzema Boskimi Osobami, zdając się na łaskę Boskości, znosiło niesłychane boleści i wynagradzało na boski sposób. A ponieważ moje Człowieczeństwo z natury posiadało nie tylko pełnię mojej Woli, lecz także samo Słowo, a w wyniku nierozłączności także Ojca i Ducha Świętego, więc przewyższyło w doskonalszy sposób zarówno niewinnego Adama, jak i moją Mamę. A to dlatego, że w nich

była to łaska, a we Mnie natura. Oni musieli czerpać światło, łaskę, moc i piękno od Boga. Ja posiadałem źródło, z którego wychodziło światło, piękno, łaska itp. Istniała więc tak wielka różnica (we Mnie było to naturą, a w mojej Mamie łaską), że moja Mama była przysłonięta światłem mojego Człowieczeństwa. [...] (Tom 19, 31.05.1926)

95. Aby dokonać Odkupienia, Jezus potrzebował Matki Dziewicy, w której królowałaby Wola Boża

Córko moja, wszystko było ustalone, epoka i czas, zarówno Odkupienia, jak i objawienia mojej Woli na ziemi, tak aby na niej królowała. Ustalone było, że moje Odkupienie miało służyć jako pomoc. Nie było ono początkiem człowieka, ale pojawiło się jako środek po tym, jak człowiek oddalił się od swojego źródła. Natomiast moja Wola jest początkiem człowieka i końcem, w którym człowiek ma się zamknąć. Wszystkie rzeczy biorą swój początek z mojej Woli i wszystko musi do niej powrócić. I jeśli nie wszystkie rzeczy powrócą w czasie, to w wieczności nikt nie będzie mógł Jej umknąć. Tak więc z tego także powodu pierwszeństwo ma zawsze moja Wola.

Aby utworzyć Odkupienie, potrzebowałem Matki Dziewicy poczętej bez śladu zmyzy pierworodnej, ponieważ skoro miałem przyjąć ludzkie ciało, stosowne było dla Mnie, Odwiecznego Słowa, żebym nie otrzymał skażonej krwi do utworzenia mojego Przenajświętszego Człowieczeństwa. Aby objawić moją Wolę i pozwolić Jej królować, nie potrzebuję stworzyć drugiej matki zgodnie z porządkiem naturalnym, ale raczej potrzebuję drugiej matki zgodnie z porządkiem łaski, ponieważ aby moja Wola mogła królować, nie potrzebuję drugiego Człowieczeństwa, ale potrzebuję przekazać taką wiedzę o Niej, że stworzenia, zwabione Jej cudami, Jej pięknem i świętością oraz wielkim dobrem, które otrzymają, będą mogły z miłością poddać się Jej panowaniu. Dlatego wybierając cię do misji mojej Woli, wybrałem cię ze wspólnego rodu zgodnie z porządkiem naturalnym. Ale ze względu na godność mojej Woli musiałem zgodnie z porządkiem łaski wywyższyć cię tak bardzo, żeby nie pozostał w twojej duszy żaden skażony cień, z powodu którego moja Wola mogłaby poczuć niechęć do panowania w tobie. Tak jak potrzebna była czysta krew Niepokalanej Dziewicy, aby utworzyć moje Człowieczeństwo i odkupić człowieka, tak też potrzebna była czystość, niewinność, świętość i piękno twojej duszy, aby utworzyć w tobie Życie mojej Woli. Dzięki temu, że moje Człowieczeństwo zostało ukształtowane w łonie mojej Mamy, mogło Ono oddać się wszystkim – czyli tym, którzy Mnie pragną – jako środek zbawienia, światła i świętości. W ten sam sposób życie mojej Woli, utworzone w tobie, odda się wszystkim oraz da się poznać i obejmie swoje panowanie.

Gdybym zechciał cię uwolnić od skazy pierworodnej tak jak moją Niebieską Mamę, po to, aby moja Wola mogła mieć w tobie życie, nikt nie starałby się o to, aby moja Wola w nim panowała. Powiedzieliby: „Trzeba być drugą matką Jezusa i mieć Jej przywileje, aby życie Najwyższej Woli mogło w nas królować”. Jeśli natomiast będą wiedzieć, że pochodzisz z ich rodu, że jesteś poczęta tak jak oni, oraz jeśli tego zapragną, także i oni, pomagając sobie swoją dobrą wolą, będą mogli poznać Najwyższą Wolę, będą wiedzieć, co mają uczynić, aby mogła w nich panować, poznają dobro, które otrzymają, oraz ziemskie i niebiańskie szczęście,

przygotowane specjalnie dla tych, którzy pozwolą mojej Woli królować... (Tom 19, 06.06.1926)

96. Maryja zmieszała się, kiedy uświadomiła sobie, co chciał dokonać w Jej nicości Ten, który jest Wszystkim

...widzę, że twoja nicość odczuwa ciężar Tego, który jest Wszystkim, ponieważ im bardziej wznoszę cię do siebie i daję ci poznać, co Ten, który jest Wszystkim, chce uczynić z twoją nicością, tym bardziej odczuwasz swoją nicość i niemal przestraszona i przytłoczona przez Tego, który jest Wszystkim, chciałabyś uciec od tego objawienia, a tym bardziej nie chcesz ukazać na piśmie tego, co Ten, który jest Wszystkim, pragnie uczynić z twoją nicością. A co więcej, mimo że odczuwasz niechęć, Ja zawsze wygrywam i każę ci czynić, co chcę. Tak było również z moją Niebieską Mamą, gdy zostało Jej powiedziane: „Pozdrawiam Cię, Maryjo, pełna łaski. Poczniesz Syna Bożego”. Kiedy to usłyszała, przestraszyła się, zadrżała i powiedziała: „jak to się stanie?”. Ale w końcu powiedziała: „Fiat mihi secundum verbum tuum [niech Mi się stanie według twego słowa]”. Poczula na swojej nicości cały ciężar Tego, który jest Wszystkim, i w sposób naturalny przestraszyła się. Kiedy więc ukazuję ci, co chcę z tobą uczynić, a twoja nicość się lęka, widzę, jak powtarza się lęk wszechwładnej Królowej, a Ja, współczując ci, wznoszę twoją nicość i wzmacniam ją, aby mogła wytrzymać i wesprzeć Tego, który jest Wszystkim. Tak więc nie martw się tym, ale raczej zadbaj o to, aby Ten, który jest Wszystkim, mógł w tobie działać. (Tom 19, 15.06.1926)

97. Czyny Maryi są nierozzerwalnie związane z tym, co czyni Bóg: na ziemi zbawiają, a w Niebie przynoszą wszystkim radość i chwałę

Córko moja, tak bardzo kocham czyny dokonane w mojej Woli, że sam zobowiązuję się do przechowywania ich w jedności mojego najwyższego światła, aby uczynić je nierozłącznymi ze Mną i z moimi własnymi czynami. [...] Tak było z moją Królową Matką. Zawsze działała w jedności światła Najwyższej Woli. Wszystkie Jej czyny, urząd Matki i prawa Królowej pozostały nierozzerwalnie związane z Jej Stwórcą. I faktycznie, kiedy Boskość uwalnia czyny wiecznego szczęścia, aby uradować całą Ojczyznę Niebieską, uwalnia razem wszystkie czyny Mamy Niebieskiej. Tak więc wszyscy święci nie tylko czują się zalani naszą radością i błogosławieństwem, lecz także zostają zalani matczyną miłością swojej Matki, chwałą swojej Królowej i wszystkich Jej czynów zamienionych w radość dla całego Jeruzalem Niebieskiego. Wszystkie więc włókna Jej matczynego Serca miłują miłością Matki wszystkie dzieci Niebieskiej Ojczyzny. Ona pozwala wszystkim brać udział w radościach Matki i w chwale Królowej. Była więc na ziemi Matką miłości i bólu dla swoich dzieci, które Ją kosztowały tyle, ile Ją kosztowało życie Jej Syna Boga. A dzięki jedności światła Najwyższej Woli, którą posiadała, Jej czyny pozostały nierozłączne z naszymi. W Niebie jest Matką miłości, radości i chwały dla wszystkich swoich niebiańskich dzieci. Wszyscy więc święci otrzymują większą miłość, większą chwałę i radość dzięki swojej Matce i wszechwładnej Królowej. Dlatego tak bardzo kocham tego, kto żyje w mojej Woli, że zniżam się do niego, aby wspólnie z nim czynić to, co on czyni, aby go wynieść na łono Odwiecznego i zespolić w jedno jego czyn i czyn jego Stwórcy.

[...] Tak długo, jak przebywałem ze swoją Matką, prowadząc ukryte życie w Nazarecie, wszystko wokół Mnie milczało, chociaż to moje ukrycie wraz z Niebieską Królową w cudowny sposób posłużyło temu, aby utworzyć jądro Odkupienia i móc ogłosić, że przebywałem wśród ludzi. Ale kiedy zostały im przekazane owoce Odkupienia? Kiedy się ukazałem publicznie, kiedy dałem się poznać i przemówiłem do nich mocą mojego twórczego słowa. I tak jak wszystko, co uczyniłem i powiedziałem, rozprzestrzeniło się i nadal się rozprzestrzenia między narodami, tak też owoce Odkupienia przyniosły i przynoszą swoje efekty. [...] (Tom 19, 15.06.1926)

98. Maryja zachowała w sobie pełny owoc Życia, Męki i Śmierci Jezusa, aby go przekazać każdemu

[...] Moja boleść była tak wielka, że moje cierpiące Człowieczeństwo niemal umierało i wydawało ostatnie tchnienie. Ale kiedy umierałem, moja Najwyższa Wola swoją wszechwiedzą ukazała mojemu umierającemu Człowieczeństwu i uczyniła jakby obecnymi wszystkich tych, którzy całkowicie pozwoliliby Odwiecznej Woli w sobie królować, którzy otrzymaliby pełny owoc mojej Męki i Śmierci, i pośród których stała na czele moja droga Matka. Ona przyjęła cały depozyt wszystkich moich dóbr i owoców, które się znajdują w moim Życiu, Męce i Śmierci. Nie utraciła żadnego mojego oddechu, z każdego zachowała cenny owoc. Od Niej owoce te miały być przekazane małej nowo narodzonej mojej Woli i wszystkim tym, w których Najwyższa Wola miała mieć swoje życie i swoje Królestwo. Kiedy moje konające Człowieczeństwo ujrzało, że został zachowany i zabezpieczony pełny owoc mojego Życia, Męki i Śmierci, mogłem podjąć i kontynuować moją bolesną Mękę. [...]

Córka moja, moja Niebieska Mama mogła oddać Mnie innym, ponieważ poczęła Mnie w sobie, pozwoliła Mi wzrosnąć i Mnie wykarmiła. Nikt nie może przekazać tego, czego nie posiada. A jeśli oddała Mnie innym stworzeniom, to dlatego, że Mnie posiadała. (Tom 19, 20.06.1926)

99. Maryja działała wobec Boga w sposób powszechny i dla wszystkich, dlatego każdego zrodziła w swoim Sercu

...jako nasza córka musisz bronić praw wszechwładnej Królowej. Ona działała w sposób powszechny i dlatego miała miłość, chwałę, modlitwę, zadośćuczynienie i ból dla swojego Stwórcy oraz dla wszystkich stworzeń i dla każdego stworzenia z osobna. Nie pozwoliła umknąć żadnemu czynowi, który stworzenia były winne Stwórcy. A zamykając wszystkich w swoim matczynym Sercu, kochała wszystkich i każdego w sposób powszechny. W Niej znajdowaliśmy więc całą naszą chwałę, nie odmówiła Nam niczego, nie tylko tego, co Ona bezpośrednio powinna była Nam dać, lecz także tego, czego inne stworzenia Nam odmówiły. A jako wielkoduszna i kochająca Matka, która oddaje się całkowicie swoim własnym dzieciom, zrodziła wszystkich w swoim bolesnym Sercu. Każde jego włókno było przeszywającym bólem, w którym dawała życie każdemu swojemu dziecku, tak iż otrzymała nawet nieuchronny cios śmierci swojego Syna Boga. Boleść tej śmierci zatwierdziła odnowę życia nowym dzieciom tej bolesnej Matki. Dziewica Królowa, która bardzo Nas miłowała i broniła wszystkich naszych praw, czuła Matka, która miała miłość i ból dla wszystkich, zasługuje na to, aby nasza mała córeczka naszej Najwyższej Woli

miłowała Ją za wszystkich, odwzajemniła się Jej za wszystko, a obejmując wszystkie Jej czyny w naszej Woli, dodała swój czyn połączony z Jej czynem, ponieważ Ona jest z Nami nierozłączna, Jej chwała jest naszą chwałą, a nasza jest Jej, tym bardziej że nasza Wola wszystko czyni wspólnym. [...]

Córko moja, moja Wola zawiera wszystko i niemal zazdrośnie zachowuje wszystkie swoje czyny, jakby były jednym tylko czynem. W ten sposób zachowuje wszystkie czyny wszechwładnej Królowej, jakby wszystkie były Jej własnymi czynami, ponieważ wszechwładna Królowa wszystko w Niej uczyniła. Tak więc moja własna Wola sprawi, że będą one przed tobą obecne. Musisz wiedzieć, że ten, kto uczynił dobro wszystkim i miłował wszystkich, i kto działał w sposób powszechny dla Boga i dla wszystkich, ma prawo, i to sprawiedliwie, do wszystkiego i do wszystkich. Działanie na sposób powszechny jest boskim sposobem działania. Moja Niebieska Mama mogła działać na sposób swojego Stwórcy, ponieważ posiadała Królestwo naszej Woli. A ponieważ działała w naszej Najwyższej Woli, posiada prawa do posiadłości, które utworzyła w naszym Królestwie. Któż inny mógłby się Jej odwzajemnić, jeśli nie ten, kto żyje w tym samym Królestwie? Albowiem tylko w tym Królestwie istnieje powszechne działanie i miłość, która wszystkich miłuje, która wszystko obejmuje i której nic nie umyka... Dlatego wszyscy na ciebie czekają. Także moja Mama pragnie od ciebie odwzajemnienia miłości za wszystkich, odwzajemnienia miłości, którą kochała wszystkie pokolenia. A tobie w zamian w Ojczyźnie Niebieskiej przypadnie powszechna chwała – dziedzictwo jedynie tego, kto posiadał na ziemi Królestwo mojej Woli. (Tom 19, 26.06.1926)

100. Pełne światło Woli Bożej zanosilo Maryi wszystkie boleści Odkupienia: Współodkupicielka

Aby królestwo Odkupienia mogło być utworzone, moja Mama musiała cierpieć najbardziej ze wszystkich, mimo że pozornie nie przeszła żadnego cierpienia, znanego innym stworzeniom, oprócz mojej śmierci, która była znana wszystkim i która była dla Jej matczynego Serca bardziej śmiertelnym i rozdzierającym ciosem niż jakakolwiek najboleśniejша śmierć. A ponieważ posiadała jedność światła mojej Woli, światło to zanosilo Jej przeszystemu Sercu nie tylko siedem mieczy, o których mówi Kościół, lecz także wszystkie miecze, włócznie i klucza wszystkich grzechów i boleści stworzeń, które rozdzierały Jej matczyne Serce w dotkliwy sposób.

Ale to jeszcze nic. Światło to przynosiło Jej wszystkie moje boleści, moje upokorzenia, męki, ciernie, gwoździe oraz najgłębsze boleści mojego Serca. Serce mojej Matki było prawdziwym słońcem. Gdy patrzymy na słońce, widzimy, że jest tylko światłem, a jednak zawiera wszystkie dobra i efekty, które ziemia otrzymuje i posiada. Można więc powiedzieć, że ziemia zawarta jest w słońcu. W ten sposób widać było wszechwładną Królową, widać było jedną osobę, ale światło mojej Najwyższej Woli zamykało w Niej wszystkie możliwe i wyobrażalne boleści. A im bardziej te boleści były ukryte i nieznane, tym były cenniejsze i tym silniej oddziaływały na Boskie Serca, aby wyblagać oczekiwanego Odkupiciela. Bardziej niż światło słoneczne zstępowały do serc stworzeń, aby je podbić i włączyć do królestwa Odkupienia. Zatem Kościół tak mało zna boleści Niebieskiej Władczyni, iż można powiedzieć, że zna tylko zewnętrzne boleści i dlatego podaje liczbę siedmiu mieczy. Jednak gdyby wiedział, że Jej Matczyne

Serce było schronieniem i powiernikiem wszystkich boleści i że światło mojej Woli przynosiło Jej wszystko i nie oszczędzało Jej w niczym, nie użyłby określenia siedmiu mieczy, ale powiedziałaby miliony mieczy, tym bardziej że były to boskie boleści i tylko Bóg znał intensywność tego bólu. Tak więc słusznie została ogłoszona Królową męczenników i wszystkich boleści. Stworzenia potrafią przypisać wagę i wartość zewnętrznym boleściom, ale nie potrafią słusznie ocenić wewnętrznych boleści.

Aby utworzyć w mojej Mamie najpierw Królestwo mojej Woli, a następnie Odkupienia, nie potrzeba było wielu boleści, ponieważ była bez grzechu i dziedzictwo boleści nie było dla Niej. Jej dziedzictwem było Królestwo mojej Woli. Jednak aby przekazać Królestwo Odkupienia stworzeniom, musiała się poddać wielu boleściom. Owoce Odkupienia dojrzały więc w Królestwie mojej Woli, które Ja i moja Mama posiadaliśmy. Każda piękna, dobra i pożyteczna rzecz pochodzi z mojej Woli. Moje Człowieczeństwo nadeszło zjednoczone z wszechwładną Królową. Ona była ukryta we Mnie, w moim cierpieniu i w moich boleściach. Dlatego niewiele było o Niej wiadomo. Jednak konieczne było poznanie mojego Człowieczeństwa oraz tego, co Ja uczułem, jak bardzo cierpiałem i jak bardzo kochałem. Gdyby nic nie było znane, nie mógłbym utworzyć królestwa Odkupienia. Wiedza o moich boleściach i o mojej miłości jest magnesem, bodźcem, zachętą i światłem, aby przyciągnąć dusze do przyjęcia lekarstwa i dóbr, które są zawarte w Odkupieniu. Wiedza o tym, ile Mnie kosztują ich grzechy i ich zbawienie, jest łańcuchem, który je ze Mną łączy i wstrzymuje nowe grzechy. Natomiast gdyby nic nie wiedzieli o moich boleściach i o mojej śmierci oraz o tym, ile Mnie kosztuje ich zbawienie, nikt by nie troszczył się o to, aby Mnie miłować i zbawić swoją duszę. Zobacz zatem, jak konieczne jest ukazanie, czego dokonali i jak bardzo cierpieli Ten lub Ta, którzy utworzyli w sobie powszechne dobro, aby je przekazać innym. Córkę moją, tak jak trzeba było ukazać, kim byli ci, którzy utworzyli królestwo Odkupienia, oraz ile ich to kosztowało, tak też trzeba ukazać tę, którą moja ojcowska dobroć wybrała, aby utworzyć w niej Królestwo Najwyższego FIAT, a potem zapoczątkować przekazywanie tego Królestwa innym. Tak jak było w przypadku Odkupienia, które najpierw powstało między Mną a moją Niebieską Mamą, a następnie stało się znane stworzeniom, tak też będzie w przypadku Najwyższego FIAT. [...] (Tom 19, 11.07.1926)

101. Bóg przygotował Maryję, ale nie dał Jej poznać, że ma być Jego Matką.

Ujawnił Jej to we właściwym czasie

[...] Gdybym zechciał objawić Królestwo mojej Woli, zarówno gdy przybyłem na ziemię, jak i zanim dobra Odkupienia zostały poznane i w większości zdobyte przez stworzenia, moi najwięksi święci by się przestraszyli. Każdy by pomyślał i powiedział: „Niewinny i święty Adam nie potrafił żyć ani wytrwać w tym Królestwie nieskończonego światła i boskiej świętości. Jakże my moglibyśmy tego dokonać?” A ile razy ty jako pierwsza się przestraszyłaś! Drżąc przed ogromnymi dobrami i w pełni boską świętością Królestwa Najwyższego FIAT, chciałaś się wycofać i powiedziałaś do mnie: „Jezu, pomyśl o jakimś innym stworzeniu, ja jestem niezdolna”. Nie przestraszyło cię tak bardzo cierpienie, co więcej, wiele razy prosiłaś Mnie i namawiałaś, abym dał ci cierpieć. I dlatego moja ponad ojcowska dobroć postąpiła z tobą jak z moją drugą Matką, przed którą

ukryłem to, że miałem się począć w Jej łonie. Najpierw Ją przygotowałem i ukształtowałem, aby Jej nie przestraszyć, a kiedy nadszedł odpowiedni czas, właśnie w momencie, w którym miałem być poczęty, powiadomiłem Ją o tym za pośrednictwem anioła. I chociaż początkowo zadrżała i się zaniepokoiła, natychmiast się rozpogodziła, ponieważ była przyzwyczajona do życia razem ze swoim Bogiem, pośród Jego światła i w obliczu Jego świętości. [...] (Tom 19, 18.07.1926)

102. Gdy Jezus i Maryja żyli na ziemi, całe Stworzenie rozbrzmiewało ich czynami

[...] Córkó moja, musisz wiedzieć, że jak długo moje Człowieczeństwo przebywało na ziemi i jak długo przebywała wszechwładna Królowa, tak długo w całym Stworzeniu nie było samotności ani grobowej ciszy, ponieważ dzięki światłu Woli Bożej, Wola Boża znajdowała się wszędzie i rozprzestrzeniała się jak światło. Rozchodząc się we wszystkim, pomnażała się we wszystkich rzeczach stworzonych, a mój czyn powtarzał się wszędzie, ponieważ była tylko jedna wola. (Tom 19, 29.07.1926)

103. Maryja była nierozzerwalnie związana z Jezusem, ale wiele razy czuła się Go pozbawiona, była w stanie czystej wiary

Jak trudne jest dla mnie bycie pozbawioną mojego słodkiego Jezusa! Odczuwam prawdziwą śmierć duszy. To tak jak z ciałem, kiedy odchodzi dusza. Choć ciało posiada członki, to jednak są one pozbawione życia, są bezwładne, pozbawione ruchu i nie mają żadnej wartości. Tak wygląda moja mała dusza bez Jezusa. Posiada władze duchowe, które są jednak pozbawione życia. Jezus odszedł, skończyło się życie, ustał ruch i nie ma ciepła. Boleść jest więc rozdzierająca, nie do opisanie i nieporównywalna z żadną inną boleścią. Ach, Mama Niebieska nie znosiła tej boleści, ponieważ Jej świętość czyniła Ją nierozłączną z Jezusem i dlatego nigdy nie była Go pozbawiona.

Córkó moja, mylisz się. Bycie Mnie pozbawionym nie jest rozłąką, ale boleścią. Słusznie mówisz, że jest bardziej niż śmiertelną boleścią. Boleść ta posiada moc, że nie rozdziela, ale łączy w nierozzerwalną ze Mną jedność, i to jeszcze silniejszymi i trwalszymi więzami. [...]

Poza tym nie jest prawdą, że wszechwładna Królowa nigdy nie była Mnie pozbawiona. Nigdy nie była ze Mną rozdzielona, ale była Mnie pozbawiona. Jednak nie zaszkodziło to Jej świętości, co więcej, zwiększyło ją. Ileż razy pozostawiłem Ją w stanie czystej wiary, ponieważ była Królową boleści i Matką wszystkich żyjących i dlatego nie mogła być pozbawiona najpiękniejszej ozdoby, najbardziej lśniącego klejnotu, który nadawał Jej charakter Królowej męczenników i wszechwładnej Matki wszystkich boleści. Owa boleść pozostawania w czystej wierze przygotowała Ją na przyjęcie depozytu moich nauk, skarbu sakramentów i wszystkich dóbr mojego Odkupienia, ponieważ bycie Mnie pozbawionym, będące największą boleścią, pozwala duszy zasłużyć na bycie powiernikiem największych darów własnego Stwórcy, Jego najwyższej wiedzy oraz Jego tajemnic. Ileż razy uczyniłem to także i z tobą! Po tym jak byłaś Mnie pozbawiona, objawiłem ci najwyższą wiedzę o mojej Woli i jednocześnie przyszedłem, aby cię uczynić powierniczką nie tylko wiedzy o mojej Woli, lecz także mojej własnej Woli. Poza tym wszechwładna Królowa jako Matka musiała przejść wszystkie stany duszy, a więc także stan czystej wiary, aby przekazać swoim dzieciom niezachwianą wiarę, która pozwala przelać krew i oddać życie,

aby bronić wiary i ją poświadczyć. Jeśli nie posiadałaby tego daru wiary, to jakby mogła przekazać go swoim dzieciom?

...kto ma być głową wypadu, żeby cierpieć, pracować i sam uczynił wszystko, co inni uczynią razem. Ja tak postąpiłem, ponieważ byłem głową Odkupienia. Mogę powiedzieć, że uczynłem wszystko z miłości do wszystkich, aby każdemu dać życie i zbawić każdego. Tak postąpiła również Niepokalana Dziewica, ponieważ była Matką i Królową wszystkich. Jak bardzo wycierpiała! Jak bardzo kochała wszystkie stworzenia i dla nich działała! Nikt nie może powiedzieć, że Nam dorównał zarówno w cierpieniu, jak i w miłości. Co najwyżej częściowo są do Nas podobni, ale nikt Nam nie dorównuje. A ponieważ zarówno Ja, jak i wszechwładna Królowa byliśmy na czele wszystkich, zawarliśmy w sobie wszystkie łaski i wszystkie dobra. Siła była w naszej mocy, a panowanie należało do Nas, Niebo i ziemia były posłuszne na każde nasze skinienie i drżały przed naszą mocą i świętością. Odkupieni przyjęli nasze okruchy i spożyli nasze owoce, zostali uzdrowieni naszym lekarstwem, wzmocnili się naszym przykładem, nauczyli się naszych lekcji i zmartwychwstali kosztem naszego życia. A jeśli są w chwale, to dzięki naszej chwale. Moc jest ciągle nasza, a żywe źródło wszystkich dóbr nieustannie od Nas wytryska. I faktycznie, jeśli odkupieni od Nas odchodzą, tracą wszystkie dobra i ponownie stają się chorzy i ubodzy, i to jeszcze bardziej niż wcześniej. Oto co znaczy być głową. To prawda, że bardzo się cierpi, dużo się pracuje oraz trzeba przygotować dobro dla wszystkich, ale wszystko, co się posiada, przewyższa wszystko i wszystkich. Istnieje tak wielka odległość między tym, kto jest głową misji, a tym, kto ma być członkiem, że można porównać głowę ze słońcem, a członka z malutkim światełkiem. [...] (Tom 19, 22.08.1926)

104. Do przyjścia Odkupiciela konieczne było żarliwe pragnienie wszystkich, a na koniec Dziewicy

[...] Tak było przy Odkupieniu. Nasza Sprawiedliwość nigdy nie zezwoliłaby na zstąpienie pośród stworzeń upragnionego Odkupiciela, gdyby nasza Sprawiedliwość nie znalazła modlitw, westchnień, łez i pokut patriarchów, proroków i wszystkich sprawiedliwych Starego Testamentu, a następnie Królowej Dziewicy, która posiadała w stanie nienaruszonym naszą Wolę i która wszystko przyjęła jako własne, modląc się nieustannie, która podjęła się pełnego zadania zadośćuczynienia we wszystkim za całą ludzkość. Nasza Sprawiedliwość byłoby nieubłagana i powiedziałaaby „nie” na moje przyjście na ziemię. [...] (Tom 19, 13.09.1926)

105. Najpierw królestwo Odkupienia zostało utworzone między Jezusem i Maryją, a potem przekazane stworzeniom

Córko moja, Królestwo Najwyższego FIAT musi najpierw być dobrze ugruntowane, uformowane i ma dojrzeć między Mną a tobą, a następnie może być przekazane stworzeniom. Tak było między Mną a Dziewicą. Najpierw się w Niej ukształtowałem, urosłem w Jej łonie i karmiłem się Jej piersią. Żyliśmy razem, aby utworzyć królestwo Odkupienia między Nami dwojga, sam na sam, jak gdyby nikogo innego nie było. Następnie moje własne Życie oraz owoce Odkupienia, zawarte w moim Życiu, zostały przekazane innym stworzeniom. Tak też będzie z Najwyższym FIAT. Dokonamy go najpierw tylko między nami dwojga,

sam na sam, a kiedy zostanie ukształtowany, Ja zadbam o to, aby go przekazać stworzeniom. [...] (Tom 19, 15.09.1926)

**106. Przenajświętsza Dziewica uzyskała przyjście Odkupiciela
w imieniu wszystkich i na rzecz wszystkich**

Zobacz, moja córko, pierwszy plan, wykonany w mojej Woli w imieniu wszystkich stworzeń i dla wszystkich stworzeń, został zrealizowany przez wszechwładną Królową. Uzyskała dla wszystkich stworzeń największe dobro zstąpienia na ziemię upragnionego Odkupiciela. Kto działa dla wszystkich i w imieniu wszystkich oraz zastępuje wszystkich, zasługuje na dobra powszechne, które mogą służyć każdemu. Drugi plan wykonany w Najwyższej Woli został zrealizowany przez moje Człowieczeństwo. Objąłem wszystko i wszystkich, jak gdyby byli zespoleni w jedno, oraz zadośćuczynilem za wszystkich. Nie pozostawiłem żadnego czynu stworzenia bez zastąpienia go moim, aby dopełnić dla mojego Ojca Niebieskiego chwałę, miłość i uwielbienie za każdy czyn stworzenia. To zaś wyprosiło owoc mojego przyjścia na ziemię oraz pozwoliło zasłużyć wszystkim na zbawienie i świętość. Dlaczego wielu tego nie przyjmuje? To ich wina, to nie uchybienie Dawcy. Moje Życie wyprosiło więc powszechne dobra dla wszystkich i otworzyło bramy Niebios dla wszystkich. Trzeci plan w mojej Woli zrealizujesz ty. Toteż sprawiam, że we wszystkim, co czynisz, czynisz to dla każdego, obejmujesz wszystko i zastępujesz każdy czyn wszystkich. Twój plan musi być równy mojemu i musi się połączyć z planem Niebieskiej Władczyni, a to posłuży wyłęganiu królestwa Najwyższego FIAT. Ten, kto ma uczynić dobro powszechne, nie może zaniedbać niczego, aby móc przekazać to dobro wszystkim stworzeniom. (Tom 20, 23.09.1926)

**107. Wiele rzeczy z tego, co Jezus i Maryja dokonali dla Odkupienia,
pozostaje tajemnicą na ziemi**

...nie wszyscy poznają nasze tajemnice, tak jak nie wszyscy wiedzą, co Ja i moja Mama razem przeżyliśmy, aby utworzyć królestwo Odkupienia i przekazać zaskakujące łaski oraz liczne wsparcie. Poznają to w Niebie, gdzie nie ma tajemnic. Ale na ziemi poznali to, co jest pod dostatkiem dla ich dobra. Tak samo postąpię z tobą. [...] (Tom 20, 02.10.1926)

**108. Maryja dokonała największego i powszechnego cudu:
uzyskała i przygotowała Odkupienie**

Otóż, córko moja, mając przygotować wielki cud królestwa Najwyższego FIAT, postępuję z tobą jak z pierworodną córką mojej Woli, tak jak postąpiłem z wszechwładną Królową, moją Mamą. Kiedy miałem przygotować królestwo Odkupienia, przyciągnąłem Ją tak bardzo do siebie, utrzymywałem Ją tak bardzo zajęłą w Jej wnętrzu, żeby móc wspólnie z Nią utworzyć cud Odkupienia. To było bardzo potrzebne, tyle rzeczy mieliśmy razem uczynić i odnowić oraz tylu dopełnić, że musiałem ukryć w Jej zewnętrznej części wszystko, co można by nazwać cudem, z wyjątkiem Jej doskonałej cnoty. Dzięki temu sprawilem, że była bardziej swobodna, aby przemierzać bezkresne morze Odwiecznego FIAT, uzyskać dostęp do Boskiego Majestatu i zdobyć Królestwo Odkupienia.

Co by było większe: gdyby Niebieska Królowa przywróciła wzrok niewidomym, mowę niemym lub inne rzeczy, czy dokonała cudu zstąpienia Odwiecznego

Słowa na ziemię? Pierwsze byłyby cudami pobocznymi, tymczasowymi i jednostkowymi. Drugi natomiast jest trwałym cudem, przeznaczonym dla wszystkich, pod warunkiem że go zapragną. Dlatego te pierwsze cuda byłyby niczym w porównaniu z tym drugim. Ona była prawdziwym Słońcem, które przyćmiewając wszystko, ukryło w sobie Słowo Ojca i zrodziło ze swojego światła wszystkie dobra, wszystkie efekty i cuda, które zostały wytworzone przez Odkupienie. Ale jak Słońce wytwarzała dobra i cuda i nie była zauważana. Nie wskazywano na Nią, że to Ona jest główną przyczyną wszystkiego. I rzeczywiście, wszelkie dobro, które uczyniłem na ziemi, uczyniłem dlatego ponieważ Cesarzowa Niebios posiadała swoją potęgę w Boskości i swoją potęgą sprowadziła Mnie z Nieba, aby oddać Mnie stworzeniom. Teraz tak samo postępuję z tobą, aby przygotować królestwo Najwyższego FIAT. [...] Niektórzy mogą zapytać, w jaki sposób wiele cudownych rzeczy tego królestwa Bożego FIAT, które błogosławiony Jezus objawia temu stworzeniu, oraz dobra, które ono przyniesie, mogą przewyższyć Stworzenie i Odkupienie, a co więcej, królestwo to będzie koroną jednego i drugiego. Pomimo tak wielkiego dobra z zewnątrz nie widać w niej nic nadzwyczajnego jako potwierdzenie wielkiego dobra tego królestwa Odwiecznego FIAT. Natomiast inni święci bez tego wielkiego i wspaniałego dobra dokonali cudów na każdym kroku. Jeśli jednak się odwrócą, by spojrzeć na moją drogą Mamę, najświętszą ze wszystkich stworzeń, na wielkie dobro, które w sobie zawarła i które przyniosła stworzeniom, nie ma nikogo, kto mógłby się z Nią równać. Dokonała wielkiego cudu poczęcia w sobie Bożego Słowa i cudu dania Boga każdemu stworzeniu. A wobec tego cudu dania stworzeniom Odwiecznego Słowa, cudu, którego nikt nigdy nie widział ani nie słyszał, wszystkie inne cuda połączone razem są małymi płomieniami wobec słońca. Kto ma dokonać tego co większe, nie potrzebuje czynić tego co mniejsze. Tak samo będzie wobec wielkiego cudu królestwa mojej Woli, królestwa, które zostanie przywrócone pośród stworzeń. Wszystkie pozostałe cuda będą małymi płomieniami w obliczu wielkiego Słońca mojej Woli. [...] (Tom 20, 22.10.1926)

109. Misją Maryi była współpraca z Odkupicielem, a był to warunek konieczny do uzyskania Królestwa Bożego „Fiat”. Maryja wypełniła tę misję, ponieważ posiadała to Królestwo

Podczas gdy dalej krążyłam we wszystkim, co zostało uczynione w Najwyższej Woli, dotarłam do tego wszystkiego, co uczyniła w Niej moja Niebieska Mama, i powiedziałam Jej: *Wszechwładna Pani, przybywam, aby ukryć moją małą miłość w wielkim morzu Twojej miłości, moje uwielbienie Boga w ogromnym oceanie Twojego uwielbienia. Moje dziękczynienie ukrywam w morzu Twojego dziękczynienia. Moje błagania, moje westchnienia, moje łzy i bóleści chowam w morzu Twojego błagania, westchnienia, Twoich łez i bóleści, aby moje i Twoje morza miłości zespoliły się w jedno, moje uwielbienie i Twoje zespoliły się w jedno, moje dziękczynienie przyjęło szerokość Twoich granic, moje błagania, łzy i bóleści stały się jednym morzem z Twoim, abym i ja mogła mieć moje morza miłości, uwielbienia itp. I tak jak Ty, najwyższa Wysokości, wybłagałaś w ten sposób upragnionego Odkupiciela, tak też i ja ukazę się przed Boskim Majestatem ze wszystkimi tymi morzami, aby modlić się do Niego, błagać Go i prosić o królestwo Najwyższego FIAT. Moja Królowo Matko, muszę posłużyć się Twoją własną drogą, Twoimi własnymi morzami miłości i łask, aby Go zwyciężyć i zmusić, żeby sprowadził swoje królestwo na ziemię, tak jak Ty Go*

zwyciężyłaś i sprowadziłaś Odwieczne Słowo. Czy nie chcesz pomóc swojej małej córeczce i dać jej Twoich mórz, aby mogła szybko uzyskać nadejście królestwa Najwyższego FIAT na ziemi?

Gdy to czyniłam i mówiłam, pomyślałam sobie: moja Niebieska Mama nie zajmowała się ani nie interesowała królestwem Najwyższego FIAT, które natychmiast zaczęło panować na ziemi. Zainteresowana była upragnionym Odkupicielem i Go zdobyła. Ale nie zajmowała się Bożym FIAT, który był bardziej potrzebny i który miał wprowadzić idealny porządek między Stwórcą a stworzeniem. Natomiast to do Niej należało jako Królowej i Matki pogodzenie ludzkiej woli i Bożej, tak aby Wola Boża mogła królować z pełnym triumfem. W tym momencie mój zawsze uwielbiony Jezus wyszedł z mojego wnętrza i pełen dobroci powiedział do mnie:

Córko moja, misja mojej nieodłącznej Mamy była względem upragnionego Odkupiciela i Ona wypełniła ją doskonale. Ale musisz wiedzieć, że istotą, źródłem i pierwotną przyczyną we wszystkim, co uczyniliśmy, zarówno Ja, jak i Ona, było królestwo mojej Woli. Ale żeby mogło ono nadejść, konieczne było Odkupienie. Dlatego wewnątrz naszych czynów było królestwo FIAT, natomiast na zewnątrz zajmowaliśmy się królestwem Odkupienia. Twoją misją zaś jest wyłącznie królestwo Najwyższej Woli, a wszystko, co wszechwładna Królowa i Ja uczyniliśmy, jest do twojej dyspozycji, aby ci pomóc, nadrobić za ciebie i dać ci dostęp do Bożego Majestatu, abys mogła błagać i nieustannie Go prosić o królestwo Odwiecznego FIAT. Powinnaś była wypełnić swoje zadanie, aby otrzymać dobro upragnionego Odkupiciela, ale ponieważ nie było ciebie w owym czasie, moja Mama cię zastąpiła. Teraz ty musisz Ją zastąpić dla królestwa mojej Woli. Tak więc Mama zastąpiła córkę, a córka zastępuje Mamę, tym bardziej że Królowa Nieba była pierwszą córką mojej Woli. A ponieważ zawsze żyła w naszych granicach, utworzyła swoje morza miłości, dziękczynienia, uwielbienia i światła. A skoro ty jesteś drugą córką mojej Woli, to co jest Jej, jest i twoje, ponieważ twoja Mama uważa cię za swoje własne dziecko i cieszy się, że Jej córka przebywa w Jej własnych morzach, aby wypraszać długo oczekiwane królestwo Bożego FIAT na ziemi. Zobacz więc, jak hojnie twoja Mama za ciebie nadrabia, dając ci wszystko, co do Niej należy. A co więcej, czuje się zaszczycana, że Jej bezkresne morza służą tobie do upraszania tak świętego królestwa. (Tom 20, 02.11.1926)

110. Odkupienie było możliwe, ponieważ na ziemi przebywała Maryja, pierwsza córka Woli Bożej. W królestwie „Fiat” Królowa Niebios będzie miała wiele swoich kopii na ziemi

Modliłam się do mojej Królowej Matki, żeby mi pomogła wybłagać królestwo Odwiecznego FIAT. A mój słodki Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie:

Córko moja, najdoskonalszą kopią dzieci Królestwa mojej Woli była moja Niebieska Mama. A ponieważ moja Wola miała w nim pierwszą córkę, Odkupienie mogło nadejść¹⁷. W przeciwnym razie, gdybyśmy nie mieli pierwszej córki naszej Woli, Ja, Odwieczne Słowo, nigdy nie zstąpiłbym z Nieba. Nigdy bym się nie posłużył dziećmi obcymi naszej Woli ani bym im nie zaufał, żeby zstąpić na ziemię. Zobacz zatem, potrzebna była córka naszej Woli, aby królestwo

¹⁷ Bez Królestwa, które jest celem, nie byłoby Odkupienia ani Stworzenia.

Odkupienia mogło nadejść. A ponieważ była córką królestwa Odwiecznego FIAT, była wierną kopią swojego Stwórcy i doskonałą kopią całego Stworzenia. Moja Mama musiała zawrzeć wszystkie czyny Najwyższej Woli, a dokonała tego we wszystkich stworzonych rzeczach. A ponieważ posiadała wyższość i zwierzchnictwo nad całym Stworzeniem, musiała zamknąć w sobie niebo, gwiazdy, słońce i wszystko, aby można było znaleźć w Jej zwierzchnictwie kopię nieba, słońca, morza, a nawet w pełni ukwieconą ziemię. Patrząc więc na moją Mamę, można było zobaczyć w Niej cuda nigdy wcześniej niewidziane. Można było zobaczyć niebo, jasne słońce, bardzo czyste morze, w którym się przeglądaliśmy, aby ujrzyć naszą córkę. Można było zobaczyć wiosenną, nieustannie kwitnącą ziemię, która przyciągała Niebiańskiego Stwórcę, aby się po niej przespacerował. Och, jakże piękna była Niebieska Władczyni, w której widzieliśmy nie tylko naszą kopię, lecz także wszystkie nasze dzieła, w Niej zawarte, a to dlatego, że zawarła w sobie naszą Wolę.

Aby królestwo Najwyższego FIAT mogło nadejść, potrzebna była inna córka naszej Woli, ponieważ gdyby nie była Jej córką, nasza Wola nie mogłaby powierzyć jej swoich tajemnic ani bólu, ani swojej wiedzy, swoich cudów, swojej Świętości ani swoich rządów. Tak jak ojciec i matka cieszą się, że dają poznać dzieciom swoje dobra i przekazują im je na własność, a nawet chcieliby mieć więcej, aby uczynić je bogatszymi i szczęśliwszymi, tak też moja Wola cieszy się, że daje poznać dzieciom swoje dobra, aby je uczynić bogatymi i szczęśliwymi, i to niekończącym się szczęściem.

W królestwie Najwyższego FIAT będziemy mieli kopie wszechwładnej Królowej. Tak więc także Ona z utęsknieniem wyczekuje tego boskiego królestwa na ziemi, aby mieć swoje kopie. Jakże piękne będzie to królestwo! Królestwo światła, nieskończonych bogactw, królestwo doskonałej świętości i władzy. Wszystkie nasze dzieci z tego królestwa będą królami i królowymi, wszystkie będą należeć do boskiej i królewskiej rodziny, zawrą w sobie całe Stworzenie, zdobędą podobieństwo i wygląd naszego Ojca Niebieskiego, a zatem będą wypełnieniem naszej chwały i koroną na naszej głowie.

Zastanawiałam się nad tym, co powiedział mi Jezus, i pomyślałam sobie: Zanim moja Mama dowiedziała się, że ma być Matką Słowa, nie odczuwała bólu ani cierpienia, co więcej, była szczęśliwa, żyjąc w granicach Najwyższej Woli. Tak więc przy wielu morzach, które posiadała, brakowało Jej morza boleści. A jednak bez tego morza boleści wyblagała upragnionego Odkupiciela.

A Jezus, powracając do swojej wypowiedzi, dodał:

Córko moja, zanim moja droga Mama dowiedziała się, że ma być moją Matką, miała swoje morze boleści, a tym morzem była boleść zniewag Jej Stwórcy. Och, jakże ubolewała! A w dodatku ta Jej boleść ożywiona była Wolą Bożą, którą moja Mama posiadała, a która zawiera moc źródła. Wszystko, co się w Niej czyni, posiada więc moc przemieniania najmniejszych rzeczy, kropli wody w bezkresne morze. Moja Wola nie potrafi czynić małych rzeczy, ale jedynie wielkie. I faktycznie, wystarczyło, że otworzyła jedynie usta, aby wypowiedzieć FIAT, a dzięki temu rozciągnęła Niebo, którego granic nie można zobaczyć. Wystarczył jeden FIAT, aby mogła utworzyć słońce, które wypełnia światłem całą ziemię, i wiele innych rzeczy. [...] (Tom 20, 04.11.1926)

**111. Królestwo Najwyższego „Fiat” będzie „królestwem Przenajświętszej Dziewicy”,
ponieważ będzie miała swoje dzieci, które będą takie jak Ona**

Moja Niebieska Mama była pierwszą, która zajęła pierwsze miejsce w Niebie jako Córka Najwyższej Woli. A ponieważ była pierwsza, posiada wokół siebie miejsce dla wszystkich dzieci Najwyższego FIAT. Tak więc wokół Królowej Nieba widać wiele pustych miejsc, które mogą być zajęte tylko przez Jej kopie. A ponieważ Ona była pierwszą z pokolenia mojej Woli, więc królestwo FIAT będzie również nazwane „królestwem Dziewicy”. Och, jakże w tych naszych dzieciach będzie można rozpoznać ich zwierzchnictwo nad całym Stworzeniem, ponieważ one, mocą mojej Woli, będą się cieszyć nierozdzielną więzią ze wszystkimi rzeczami stworzonymi. Będą w ciągłej łączności z nimi i będą prawdziwymi dziećmi, w których Odwieczny Stwórca poczuje się zaszczycony i uwielbiony, mając ich jako dzieci, ponieważ wszystkie rzeczy stworzone będą mogły rozpoznać w nich swoją działającą Wolę Bożą, która odtworzyła w tych dzieciach swoje prawdziwe obrazy. (Tom 20, 10.11.1926)

**112. Królowa Matka oddaje swoje dobra do dyspozycji tych,
którzy pragną Świątości Odwiecznego „Fiat”**

Córko moja, potrzeba zbyt wiele, aby utrzymać i zachować Wolę Bożą w duszy. Tak więc Boskość niczego nie oszczędza, wiedząc, że stworzenie nie posiada odpowiednich rzeczy dla tak świętej Woli. Wszystko zostaje umieszczone w stworzeniu do jego dyspozycji, aby mogło utworzyć świątosc życia w mojej Woli. Sam Bóg działa jako pierwszy odtwórca i widz. Moje Człowieczeństwo oddaje wszystko, oddaje wszystko, co uczyniło, przecierpiało i nabyło, czyli bezkresne morza, jako pomoc dla tej w pełni boskiej świątości. Królowa Matka udostępnia jako pomoc swoje morza łask, miłości i bólu oraz czuje się zaszczycona, ponieważ służy Najwyższej Woli do zrealizowania w stworzeniu Świątości Odwiecznego FIAT. Niebo i ziemia chcą dać i dają, ponieważ czując się w pełni zalani Wolą Bożą, pragną i starają się pomóc szczęśliwemu stworzeniu, aby mogło zrealizować cel Stworzenia i świątosc, którą Najwyższa Wola pragnęła przekazać stworzeniu już na samym początku. (Tom 20, 14.11.1926)

**113. Królowa Niebios ma pierwszeństwo we wszystkim:
przygotowuje i poprzedza stworzenia przed Bogiem**

Władczyni Niebios, która nigdy nie dała życia swojej woli, ale całe swoje życie prowadziła w mojej Woli, ma pierwszeństwo jakby na mocy prawa. Dlatego to Ona jako pierwsza Nas miłuje, wielbi i modli się do Nas. Jeśli widzimy, że inne stworzenia Nas miłują, ich miłość jest owocem miłości Niebieskiej Królowej. Jeśli Nas wielbią i się do Nas modlą, ich uwielbienie i modlitwa jest za uwielbieniem i modlitwą Tej, która ma pierwszeństwo, a zatem władzę nad wszystkim. Jak pięknie jest widzieć, że gdy stworzenia Nas miłują, Ona nigdy nie rzeka się swojego pierwszego miejsca w miłości, co więcej, gdy czyni siebie pierwszym czynem w miłości wszystkich stworzeń, wylewa wokół Majestatu swoje morze miłości, tak iż inne stworzenia ze swoimi kropelkami miłości pozostają w tyle za morzem miłości Niebieskiej Mamy. I tak jest ze wszystkimi innymi czynami. Ach, córko moja, życie w mojej Woli jest słowem, ale słowem, które waży całą Wieczność, jest słowem, które obejmuje wszystkich i wszystko. (Tom 20, 21.11.1926)

114. Przenajświętsza Dziewica otrzymała ciągły Czyn życia Woli Bożej: jest to prawdziwy cud

Czy chcesz wiedzieć, kim była Ta, która pozwoliła się zdominować temu ciągłemu czynowi mojej Najwyższej Woli i która nie dając nigdy życia własnej woli, otrzymała ciągły czyn życia Woli Bożej, tak iż utworzyła w sobie w pełni boskie życie na podobieństwo swojego Stwórcy? To była niebiańska i wszechwładna Królowa. Od pierwszej chwili swojego Niepokalanego Poczęcia otrzymała ten czyn życia Woli Bożej i otrzymywała go nieustannie przez całe swoje życie. To był największy cud, cud nigdy wcześniej niewidziany – Życie Woli Bożej we Władczyni Niebios. A ponieważ z jednego czynu życia FIAT mogą wyjść niebo, słońce, morza, gwiazdy i wszystko, czego ten FIAT pragnie, więc wszystkie ludzkie czyny, w obliczu jednego czynu życia mojej Woli, są jak wiele kropeł wody rozproszonych w oceanie, są jak małe płomienie wobec słońca, są jak atomy w wielkiej przestrzeni wszechświata. Spróbuj wyobrazić sobie, co posiada Niepokalana Królowa, w której zostało utworzone owo Życie ciągłego czynu Woli Bożej. To był prawdziwy cud, cud nigdy wcześniej niewidziany – małość Niebieskiej Władczyni zawarła w sobie Życie Boże oraz ogromną i wieczną Wolę, która posiada wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra. Dlatego w każdym święcie, w którym Kościół czci moją Mamę, całe Niebo czci, wysławia, wychwala Najwyższą Wolę i składa Jej dziękczynienie, ponieważ widząc w mojej Mamie Życie Woli Bożej, główną przyczynę, dla której uzyskała upragnionego Odkupiciela i ponieważ ten FIAT miał w Niej życie, panował w Niej i królował, są oni w posiadaniu Niebieskiego Jeruzalem. To właśnie Wola Boża ukształtowała swoje Życie w tej wspaniałej Istocie, która otworzyła Niebo, zamknięte przez ludzką wolę. Dlatego sprawiedliwie, czcząc Królową, czczą Najwyższy FIAT, który uczynił Ją Królową, panował w Niej, ukształtował w Niej swoje życie i jest główną przyczyną ich wiecznego szczęścia. Dlatego stworzenie, które pozwala mojej Woli panować i daje Jej swobodę kształtowania w sobie Jej Życia, jest największym z cudów. Może poruszyć Niebo i ziemię, a nawet samego Boga, jakby nic nie czyniło, podczas gdy czyni wszystko. Tylko ono może wyłonić najważniejsze rzeczy, zniszczyć wszelkie przeszkody i stawić czoła wszystkiemu, ponieważ panuje w nim Wola Boża. (Tom 20, 10.12.1926)

115. Jezus i Maryja przybrali nędzny stan upadłej ludzkości

Jezu mój i moje wszystko, jak to? Adam w stanie niewinności nie potrzebował ubrania, ponieważ światło Twojej Woli było czymś więcej niż szatą. Natomiast wszechwładna Królowa posiadała Twoją Wolę w stanie nienaruszonym, a Ty sam byłeś samą Wolą. Jednak ani Mama Niebieska, ani Ty nie nosiliście szat ze światła i oboje używaliście materialnych szat, aby się okryć. Dlaczego?

A Jezus powiedział dalej: Córką moją, zarówno Ja, jak i moja Mama przyszliśmy, aby się zbratać ze stworzeniami. Przyszliśmy, aby podnieść upadłą ludzkość, a więc przyjąć ich nieszczęścia i upokorzenia, w które popadli. Przyszliśmy, aby odpokutować za nich kosztem własnego życia. Gdyby Nas ujrzeli przybranych w światło, kto by się odważył do Nas podejść? Kto by się odważył Mnie dotknąć podczas mojej Męki? Światło Słońca mojej Woli oślepiłoby ich i powaliło na ziemię. Dlatego musiałem dokonać większego cudu i ukryć to światło w zasłonie mojego Ciałowcieczeństwa, i ukazać się jako jeden z nich. A ponieważ moje Ciałowcieczeństwo było obrazem nie Adama niewinnego, ale Adama upadłego,

więc musiałem przyjąć całe jego zło i znosić je, jakby było moje, aby za nie odpokutować wobec sprawiedliwości Bożej. [...] (Tom 20, 12.12.1926)

116. Tylko z Maryją Jezus realizował Wcielenie i Odkupienie, ponieważ Ona posiadała Wolę Bożą

Córko moja, zwykle dokonuję moich największych dzieł najpierw sam na sam z jednym tylko stworzeniem. Istotnie, jedna tylko była moja Mama i z Nią samą dokonałem wszystkich czynności oraz wielkiego cudu mojego Wcielenia. Nikt nie wkroczył w nasze tajemnice ani nie przeniknął do świątyni naszych mieszkań, aby ujrzeć, co zachodziło między Mną a Niebieską Władczynią. Ona też nie posiadała na świecie dostojnego ani prestiżowego stanowiska, ponieważ kiedy wybieram, nie oglądam się na godność ani wyższość, ale patrzę na małą osobę, w której mogę uczcić moją Wolę, będącą największą godnością i autorytetem.

Niebo i ziemia zależały od małej dziewczynki z Nazaretu, mimo że nie posiadała ani stanowiska, ani godności, ani wyższości na niskim świecie, ponieważ posiadała moją Wolę. W Jej rękach był los ludzkości oraz los całej mojej chwały, którą miałem otrzymać od całego Stworzenia. Toteż wystarczyło stworzyć tajemnicę Wcielenia w mojej Wybrance, w mojej Jedynej, aby inni mogli otrzymać dobro Wcielenia. (Tom 20, 22.12.1926)

117. Mama była powierniczką Życia i czynów Jezusa, ażeby On mógł ich dokonać

Córko moja, chciałem cię objąć, tak jak zaledwie narodzony, obejmowałem moją drogą Mamę, abyś i ty mogła otrzymać mój pierwszy akt narodzin i mój pierwszy ból, moje łzy i moje delikatne łkanie i abyś poczuła litość nad bolesnym stanem moich narodzin. Gdybym nie miał mojej Mamy, w której mogłem złożyć całe dobro moich narodzin oraz skupić światło mojej Boskości, które Ja, Słowo Ojca, zawarłem, nie znalazłbym nikogo, w kim mógłbym złożyć nieskończony skarb moich narodzin ani skupić światła mojej Boskości, które prześwitywało z mojego małego Człowieczeństwa. Zobacz więc, jak konieczne jest, żebyśmy, kiedy Najwyższy Majestat zdecyduje przekazać stworzeniom wielkie dobro, które może służyć jako dobro powszechne, wybrali jedno stworzenie i udzielili mu tyle łaski, aby ono samo mogło przyjąć w sobie całe dobro, które wszyscy inni powinni byli przyjąć. Jeśli bowiem inni nie przyjmują go w całości lub przyjmują po części, nasze dzieło nie pozostaje zawieszone ani bezowocne, ale wybrana dusza przyjmuje w sobie całe to dobro, a nasze dzieło otrzymuje zapłatę za owoc. Moja Mama była więc powierniczką nie tylko mojego Życia, lecz także wszystkich moich czynów. Tak więc we wszystkich moich czynach najpierw sprawdzałem, czy mogłem je w Niej złożyć, a potem ich dokonywałem. Toteż złożyłem w Niej moje łzy, łkania, zimno i bóle, które znosiłem, a Ona powtarzała echem wszystkie moje czyny i nieustannie dziękując, przyjmowała wszystko. Matka i Syn współzawodniczyliśmy ze sobą, Ja, dając, a Ona, przyjmując. Kiedy moje małe Człowieczeństwo po raz pierwszy wkroczyło na ziemię, moja Boskość chciała się ukazać z mojego małego Człowieczeństwa, aby krążyć wszędzie i pierwszy raz spojrzeć na całe Stworzenie. Niebiosa i ziemia – wszyscy przyjęli to spojrzenie swojego Stwórcy, ale nie człowiek. Nigdy nie otrzymali tyle honoru i chwały, jak wtedy gdy zobaczyli pośród siebie swojego Króla, swojego Rządcę, a dzięki temu wszyscy poczuli się zaszczytzeni, że mogą służyć Temu, od którego otrzymali istnienie. Dlatego wszyscy świętowali. Moje

narodziny ze strony mojej Mamy i całego Stworzenia były więc dla Mnie wielką radością i chwałą. Ze strony stworzeń były dla Mnie ogromną boleścią. Przyszedłem więc do ciebie, aby poczuć, jak powtarzasz Mi radość mojej Mamy, i złożyć w tobie owoc moich narodzin.

118. Radości, które przekazali sobie nawzajem Jezus i Mama w grocie w Betlejem

Córko moja, nie ma porównania nieszczęście więzienia mojej Męki z grocią w Betlejem. W grocie miałem blisko moją Mamę. Ciało i dusza były razem ze Mną, miałem więc wszystkie radości mojej drogiej Mamy, a Ona miała wszystkie radości ze Mnie, swojego Syna, które stwarzały nasz raj. Radości Matki z posiadania Syna są wielkie. Radości z posiadania Matki są jeszcze większe. Znalazłem w Niej wszystko, a Ona znalazła we Mnie wszystko. Oprócz tego był mój drogi ojciec, św. Józef, który był dla Mnie ojcem. Odczuwałem wszystkie jego radości, które on odczuwał z mojego powodu. Natomiast podczas mojej Męki wszystkie nasze radości zostały przerwane, ponieważ musieliśmy ustąpić miejsca bólowi. Poczuliśmy między Matką a Synem wielki ból bliskiego rozstania (nie tylko odczuwalnego rozstania), które miało nastąpić wraz z moją śmiercią. W grocie zwierzęta Mnie rozpoznały i żeby Mnie uczcić, próbowały ogrzać Mnie swoim oddechem. W więzieniu nawet ludzie Mnie nie rozpoznali. Opluli Mnie i oszpecili, żeby Mnie znieważyć. Dlatego nie ma porównywania jedno z drugim. (Tom 20, 25.12.1926)

119. Aby mógł się wcielić, konieczne było, aby Przenajświętsza Dziewica nie posiadała ludzkiej woli, ale posiadała Wolę Bożą

...aby wielki dar Wcielenia mógł być przekazany, potrzebna była Dziewica, która nie miałaby ludzkiej woli, która byłaby bardziej Niebem niż ziemią i którą ciągły cud przygotowałaby do największego cudu. Nie potrzebowaliśmy więc żadnych zewnętrznych rzeczy ani ludzkich pozorów, które mogłyby przyciągnąć uwagę ludzi. (Tom 20, 06.01.1927)

120. Królowa Matka odczuwa w swoich czynach czyny swojej małej córeczki, owoc tej samej Woli

...wszechwładna Królowa, zajmując pierwsze miejsce w Bożym FIAT, odczuwa blisko siebie małą córeczkę, która w Nim żyje, i łącząc się z nią, powtarza wraz nią to, co ona czyni, i dzieli się swoimi morzami łask, światła i miłości, ponieważ jedna jest Wola Mamy i małej córeczki. A co więcej, w małej córeczce Władczyni Nieba czuje się zaszczycona czynami Woli Bożej, czuje, że ta mała córeczka wstępuje do Jej mórz i poruszając nimi za pomocą swoich czynów, wzbiera je, aby je podwoić i powiększyć... Ale dlaczego to czyni? Chce, aby jej Stwórca otrzymał podwójną boską chwałę oraz miłość ze swoich własnych mórz miłości. Chce umieścić jakby w banku morza swojej Niebieskiej Mamy, aby Mama otrzymała podwójną chwałę. (Tom 20, 16.01.1927)

121. Ubóstwo Jezusa i Maryi było dobrowolne i z miłości jako przykład dla nas i dla naszego odkupienia

Córko moja, prawdziwe ubóstwo jest wtedy, gdy stworzenie potrzebuje czegoś, chce to wziąć, ale nie ma niczego do wzięcia. Jest więc zmuszone prosić innych o niezbędne środki do życia. Takie ubóstwo jest z konieczności i niemal

wymuszone. Natomiast zarówno we Mnie, jak i w Niebieskiej Mamie, w której była pełnia Odwiecznego FIAT, nie było to ubóstwo z konieczności, a tym bardziej ubóstwo wymuszone, ale było to ubóstwo dobrowolne, ubóstwo naturalne, wyciśnięte przez Bożą Miłość. Wszystko do Nas należało. Na jedno nasze skinienie mogłyby powstać okazałe pałace, wystawne jadalnie z nigdy niewidzianym i smakowanym pożywieniem. I rzeczywiście, kiedy było to potrzebne, ptaki służyły Nam na nasze małe skinienie, przynosząc w dziobie owoce, ryby i inne pożywienie oraz świętowały, ponieważ służyły swojemu Stwórcy i swojej Królowej. Swoim terkotem, śpiewem i świergotem komponowały dla Nas najpiękniejszą muzykę. I żeby inne stworzenia nie spostrzegły tego nadzwyczajnego zjawiska, musieliśmy wydawać rozkazy, aby się oddaliły i podjęły swój lot pod sklepieniem nieba, gdzie nasza Wola na nich czekała. One zaś posłusznie się oddalały. Nasze ubóstwo było więc z miłości. Było przykładem, aby nauczyć stworzenia oderwania się od niskich rzeczy ziemi. Nie było to ubóstwo z konieczności, absolutnie nie mogło być, ponieważ tam, gdzie panuje pełnia i życie mojej Woli, wszelkie nieszczęścia jakby w mgnieniu oka kończą się i tracą życie. (Tom 20, 28.01.1927)

**122. Jezus i Maryja objęli wszystkie boleści, aby nas odkupić,
ale nigdy nie byli pozbawieni największego szczęścia**

Córko moja, istnieje ogromna różnica między tym, kto ma stworzyć dobro i królestwo, a tym, kto ma je otrzymać, aby się nim cieszyć. Ja przybyłem na ziemię, aby zadośćuczynić za człowieka, odkupić go i ocalić. Aby to uczynić, musiałem przyjąć na siebie boleści stworzeń, jakby były moimi własnymi. Moja Boża Mama, która miała być Współodkupicielką, nie mogła być inna ode Mnie. Co więcej, pięć kropel krwi, które przekazała Mi ze swojego czystego Serca, aby ukształtować moje małe Człowieczeństwo, wyszło z Jej ukrzyżowanego Serca. Dla Nas boleści były urzędami, które mieliśmy wypełnić, dlatego wszystkie były dobrowolne. Nie były nakazem słabej natury. Ale musisz wiedzieć, że pomimo tylu naszych boleści, które znosiliśmy, aby wypełnić nasz urząd, nierozłączne ode Mnie i od mojej Królowej Matki były najwyższe szczęście i radość, które nigdy się nie kończyły, były zawsze nowe i były trwałym rajem. Łatwiej było Nam oddzielić się od boleści (ponieważ nie były one czymś pochodzącym z naszego wnętrza, z naszej natury, ale związane były z urzędem) niż oddzielić się od morza ogromnych radości i szczęścia, które wytwarzała w Nas, jako coś wewnętrznie naszego, natura naszej Bożej Woli, którą posiadaliśmy. Naturą słońca jest dawanie światła, naturą wody gaszenie pragnienia, a ognia ogrzewanie i przekształcanie wszystkiego w ogień – a jeśli nie czyniliby tego, utraciliby swoją naturę – tak też jest z naturą mojej Woli. Tam, gdzie Ona panuje, zdradza szczęście, radość i raj. Wola Boga i nieszczęście nie istnieją razem, nie mogą istnieć, a jeśli są razem, to dlatego, że nie ma pełni Woli Boga. Z tego powodu strumienie ludzkiej woli wywołują gorycz u biednych stworzeń. Do Nas ludzka wola nie miała wstępu, dlatego szczęście było w Nas zawsze pełne, a morza radości były od Nas nieodłączne. Nawet na krzyżu i kiedy moja ukrzyżowana Mama stała u moich boskich stóp, doskonale szczęście nigdy Nas nie opuściło. A gdyby tak się stało, musiałbym wyjść z Woli Bożej i odłączyć się od Boskiej Natury, i działać tylko za pomocą ludzkiej woli i ludzkiej natury. Dlatego wszystkie nasze boleści były dobrowolne, wybrane przez Nas do urzędu, który

mieliśmy wypełnić. Nie były owocem ludzkiej natury, słabości lub nakazu zdegradowanej natury. (Tom 20, 30.01.1927)

123. Królowa Nieba poczęła Słowo i ukształtowała w swoim Sercu dzieci Królestwa, ponieważ posiadała to Królestwo

Po nich wszystkich nadeszła Niebiańska Pani, wszechwładna Cesarzowa, Niepokalana, bez skazy, moja Matka. Nie była symbolem ani wizerunkiem, ale rzeczywistością, prawdziwym życiem, pierwszą uprzywilejowaną córką mojej Woli. Widziałem w Królowej Nieba pokolenia dzieci mojego Królestwa. Była pierwszą niezwykłą Istotą, która posiadała nienaruszone życie Najwyższej Woli i dlatego zasłużyła na to, by począć Odwieczne Słowo i dochować w swoim matczynym Sercu pokolenie dzieci Odwiecznego FIAT. Potem nadeszło moje własne Życie. W Nim zostało ustanowione Królestwo, które owe szczęśliwe dzieci miały osiąść. (Tom 21, 08.04.1927)

124. Jezus ustanowił Eucharystię, kiedy zobaczył, że mógł złożyć całe swoje eucharystyczne Życie w Maryi, która by Mu się odwzajemniła za wszystkich

Córko moja, kiedy dokonuję jakiegoś czynu, najpierw sprawdzam, czy mogę umieścić i złożyć mój czyn w przynajmniej jednym stworzeniu, które przyjmie dobro, przeze Mnie uczynione, i zapewni mu bezpieczeństwo i ochronę. Kiedy ustanowiłem Przenajświętszy Sakrament szukałem takiego stworzenia, a moja Królowa Matka ofiarowała się, aby przyjąć ten mój czyn i depozyt tego wielkiego daru, i powiedziała do Mnie: „Synu mój, jeśli ofiarowałam Ci przy Twoim Wcieleniu moje łono i cały mój byt, aby Cię strzec i chronić, to teraz ofiarowuję Ci moje matczyne Serce, aby przyjąć ten wielki depozyt, i ustawiam wokół Twojego eucharystycznego Życia moje uczucia, moje bicie serca, moją miłość, moje myśli i całą siebie, aby Cię chronić, wspierać, miłować i Ci zadośćuczynić. To Ja podejmuję się zobowiązania, żeby Ci się odwzajemnić. Zaufaj swojej Mamie, a zadbam o ochronę Twojego eucharystycznego Życia. A ponieważ Ty sam uczyniłeś Mnie Królową wszelkiego Stworzenia, mam prawo rozmieścić wokół Ciebie całe światło słońca jako hołd i uwielbienie. Gwiazdy, niebo, morze i wszystkich mieszkańców powietrza – wszystko umieszczam wokół Ciebie, aby dać Ci miłość i chwałę”.

Kiedy zapewniłem sobie miejsce, w którym mogłem złożyć wielki depozyt mojego eucharystycznego Życia, ponieważ ufałem swojej Mamie, która dała wszelkie dowody swojej wierności, ustanowiłem Przenajświętszy Sakrament. Była jedyną godną Istotą, która mogła strzec, bronić i chronić mojego czynu. Zobacz zatem, kiedy stworzenia Mnie przyjmują, Ja zstępuję do nich wraz z czynami mojej nierozłącznej Mamy. Tylko dzięki temu moje eucharystyczne Życie może przetrwać. Tak więc gdy chcę dokonać wielkiego i godnego Mnie dzieła, potrzebuję najpierw wybrać jedno stworzenie, aby po pierwsze mieć miejsce, w którym mógłbym złożyć swój dar, a po drugie otrzymać odwzajemnienie. (Tom 21, 16.04.1927)

125. Maryja miała siłę, aby pozostawić Ciało Jezusa w grobie, ponieważ była z Nim nierozłączna i tak podążyła za Nim, gdy poszedł do otchłani i gdy zmartwychwstał

...myślałam o cierpieniu mojej zbolelej i przeszytej w Sercu Matki, kiedy się oddzieliła od Jezusa, pozostawiając Go martwego w grobie. I pomyślałam sobie: *Jak to możliwe, że miała tyle siły, aby Go opuścić? To prawda, że był umarty, ale zawsze było to ciało Jezusa. Jak to możliwe, że Jej matczyna miłość nie pochłonęła Jej i nie zatrzymała, aby nie mogła uczynić nawet jednego kroku dalej od tego martwego ciała? A jednak Go zostawiła! Co za męstwo! Co za siła!*

Ale kiedy o tym myślałam, mój słodki Jezus poruszył się w moim wnętrzu i powiedział do mnie: ***Córko moja, czy chcesz wiedzieć, skąd moja Mama miała siłę, aby Mnie opuścić? Cała tajemnica siły tkwiła w mojej Woli, która w Niej panowała. Ona żyła Wolą Bożą, a nie ludzką i dlatego posiadała niezmierzoną siłę. Co więcej, musisz wiedzieć, że kiedy moja przeszyta Mama zostawiła Mnie w grobie, moja Wola zanurzyła Ją w dwóch ogromnych morzach – jednym było morze boleści, a drugim, bardziej rozległym, morze radości i szczęścia. Podczas gdy morze boleści przynosiło Jej wszelkie męki, morze radości przynosiło Jej wszelką radość, a Jej piękna dusza podążyła za Mną do otchłani i wzięła udział w święcie, które uczynili Mi wszyscy patriarchowie, prorocy, Jej ojciec i matka oraz nasz drogi św. Józef. Otchłań stała się rajem dzięki mojej obecności i nie mogłem się obejść bez tego, aby Ta, która była nierozłączna ze Mną w boleściach, nie uczestniczyła w tym pierwszym święcie stworzeń i nie była na nim obecna. Jej radość była tak wielka, że miała siłę, aby się oddzielić od mojego ciała. Odeszła i czekała na spełnienie mojego Zmartwychwstania, ażeby mogło się wypełnić Odkupienie. Radość wspierała Ją w bólu, a ból w radości. Kto posiada moją Wolę, temu nie może brakować siły, mocy ani radości. Wszystko jest do jego dyspozycji. Czyż nie doświadczasz tego w sobie, kiedy jesteś Mnie pozbawiona i czujesz się wyniszczana? Światło Bożego FIAT tworzy Jego bezmiar, uszczęśliwia cię i daje ci życie. (Tom 21, 16.04.1927)***

126. Maryja, dokonując pierwszego czynu poczęcia Jezusa, zawarła w sobie wszystkie czyny stworzeń

Czy widzisz, jaka jest siła pierwszego czynu? Moja Królowa Matka dokonała pierwszego czynu poczęcia Mnie. Aby móc począć Mnie, Odwieczne Słowo, musiała zawrzeć w sobie wszystkie czyny stworzeń i odwzajemnić się swojemu Stwórcy, i powiedzieć Mu: „To Ja Cię kocham, wielbię i wynagradzam Ci za wszystkich”. Znajdując więc wszystkich w mojej Mamie, mimo że moje poczęcie było jedno, mogłem oddać się każdemu jako życie każdego stworzenia. Tak też i ty, moja córko, gdy dokonujesz swoich pierwszych czynów w mojej Woli, inne stworzenia otrzymują prawo do wkroczenia do Niej i do powtórzenia twoich czynów, a dzięki temu mogą otrzymać te same owoce. Jak niezbędne jest to, żeby choć jedno stworzenie dokonało pierwszego czynu! To jest potrzebne do otwarcia drzwi, do przygotowania gruntu, wykonania wzoru i dania życia owemu czynowi. [...] (Tom 21, 18.04.1927)

127. Jezus i Maryja sami w tajemnicy przygotowali Odkupienie i zbawienie wszystkich

[...] Tak było, kiedy Ja i moja Mama przebywaliśmy na ziemi, kiedy między Mną a Nią przygotowywaliśmy królestwo Odkupienia oraz wszelkie środki, które były

potrzebne, aby każdy mógł dostać zbawienia. Nie szczędziło się wyrzeczeń, pracy, życia i modlitw. Chociaż myśleliśmy o wszystkich i dawaliśmy życie za wszystkich, o Nas nikt nie myślał. Nikt nie wiedział, co czyniliśmy. Moja Niebieska Mama była powierniczką królestwa Odkupienia i dlatego brała udział we wszystkich ofiarach i we wszystkich boleściach. Tylko św. Józef wiedział, co czyniliśmy, ale nie uczestniczył we wszystkich naszych boleściach. Och, jak Nas bolało serce, gdy widzieliśmy, że podczas gdy Matka i Syn trawieni byli boleścią i miłością do każdego, aby stworzyć dla wszystkich wszelkie możliwe i wyobrażalne lekarstwa, aby ich uzdrowić i ocalić, oni zaś nie myśleli o Nas, a nawet Nas obrażali i gardzili Nami. Inni spiskowali przeciw mojemu życiu już od mojego urodzenia. To powtarzam z tobą, moja córko, aby utworzyć królestwo Bożego FIAT. Świat od Nas zależy, mimo że Nas nie zna. Tylko mój kapłan, który sprawuje nad tobą opiekę, wie, co czynimy, ale nie uczestniczy w naszych ofiarach ani w naszej pracy. Jesteśmy sami. Dlatego cierpliwości w tej długiej pracy. Im więcej będziemy pracować, tym bardziej będziemy się cieszyć owocami tego niebiańskiego królestwa. (Tom 21, 30.04.1927)

128. Maryja nie uczyniła żadnego cudu, ponieważ gdyby o niego poprosiła, dałaby życie własnej woli. Natomiast dokonała z Bogiem cudu, który obejmuje wszystkie inne – dokonała Odkupienia

Córko moja, Królowa Nieba nie uczyniła przy Odkupieniu żadnego cudu, ponieważ Jej stan nie pozwalał przywracać życia zmarłym ani zdrowia chorym, gdyż Jej Wola była Wolą samego Boga i dlatego to, czego chciał i co czynił Bóg, chciała i czyniła także i Ona. Nie miała innej woli, by prosić Boga o cuda i uzdrowienia, ponieważ nigdy nie dała życia swojej ludzkiej woli. By prosić Wolę Bożą o cuda, musiałaby wykorzystać swoją wolę, czego nie chciała uczynić, ponieważ zniżyłaby się do ludzkiego porządku, a wszechwładna Królowa nigdy nie chciała wyjść poza boski porządek. Kto w nim jest, musi chcieć i czynić to, co czyni jego Stwórca, tym bardziej że, mając życie i światło Woli Bożej, widziała, że to co najlepsze, najdoskonalsze i najświętsze także dla stworzeń, było tym, czego chciał i co czynił Jej Stwórca. Jak więc mogła zejść z wysokości porządku boskiego? Uczyniła zatem jedynie wielki cud, który zawierał wszystkie cuda – Odkupienie. Pragnęła go ta sama Wola, która Ją ożywiła, a która przynosiła powszechne dobro, i to każdemu, kto tego chciał. Podczas gdy w życiu wielka Niebiańska Matka nie dokonała żadnego widocznego cudu ani uzdrowienia, ani nie wskrzesiła zmarłych, to jednak czyniła i czyni cuda w każdej chwili, o każdej godzinie i każdego dnia, ponieważ gdy dusze są gotowe i żałują za grzechy (dzięki temu, że Ona sama przysposabia je do skruchy), pomnaża swojego Jezusa, owoc swojego łona, i całego oddaje każdemu jako potwierdzenie wielkiego cudu, cudu, który Bóg chciał, aby ta Niebiańska Istota uczyniła. Cuda, które sam Bóg chce, abyśmy czynili bez domieszki ludzkiej woli, są cudami wiecznymi, ponieważ pochodzą z boskiego źródła, które nigdy się nie wyczerpuje. Wystarczy chcieć, aby je otrzymać.

Otóż twój stan idzie w parze ze stanem niezrównanej Królową Niebios: a ponieważ masz stworzyć królestwo Najwyższego FIAT, nie możesz chcieć niczego innego jak tylko tego, czego chce i co czyni moja Boża Wola, a twoja wola nie może mieć życia, nawet jeśli ci się wydaje, że czynisz dobro stworzeniom. Moja Mama nie chciała czynić innych cudów, jak tylko dawać

Jezusa stworzeniom. Tak samo ty masz postępować. Moja Boża Wola pragnie, abyś uczyniła cud przekazania mojej Woli stworzeniom, cud objawienia Jej, tak aby mogła królować. Tym cudem uczynisz więcej niż cokolwiek innego, zabezpieczysz zbawienie, świętość i godność stworzeń, a także oddalisz ich cielesne zło, którego przyczyną jest to, że moja Boża Wola nie króluje. Co więcej, ocalisz Wolę Bożą pośród stworzeń i przywrócisz całą chwałę i cześć, które odebrała Jej ludzka niewdzięczność. To dlatego nie pozwoliłem, abyś uczyniła cud uzdrowienia go, ale uczyniłaś wielki cud, dając mu poznać moją Wolę. On zaś opuścił ziemię, posiadając Ją. Teraz rozkoszuje się w morzu światła Woli Bożej, a to jest czymś największym. (Tom 22, 01.06.1927)

129. Wszystkie czyny Maryi miały życie w Woli Bożej, a nie w Jej własnej woli.

Dlatego ma Ona pierwszeństwo we wszystkich czynach stworzeń

Wszechwładna Królowa, która wiodła doskonale życie w Pałacu naszej Woli, nie miała innej miłości niż nasza ani żadnej innej adoracji. Wszystkie Jej czyny były tak wtopione w nasze, że to, co jest naturą w naszych czynach, w Jej czynach jest łaską. A ponieważ Jej czyny nie miały źródła w Jej woli, ale miały źródło w naszej Woli, zgodnie z prawem ma Ona prymat nad wszystkimi czynami stworzeń. Kiedy więc miłujesz, Niebiańska Królowa ma prymat nad twoją miłością, a ty podążasz za Jej miłością, tak jak podążasz za naszą, a wielka Pani i My dalej miłujemy w twojej miłości. I tak jest ze wszystkim, czego możesz dokonać w naszej Woli. Kiedy więc wstąpisz do Ojczyzny Niebieskiej, twoja miłość nie odejdzie z ziemi, ale nadal będzie miłować w każdym stworzeniu, ponieważ mój Boży FIAT już teraz rozpościera twoją miłość w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości, aby dać ci prawo, żeby twoja miłość rozpostarła się wszędzie i we wszystkich czasach i nigdy nie przestała miłować. Zobacz więc, jak wielka jest różnica między tym, kto żyje w mojej Woli, a tym, kto żyje poza Nią. (Tom 22, 20.06.1927)

130. Maryja nieustannie otrzymywała prawdy Woli Bożej, które przechowywała w swoim Sercu, ale nie posiadała misji, by je ujawnić

Wszystko, co ci objawiłem na temat mojej Woli, zostało również objawione Władczyni Niebios, ponieważ Ona nie czyniła nic innego, jak tylko nieustannie Ją powiększała, aby zdobyć Jej objawienia, poznać je, pokochać i posiąść bardziej niż własne życie. Ale fale te nie wylewały się poza Nią, pozostawały wewnątrz Niej, ponieważ nie otrzymała zlecenia, aby ujawnić moją Bożą Wolę. To nie była Jej misja. Zachowywała zaś w swoim Sercu nawet najmniejsze prawdy na równi z tymi największymi jako cenne relikwie, jako świętą składnicę, czekając na ciebie (na tę, która miała otrzymać specjalną misję), aby przekazać ci swój powiew, którym mogłabyś powiększyć fale światła Woli Bożej. A dzięki temu, gdy te fale będą przelewały się poza ciebie, Władczyni Niebios będzie mogła mieć swój udział w objawianiu mojej Woli. (Tom 22, 29.06.1927)

MODLITWA DO PRZENAJŚWIĘTSZEJ MARYI BOLESNEJ

In Voluntate Dei

Fiat!

1. Współczuję Ci, Bolesna Mamo, w ogromnym cierpieniu, którego doznałaś podczas prorocstwa świętego sędziwego Symeona. Każda boleść, którą ci zapowiedział, utworzyła krwawiące rany w Twoim przebitym Sercu. Och, bolejąca Mamo, proszę Cię, zamknij w moim sercu Twoje boleści i wszystkie boleści Jezusa, aby przygotowały mnie do życia w Woli Bożej, tak abym mogła ukształtować w sobie Jej Królestwo. ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

2. Współczuję Ci, Bolesna Mamo, w tym bólu, który znosiłaś, kiedy musiałaś uciekać do Egiptu, aby ocalić życie Dzieciątka Jezus. Twój ból był tak wielki, że wylewałaś gorzkie łzy wraz z Bożym Dzieciątkiem. Ach, Święta Mamo, spraw, abym uciekła z Egiptu mojej woli i powróciła do Ojczyzny Woli Bożej. Zamknij małego Jezusa w moim sercu. Twoimi łzami obmyj moją duszę z wszelkich plam oraz przepędź namiętności i bożki, mogące przebywać w mojej duszy, tak aby mały Jezus uciszył swój płacz i utworzył we mnie królestwo swojej Woli. ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

3. Współczuję Ci, Bolesna Mamo, w tym bólu, który znosiłaś, gdy zagubiłaś swojego Syna Jezusa. Ten ból był tak rozdzierający, że gdyby Boskość Cię nie wsparta, umarłabyś z czystej boleści. Ach, bolejąca Mamo, proszę, spraw, abym zagubiła swoją wolę. Daj mi w zamian Wolę Bożą, a w miejsce mojej woli umieść ukochanego Jezusa, aby On sam utworzył w mojej duszy królestwo swojego Bożego Fiat. ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

4. Współczuję Ci, Bolesna Królowo, w tym bólu, który znosiłaś, gdy spotkałaś Jezusa w drodze na Kalwarię z krzyżem na ramionach, zalanego krwią, nie do poznania. Wasz ból był tak wielki, że w każdej boleści Jezusa odczuwałaś okrutną śmierć. Ale jakież był wasz rozdzierający ból, kiedy spojrzeliście na siebie nawzajem! Gdy tylko Jezus przekazał ci wszystkie swoje cierpienia, spoglądając na Ciebie oczami wypełnionymi krwią, twój ból był tak ogromny, że poczułaś się jakby zalana deszczem boleści i cierpienia. Ach, bolejąca Matko, proszę Cię, niech we wszystkim nieustannie spotykam mojego cierpiącego Jezusa, niech On przyniesie mi swoją Wolę, aby mogła królować i panować w mojej duszy ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

5. Współczuję Ci, bolejąca Matko, w tym bólu, który znosiłaś, gdy dotarłaś na Kalwarię i ujrzałaś, jak Twój ukochany Jezus był ukrzyżowany pośród strasznych katuszy i okrutnego naciągania, aż do przemieszczenia wszystkich Jego kości. Współczuję Ci w Twojej silnej boleści, gdy następnie ujrzałaś Go wywyższonego na krzyżu pośród tysiąca obelg. Och, jak bardzo czułaś się bolejącą Matką, do tego stopnia że wszystkie boleści Jezusa dręczyły Cię, raniły i zajęły miejsce w Twoim przebitym sercu. Ach, udręczona Mamo, dla tego ogromnego bólu, który znosiłaś, widząc, jak Twój Syn Jezus był ukrzyżowany, proszę Cię, ukrzyżuj Twoimi matczynymi rękami moją wolę w Woli Bożej, aby nie ożyła już nigdy więcej. Niech Jego boleści, Jego Krew, Jego krzyż i wasze cierpienie rozszerzą królestwo Woli Bożej w mojej duszy ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

6. Współczuję Ci, Bolesna Mamo, w gorzkim bólu, który znosiłaś, gdy umarł Twój Syn Jezus i gdy ujrzałaś, jak Jego Serce przebite było okrutną włócznią, jakby nie byli zadowoleni z tak wielu boleści, które Mu zadali, powodując Jego śmierć. Ach, bolejąca Mamo, za ten gorzki ból, który znosiłaś, tak iż czułaś, jak Twoje zranione Serce było przebite razem z Najświętszym Sercem Jezusa, proszę Cię, przebij tą samą włócznią moje serce i utwórz w nim pomieszczenie i tron, tak aby Wola Boża mogła zapanować w mojej duszy ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

7. Współczuję Ci, zasmucona Mamo, w okrutnej męce, którą znosiłaś, gdy musiałaś pochować swojego zmarłego Syna Jezusa. Twój ból był taki, że poczułaś się skamieniała i przeszyta w sercu, a nawet poczułaś śmierć. Ach, Mamo, znosząca okrutne boleści, proszę Cię, pochowaj moją wolę w Woli Boga, tak aby moja wola nie ożyła już nigdy więcej, a jedynie Jego Wola żyła i kształtowała we mnie swoje królestwo... Bądź mi Matką i nigdy nie zostawiaj mnie samej bez Ciebie, a Twoim cierpieniem, Twoją miłością i boleściami Jezusa zapieczętuj w moim sercu i w mojej duszy królestwo Woli Bożej. Ach, spraw, aby Wola Boża we mnie nieustannie żyła, a ja w Niej. ([Zdrowaś, Maryjo](#)).

DZIEWICA MARYJA W PISMACH LUIZY PICCARRETY

SPIS TREŚCI

TOMY		Str.
(2, 04.07.1899)	Królestwo pokoju znajduje się w Sercu Maryi	3
(2, 15.08.1899)	Święto Wniebowzięcia (1) w Niebie i „Zdrowaś, Maryjo”	3
(2, 26.09.1899)	To, czym Jezus jest ze swej natury, Maryja jest dzięki łasce	4
(3, 06.01.1900)	Serce Maryi i Serce Jezusa	4
(4, 30.09.1900)	Zmartwienie Maryi	4
(4, 25.12.1900)	Narodziny Jezusa	4
(4, 26.12.1900)	Cud życia przy Bożym Dzieciątku	5
(4, 05.04.1901)	Przyczyna cierpienia Maryi	5
(4, 21.08.1901)	Tajemnica Maryi	5
(4, 26.01.1902)	Trójca Przenajświętsza i Maryja	5
(4, 24.02.1902)	Boleści Maryi stały się morzami łask i chwały dla wszystkich	6
(4, 10.01.1903)	„Pan z Tobą”	6
(6, 17.12.1903)	Adoracja Maryi przy Jej spotkaniu z Jezusem na drodze boleści	6
(6, 21.12.1903)	Siedem boleści Maryi to siedem kanałów łask dla wszystkich	6
(6, 04.09.1905)	Jezus podczas Męki pozwolił uczestniczyć swojej Matce we wszystkich	7
(6, 17.09.1905)	Jak współuczestniczyć w dobrach i zasługach siedmiu boleści Maryi	7
(8, 12.1907)	Jedyna intencja Maryi w dniu Męki Pańskiej	7
(8, 05.04.1908)	Całe życie i świętość Maryi wyszły ze słowa „Fiat”	8
(8, 27.12.1908)	Niekończące się „kocham Cię” między Jezusem i Maryją	8
(10, 21.06.1911)	Miłość pochłaniała Maryję, przynosiła Jej śmierć Jezusa i wskrzeszała Ją do nowego życia	9
(11, 24.03.1913)	Męka Jezusa nieustannie wypełniała duszę Maryi	9
(11, 09.05.1913)	Doskonała jedność między Jezusem a Maryją: Ona była Niebem dla Jezusa	9
(11, 25.10.1915)	Maryja chciała uczynić wszystkie boleści Jezusa swoimi własnymi	10
(12, 18.09.1917)	Dlaczego płacze nasza Matka	10
(12, 28.05.1918)	Ból naszej Matki z powodu tego, co cierpią Jej dzieci	10
(12, 27.01.1919)	W Sercu swojej Matki Jezus odczuwa wszystkie boleści swojego Serca	11
(12, 04.02.1919)	Gorzka odkupieńcza Męka Jezusa rozpoczęła się w łonie Jego Matki, która brała w niej udział	11
(12, 09.02.1919)	Jezus i Maryja są zespoleni w jedno, tworzą jeden pierścień: Maryja ma pierwszeństwo w Miłości	12
(12, 18.03.1919)	Maryja brała udział we wszystkich bólach i śmierciach Jezusa w swoim łonie	12
(12, 15.04.1920)	Wszystkie doczesne cierpienia Jezusa i Maryi, Jego w Niej i Jej w Nim, były z miłości do nas	12
(12, 28.11.1920)	Błogosławieństwo, jakiego udzielili sobie wzajemnie Jezus i Maryja, aby rozpocząć Mękę i zapoczątkować nowe Stworzenie	13
(12, 18.12.1920)	Od wszystkich łask, których Bóg udzielił Maryi, rozchodzą się łaski dla wszystkich	14
(12, 25.12.1920)	Zadanie Maryi wobec nas: nie musimy go rozumieć, wystarczy zaufać	14
(12, 10.01.1921)	Cudowne efekty Boskiego „Fiat” wypowiedzianego przez Maryję	14
(12, 17.01.1921)	Wcielenie i dzieło Odkupienia, owoc „Fiat Mihi” Maryi	15
(12, 24.01.1921)	Trzy Fiat. Tylko Maryja była widzem owoców drugiego Fiat, który sama wypowiedziała	16
(12, 02.02.1921)	Trzy „Fiat”. Z „Fiat” Maryi wyłaniają się nieskończone akty łaski jak przy nowym Stworzeniu	17
(12, 08.03.1921)	Miłość Maryi przewyższa miłość wszystkich stworzeń razem wziętych, ponieważ Maryja sprawiła, że Słowo się w Nią wcieliło	17
(13, 27.10.1921)	Maryja musiała posiadać niepowtarzalne przymioty, ażeby Słowo mogło się w Nią wcielić	18
(13, 19.11.1921)	Dwa wsparcia Jezusa konającego w Getsemani. Maryja, depozytariusz Bożego miłosierdzia	18

(13, 26.11.1921)	Tylko Maryja ocaliła wszystkie owoce i chwałę Odkupienia	19
(13, 03.12.1921)	Za pośrednictwem Maryi zstępują wszystkie owoce Odkupienia	20
(13, 25.12.1921)	Maryja poczęła Jezusa i dała Mu życie, ponieważ posiadała Wolę Bożą	21
(14, 16.03.1922)	Jezus i Maryja żyli jednym i tym samym życiem, i to wyróżniało Maryję w oczach Jezusa	21
(14, 20.07.1922)	Tylko jedna Wola ożywia Jezusa i Maryję. Jezus nie czyni niczego, w czym Maryja nie brałaby udziału	22
(14, 15.08.1922)	Wszystkie stworzenia mają jako życie czyny Jezusa, a razem z nimi czyny Maryi	22
(14, 03.10.1922)	Maryja była świadoma wszystkich ukrytych boleści życia Jezusa	23
(14, 11.11.1922)	Owoce czynów, których dokonali razem w Woli Bożej na naszą korzyść Jezus i Maryja	23
(15, 08.12.1922)	Niepokalane Poczęcie (I)	24
(15, 16.12.1922)	Wcielenie Słowa. Współpraca Maryi z Trójcą Przenajświętszą	26
(15, 22.02.1923)	Maryja, Królowa wszystkich, uniżyła się najbardziej ze wszystkich dzięki swojej wiedzy o Bogu i o sobie samej	27
(15, 23.03.1923)	Boleści Maryi ustanowiły Ją Królową, ponieważ były ożywione Bożym „Fiat”	27
(15, 14.04.1923)	Maryja otrzymała dziewiczą Płodność Ojca, żeby być Matką Boga-Człowieka	28
(15, 20.04.1923)	Doskonałe dziewictwo Maryi. Za Jej pośrednictwem przyszedł i objawił się Odkupiciel	29
(15, 23.05.1923)	Jezus i Maryja swoimi wyrzeczeniami nabyli wszelkie dobra, aby dać je każdemu	30
(15, 11.07.1923)	Maryja, jedyna Istota, w której znajdują się wszystkie dobra Odkupienia, była nieustannie chroniona	30
(16, 27.07.1923)	W Maryi zgromadzone są wszelkie dobra oraz samo Życie Boże, ażeby mogła przekazać to wszystkim	31
(16, 13.08.1923)	Maryja przywróciła całą łączność z Wolą Bożą i za pośrednictwem Maryi łączność ta jest realizowana	31
(16, 20.08.1923)	Maryja, będąc źródłem wszelkich dóbr, jest jak Słońce, jest cudem nad cudami	32
(16, 10.11.1923)	Maryja zachowała swoją małość, dając w sobie życie jedynie Woli Bożej	33
(16, 15.11.1923)	Maryja uczyniła swoimi własnymi wszystkie odrzucone czyny Woli Bożej, dlatego Słowo mogło się w Nią wcielić	34
(16, 24.11.1923)	Jakim pokarmem Maryja karmi swoje dzieci? Ona jest „Matką i Królową Woli Bożej”	35
(16, 04.12.1923)	Aby Odkupienie mogło przynieść owoce, konieczne jest, aby Maryja była znana, jak również to, czego Bóg w Niej dokonał	36
(16, 06.12.1923)	Aby Słowo mogło się wcielić, Maryja musiała okryć wszystkie stworzenia Wolą Bożą	36
(16, 08.12.1923)	Niepokalane Poczęcie (II) . Dusza Maryi została poczęta w nieskończonych zasługach Odkupiciela	37
(16, 22.02.1924)	Dzięki Maryi Bóg odczuwał radość z dzieła Stworzenia, dlatego mogła Ona począć Słowo	38
(16, 24.02.1924)	Jezus umieścił w Sercu swojej Matki całe Prawo Ewangelii i dobra Odkupienia	39
(16, 24.03.1924)	Maryja, żyjąc w Woli Bożej, dokonała największego cudu: przyciągnęła na ziemię Odwieczne Słowo	40
(16, 06.06.1924)	Maryja była punktem wyjścia dla dzieła Odkupiciela, ponieważ Odkupiciel całkowicie do Niej należał	40
(17, 08.12.1924)	Niepokalane Poczęcie (III) , próba Maryi już od pierwszego momentu Jej poczęcia	41
(17, 15.04.1925)	Tylko Maryja może objąć wszystko i dać wszystko wszystkim. Cały Kościół od Niej zależy	42
(17, 01.05.1925)	Maryja posiada wyjątkową misję Matki Bożej i zadanie Współodkupicielki, a więc i naszej Matki	42

(17, 04.05.1925)	Macierzyństwo Maryi jest obrazem Ojcostwa Ojca Niebieskiego i posiada Jego Wszechmoc	43
(17, 25.06.1925)	Jezus realizował Odkupienie tylko z Maryją, a po dokonaniu w Niej wszystkiego oddał się innym	44
(17, 02.08.1925)	Cała chwała Maryi jako Matki i Królowej pochodzi od „Fiat”. Tak samo będzie w przypadku Kościoła	44
(18, 09.08.1925)	Przenajświętsza Dziewica wypełniła Niebo i ziemię miłością, chwałą oraz dziękczynieniem należnym się Bogu ze strony wszystkich stworzeń	44
(18, 15.08.1925)	Wniebowzięcie Maryi (II) było triumfem i świętem Woli Bożej	45
(18, 10.10.1925)	Prawdziwa śmierć Maryi – złożyła swoją wolę jak martwą w ręce Boga	46
	Wszystko, co Maryja uczyniła Jezusowi, czyni to także swoim dzieciom, które mają Wolę Bożą za swoje życie	46
(18, 12.11.1925)	Dziewica uzupełniła wszystkie dobre i święte czyny Starego Testamentu, które były potrzebne, aby przygotować i uzyskać przyjście Odkupiciela	47
(18, 20.12.1925)	Matczyne Serce Maryi było przeszyte na widok bólu Jezusa	48
(19, 06.03.1926)	O Maryi było wiadomo tylko to, co było konieczne do Odkupienia, czyli to, że Syn Boży był Jej Synem	48
(19, 09.03.1926)	W grze miłości z Bogiem Maryja straciła swoją wolę i zdobyła Wolę Bożą	49
(19, 14.03.1926)	Przenajświętsza Dziewica jest nowo narodzoną Woli Bożej w czasie. Mogła więc uczynić i uzyskać wszystko	49
(19, 19.03.1926)	Maryja została poczęta Niepokalaną (IV) i Pełną Łaski, po to, aby mogła być Matką Boga	50
(19, 28.03.1926)	Pierwszorzędnym celem wszystkiego, co Jezus i Maryja uczynili przy Odkupieniu, było uzyskanie Królestwa Woli Bożej na ziemi. Zbawienie człowieka było drugorzędnym celem	50
(19, 31.03.1926)	Maryja poczęła Słowo, ponieważ posiadała Wolę Bożą jako swoje własne życie	51
(19, 16.04.1926)	Maryja, żyjąc w Woli Bożej, czerpała wszystko od Boga, aby w imieniu każdego oddać Mu wszystko w boski sposób	51
(19, 28.04.1926)	Wola Boża zawsze miała pełnię życia w Maryi: dlatego Maryja jest Nowym Stworzeniem	52
(19, 28.04.1926)	Najwyższa ofiara Maryi była ciągła: powtarzała „Fiat” we wszystkim, posiadając pełną wiedzę	53
(19, 06.05.1926)	Maryja wobec Boga jest przed Adamem i Ewą, ponieważ nigdy się od Niego nie oddzieliła	54
(19, 18.05.1926)	Maryja sprawiedliwie jest Matką. Całe Odkupienie zostało Jej powierzone, a Ona pomnożyła jego owoce	54
(19, 23.05.1926)	Kiedy Maryja przyszła na świat, Bóg i stworzenia na Nią spoglądali	55
(19, 31.05.1926)	Dzięki łasce Maryja posiadała jedność światła Woli Bożej: Światła pełnego i nigdy nieprzerwanego	55
(19, 06.06.1926)	Aby dokonać Odkupienia, Jezus potrzebował Matki Dziewicy, w której królowałaby Wola Boża	57
(19, 15.06.1926)	Maryja zmieszała się, kiedy uświadomiła sobie, co chciał dokonać w Jej nicości Ten, który jest Wszystkim	58
(19, 15.06.1926)	Czyny Maryi są nierozdzielnie związane z tym, co czyni Bóg: na ziemi zbawiają, a w Niebie przynoszą wszystkim radość i chwałę	58
(19, 20.06.1926)	Maryja zachowała w sobie pełny owoc Życia, Męki i Śmierci Jezusa, aby go przekazać każdemu	59
(19, 26.06.1926)	Maryja działała wobec Boga w sposób powszechny i dla wszystkich, dlatego każdego zrodziła w swoim Sercu	59
(19, 11.07.1926)	Pełne światło Woli Bożej zanosilo Maryi wszystkie boleści Odkupienia: Współodkupicielka	60
(19, 18.07.1926)	Bóg przygotował Maryję, ale nie dał Jej poznać, że ma być Jego Matką. Ujawnił Jej to we właściwym czasie	61
(19, 29.07.1926)	Gdy Jezus i Maryja żyli na ziemi, całe Stworzenie rozbrzmiewało ich czynami	62

(19, 22.08.1926)	Maryja była nierozdzielnie związana z Jezusem, ale wiele razy czuła się Go pozbawiona, była w stanie czystej wiary	62
(19, 13.09.1926)	Do przyjścia Odkupiciela konieczne było żarliwe pragnienie wszystkich, a na koniec Dziewicy	63
(19, 15.09.1926)	Najpierw królestwo Odkupienia zostało utworzone między Jezusem i Maryją, a potem przekazane stworzeniom	63
(20, 23.09.1926)	Przenajświętsza Dziewica uzyskała przyjście Odkupiciela w imieniu wszystkich i na rzecz wszystkich	64
(20, 02.10.1926)	Wiele rzeczy z tego, co Jezus i Maryja dokonali dla Odkupienia, pozostaje tajemnicą na ziemi	64
(20, 22.10.1926)	Maryja dokonała największego i powszechnego cudu: uzyskała i przygotowała Odkupienie	64
(20, 02.11.1926)	Misją Maryi była współpraca z Odkupicielem, a był to warunek konieczny do uzyskania Królestwa Bożego „Fiat”. Maryja wypełniła tę misję, ponieważ posiadała to Królestwo	65
(20, 04.11.1926)	Odkupienie było możliwe, ponieważ na ziemi przebywała Maryja, pierwsza córka Woli Bożej. W królestwie „Fiat” Królowa Niebios będzie miała wiele swoich kopii na ziemi	66
(20, 10.11.1926)	Królestwo Najwyższego „Fiat” będzie „królestwem Przenajświętszej Dziewicy”, ponieważ będzie miała swoje dzieci, które będą takie jak Ona	67
(20, 14.11.1926)	Królowa Matka oddaje swoje dobra do dyspozycji tych, którzy pragną Świętości Odwiecznego „Fiat”	68
(20, 21.11.1926)	Królowa Niebios ma pierwszeństwo we wszystkim: przygotowuje i poprzedza stworzenia przed Bogiem	68
(20, 10.12.1926)	Przenajświętsza Dziewica otrzymała ciągły Czyn życia Woli Bożej: jest to prawdziwy cud	69
(20, 12.12.1926)	Jezus i Maryja przybrali nędzny stan upadłej ludzkości	69
(20, 22.12.1926)	Tylko z Maryją Jezus realizował Wcielenie i Odkupienie, ponieważ Ona posiadała Wolę Bożą	70
(20, 22.12.1926)	Mama była powierniczką Życia i czynów Jezusa, ażeby On mógł ich dokonać	70
(20, 25.12.1926)	Radości, które przekazali sobie nawzajem Jezus i Mama w grocie w Betlejem	71
(20, 06.01.1927)	Abym mógł się wcielić, konieczne było, aby Przenajświętsza Dziewica nie posiadała ludzkiej woli, ale posiadała Wolę Bożą	71
(20, 16.01.1927)	Królowa Matka odczuwa w swoich czynach czyny swojej małej córeczki, owoc tej samej Woli	71
(20, 28.01.1927)	Ubóstwo Jezusa i Maryi było dobrowolne i z miłości jako przykład dla nas i dla naszego odkupienia	71
(20, 30.01.1927)	Jezus i Maryja objęli wszystkie boleści, aby nas odkupić, ale nigdy nie byli pozbawieni największego szczęścia	72
(21, 08.04.1927)	Królowa Nieba poczęła Słowo i ukształtowała w swoim Sercu dzieci Królestwa, ponieważ posiadała to Królestwo	73
(21, 16.04.1927)	Jezus ustanowił Eucharystię, kiedy zobaczył, że mógł złożyć całe swoje eucharystyczne Życie w Maryi, która by Mu się odwzajemniła za wszystkich	73
(21, 16.04.1927)	Maryja miała siłę, aby pozostawić Ciało Jezusa w grobie, ponieważ była z Nim nierozłączna i tak podążyła za Nim, gdy poszedł do otchłani i gdy zmartwychwstał	74
(21, 18.04.1927)	Maryja, dokonując pierwszego czynu poczęcia Jezusa, zawarła w sobie wszystkie czyny stworzeń	74
(21, 30.04.1927)	Jezus i Maryja sami w tajemnicy przygotowali Odkupienie i zbawienie wszystkich	74
(22, 01.06.1927)	Maryja nie uczyniła żadnego cudu, ponieważ gdyby o niego poprosiła, dałaby życie własnej woli. Natomiast dokonała z Bogiem cudu, który obejmuje wszystkie inne – dokonała Odkupienia	75

(22, 20.06.1927)	Wszystkie czyny Maryi miały życie w Woli Bożej, a nie w Jej własnej woli. Dlatego ma Ona pierwszeństwo we wszystkich czynach stworzeń	76
(22, 29.06.1927)	Maryja nieustannie otrzymywała prawdy Woli Bożej, które przechowywała w swoim Sercu, ale nie posiadała misji, by je ujawnić	76